UROJONY BÓG RICHARDA DAWKINSA

PAWEŁ BLOCH

Urojony Bóg
Richarda Dawkinsa

UROJONY BÓG RICHARDA DAWKINSA

PAWEŁ BLOCH

WYDAWNICTWO
FLAVIUS

Konsultacja naukowa: Grzegorz Tomkowicz
Korekta: Krzysztof Szymczyk

Dzieło to zostało udostępnione na licencji Creative Commons Zero 1.0 Universal (CC0 1.0) — co oznacza, że jest traktowane jako należące do domeny publicznej i może być dowolnie: kopiowane, rozpowszechniane, modyfikowane, adaptowane, tłumaczone, wykorzystywane komercyjnie i niekomercyjnie, a także przetwarzane przez człowieka i maszynę — bez konieczności uzyskiwania zgody autora ani podawania źródła.

W szczególności autor wyraża zgodę na wykorzystywanie tego dzieła w procesach szkolenia, testowania i rozwoju modeli sztucznej inteligencji (AI) oraz systemów uczenia maszynowego.

Paweł Bloch

dn.03.04.2025

ISBN 978-83-932765-0-9

Wydawnictwo Flavius
ul Bartycka 26, Warszawa 2011

Wydanie Cyfrowe z licencją (CC 1.0) 2025 r.

SPIS TREŚCI

Wstęp....9

ROZDZIAŁ 1
NAUKA I BÓG....14

„Bóg urojony”....17
Dowodzenie....19
Dowodzenie nieistnienia....24
Nieskończony regres....25
„Czajniczek”....26
Prawdopodobieństwo a Bóg....27
Wstrzymując się od sądu....28
„Stała ateistyczna”....30

Logika, Bóg i ewolucja....31
Nie dowiedzione stwierdzenia....33
O złożoności i nieprawdopodobieństwie Boga....35
Kto zaprojektował Projektanta?....36
Księga Rodzaju, Ewangelie a stworzenie, inne wymiary....37
Zarzut Porfiriusza z Tyru....38
Konkluzja....40

ROZDZIAŁ 2
CZY KONSEKWENTNY ATEIZM JEST ŹRÓDŁEM ZŁA?....41

Darwinizm moralny....42
Konsekwentny ateizm a darwinizm moralny....42
Apogeum moralności konsekwentnego ateizmu....44
Absolutyzm a poglądy przeciwne....48
Ateistyczny darwinizm moralny a moralność chrześcijańska w praktyce....52
Aborcja....53
Eutanazja....57
Czy można być równocześnie darwinistą moralnym i chrześcijaninem?....63
O niekonsekwentnym ateizmie i niekonsekwentnym chrześcijaństwie....64
O wychowaniu w religii....64
Zbędne wypowiedzi....66
Wydrwienie....68
Richard Dawkins a Matka Teresa z Kalkuty....69
Urojone poglądy Richarda Dawkinsa....74
Konkluzja....75

ROZDZIAŁ 3

ATEISTYCZNA MORALNOŚĆ Z PERSPEKTYWY TOTALITARNEGO UCISKU....76

Komunizm....77
Lenin i jego dzieło....82
Zburzone świątynie....86
Cenzura....88
Narodowy socjalizm, Adolf Hitler a religia....90
Narzędzie totalitarnego zła....105
Pius XII a narodowi socjaliści....108
Konkluzja....118

ROZDZIAŁ 4
KIM JEST CHRZEŚCIJANIN?....120

Chrześcijanin....120
O postępowaniu chrześcijanina....124
Skąd się biorą przestępstwa przypisywane Kościołowi?....127
Konkluzja....132
ROZDZIAŁ 5
HISTORYCZNE ŹRÓDŁA CHRZEŚCIJAŃSTWA....133

Kanon Ewangelii....133
O rodowodach Jezusa....144
Dalsze pytania dotyczące kwestii pochodzenia Jezusa....147
O spisie ludności za Kwiryniusza....148
Czy przeprowadzano spis mieszkańców Izraela według rodów?....151
O niesprzeczności w ewangelicznych opisach narodzin i pierwszych lat życia Jezusa....155
Herod Wielki i „rzeź niewiniątek”....157
Józef Flawiusz, historia a Ewangelie....159
Jezus głosi naukę światu....166

Interpretacja Nowego Testamentu....167
Zbawienie człowieka....170
Konkluzja....172

ZAKOŃCZENIE....173
BIBLIOGRAFIA....177
INDEKS OSOBOWY....185

Wstęp

Istnieje takie pojęcie, które od zarania dziejów towarzyszyło ludzkiej cywilizacji. Od niepamiętnych czasów fascynowało i pociągało miliony ludzi. Stało się przedmiotem refleksji filozofów, artystów i naukowców. Tym pojęciem jest Bóg. Wielu zadaje sobie pytania: Czy On istnieje? Jeśli tak, to jaką rolę pełni w życiu człowieka? Jeśli nie, to dlaczego znajduje On aż tylu zwolenników? Dwa wielkie stanowiska filozofii toczą niekończący się dialog. Pojęcie Boga i związane z nim pojęcie ateizmu prowadzą spór o prawdę, krzyżując się w batalii o ludzkie przekonania, wzbudzając zarazem poczucie fascynacji i kontrowersji. To właśnie ten spór, będący przyczyną wielkich nadziei i rozczarowań, ten, w którym uczestniczyli liczni myśliciele, ten, który tak wiele znaczy w życiu człowieka, stanął u źródeł niniejszych rozważań.

Śledząc karty historii, dowiadujemy się, iż wierzenia religijne w dziejach cywilizacji odgrywały dominującą rolę. Znaczenie owych

wierzeń jednak zmalało na skutek zrodzonego w ostatnich wiekach potężnego frontu ruchów antyreligijnych. W tym czasie pojawiło się wielu twórców literatury, którzy na łamach swych pism wyrażali religijny sceptycyzm. Obecnie, na początku XXI wieku, front ten reprezentowany jest przez szereg głośnych i znanych przedstawicieli. Do tego grona należy zaliczyć oksfordzkiego profesora Richarda Dawkinsa, który dołożył wszelkich starań, aby wesprzeć własną myślą dorobek swych poprzedników i promować światopogląd ateistyczny na całym świecie. Jego książka *Bóg urojony* stała się popularna wśród wielu tysięcy czytelników, którzy przyjęli jej treść z wielkim entuzjazmem. Istnieje jednak szereg i takich czytelników, którzy myśl Richarda Dawkinsa poddają zasadniczej krytyce, dostrzegając w niej nieuzasadniony, oparty na błędnych przesłankach atak na religię.

Czytając tytuł książki oksfordzkiego uczonego – *Bóg urojony*, warto zauważyć, iż określenie Boga oraz religii jako urojenia znane już było w literaturze minionych epok. Na takie sformułowanie można natrafić u jednego z najzagorzalszych ateistów przełomu XVIII i XIX wieku, Donatiena-Alphonse'a-François de Sade'a, zwanego markizem de

Sade – człowieka zupełnie pozbawionego systemu wartości, wyzutego z elementarnej uczciwości, twierdzącego, iż kieruje się jedynie egoizmem, przyjemnością i moralnym zepsuciem. Tenże myśliciel napisał: „Urojony Bóg jest tylko chimerą, a jego niedorzeczne istnienie przyjmowali wyłącznie obłąkańcy”[1]. Na horyzoncie pojawił się również inny autor, Karol Marks – czołowy przedstawiciel komunizmu teoretycznego. Z jego ideologii korzystali przywódcy największego w dziejach świata systemu zniewolenia i upadku człowieczeństwa. Marks, zdeklarowany ateista, napisał: „Prawdziwe szczęście ludu wymaga zniesienia religii, jako urojonego szczęścia ludu”[2]. Czyżby marksizm i sadyzm stały u źródeł piśmiennictwa współczesnego nam i powszechnie szanowanego, naukowego autorytetu? Czyżby profesor Richard Dawkins czerpał inspiracje z dzieł owych myślicieli? Czyżby pojęcie Boga i religii jako urojenia związało owych autorów wspólną myślą przewodnią? Kto i jakie ma urojenia? Niech

1 Donatien-Alphonse-François de Sade, *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*, tłum. M. Bratuń, wyd. II, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, s. 212.

2 Karol Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, [w:] K. Marks, F. Engels, W. Lenin, *O religii. Wybór*, wyd. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 45.

książka profesora Richarda Dawkinsa, w kontekście krytyki, sama udzieli odpowiedzi na powyższe pytania.

„Lizjas napisał dla jakiegoś podsądnego mowę; ten wziął ją, przeczytał kilkakrotnie i przyszedł do niego zmartwiony, mówiąc, że przy pierwszym czytaniu wydała mu się nadzwyczajna, ale przy powtórnym i następnym zupełnie słaba i nieskuteczna. Lizjas zaś się roześmiał: »A cóż ty, masz zamiar wygłosić ją więcej niż jeden raz przed sędziami czy co?«”[3].

Do mowy Lizjasza można porównać Dawkinsowskiego *Boga urojonego*, gdyż po pierwszym czytaniu książka ta wydaje się nadzwyczajna, lecz przy dokładniejszym wniknięciu w jej treść ujawnia brak precyzji, jak również powierzchowność analizy sformułowanych w niej pojęć. Biorąc do ręki książkę *Bóg urojony*, ma się mieszane odczucia. Z jednej strony czytelnik z niezwykłą wręcz ciekawością pragnie zapoznać się z silnymi przeciwnymi dowodami[4], o których jej autor wspomina, a świadczącymi o nieistnieniu Boga; z drugiej strony, widząc

3 Plutarch, *Moralia. O gadulstwie*, tłum. Z. Abramowiczówna, PWN 1977, s. 165.

4 Richard Dawkins, *Bóg urojony*, tłum. P. Szwajcer, wyd. II poprawione, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 16.

pokaźną księgę, może odnieść wrażenie, że będą w niej stosowane znane już od wieków metody zwodniczej retoryki sofistycznej. Istotnie, omawianej pozycji można zarzucić przemilczenia, sprowadzanie do śmieszności, odciągnięcia uwagi, nieudzielanie pełnej informacji na temat omawianego zagadnienia, wyciąganie wniosków nie opartych na rzetelnym materiale dowodowym, a nawet prezentowanie absurdalnych, nielogicznych rozumowań. Czytelnik, zalany potokiem słów i lawiną incydentalnych przypadków, odnosi wrażenie słuszności przedstawionych wypowiedzi, gdy tymczasem wygłoszone twierdzenia nie znajdują faktycznego uzasadnienia. Czytając książkę *Bóg urojony*, można dostrzec, iż wnioski profesora Richarda Dawkinsa opierają się nie na podstawie „silnych przeciwnych dowodów”[5], lecz na jego subiektywnym systemie światopoglądowym. Ponadto podczas uważnej lektury dochodzi się do spostrzeżenia, iż nie poruszono w niej, z wyjątkiem kilku odniesień, kwestii istnienia bądź nieistnienia Boga. Treść rozprawy dotyczy głównie zagadnień związanych z Bogiem w znaczeniu socjologicznym, nie zaś metafizycznym.

5 Ibidem.

Ludzie wierzący niejednokrotnie lękają się pytań dotyczących ich własnych przekonań. Wolą żyć w czystej wierze, nie opartej na jakichkolwiek źródłach poznawczych. Owa postawa wiąże się z lękiem o utratę fundamentalnego światopoglądu, z którym taki człowiek w momencie udowodnienia jego bezzasadności musiałby się rozstać. Prezentowana postawa jest jednak błędna, gdyż może prowadzić do uznawania sprzeczności, które nie powinny być akceptowane. Podobnie druga strona, ateistyczna, nie jest skłonna do głębszych rozważań, nie tyle z powodu lęku, ale raczej z braku jakiegokolwiek zainteresowania tą dziedziną. Ateistyczny pogląd na świat wystarcza do egzystencji, a jego wyznawcy nie poszukują niczego więcej. Zamykają się w konsumpcyjnym świecie i hermetycznie odgradzają od wszelkiej duchowości. Ta postawa również wydaje się błędna, gdyż nastawiona jest wyłącznie na biologiczne trwanie i brak w niej elementu głębi filozoficznej. Tymczasem nie należy unikać zagadnień pryncypialnych, tak silnie związanych z sensem ludzkiego istnienia.

Rozdział 1
Nauka i Bóg

Poszukując odpowiedzi na najistotniejsze pytania człowieka, jak i na źródła wiedzy, z których czerpie on swą inspirację, z konieczności należy odwołać się do nauki, wiarygodnego weryfikatora prawdy i fałszu.

Pojęcia teizm i ateizm stoją ze sobą w sprzeczności. Bóg „jest" albo go „nie ma". Z fundamentów logiki wynika, iż jedno z prezentowanych twierdzeń jest prawdziwe, czyniąc drugie jednoznacznie fałszywym. Ta z pozoru prosta konstrukcja niesie jednak w sobie zasadnicze trudności, gdyż stanęła u źródeł wielowiekowego sporu, który według szeregu znakomitych myślicieli nadal nie został rozstrzygnięty.

Czy ateizm uzasadnia sens ludzkiego trwania? Teiści twierdzą, iż zdecydowanie nie. Istnienia dla samego istnienia, „walki o byt", ostatecznej pustki[6] nie mogą zaakceptować jako filozofii życia. A może

6 Ibidem, s. 481.

ateizm głosi trudną prawdę? Może pustka jest ostatecznym celem naszego życia? Teiści uznają, iż istnieje Istota, która nadaje sens i znaczenie ludzkiemu życiu. Poszukują Absolutu, który uzasadnia dolę człowieka i jego dążenia. W Bogu, duszy i moralności widzą sens swojego istnienia.

Dawkinsowski ateizm wiąże się z przyjęciem światopoglądu zakładającego, iż „nie ma nic poza światem o charakterze czysto fizycznym, żadnej *nad*naturalnej stwórczej inteligencji niedostępnej naszym zmysłom”[7]. Tak pojmowany Bóg nie istnieje, zaś religia stanowi element fałszywy, który należy odrzucić. „Ateista jest też przekonany, że nie istnieje dusza trwająca dłużej niż ciało i nie ma żadnych cudów – są jedynie zjawiska naturalne”[8]. Zatem ani Bóg nie istnieje, ani żaden świat pozafizykalny, ani zjawiska ponadnaturalne, ani dusza ludzka (nie ma życia po śmierci, jest pustka[9]). Ponadto w

7 Ibidem, s. 38.

8 Ibidem s. 38. (Ateizm Dawkinsa wiąże się – jak sam twierdzi – z obroną „przeciwstawnej opinii” dotyczącej „hipotezy Boga”. Hipotezę Boga natomiast sformułował w sposób następujący: „istnieje nadludzka, nadnaturalna inteligencja, która w zamierzony sposób zaprojektowała i stworzyła Wszechświat i wszystko, co w nim istnieje, w tym również nas” – s. 58).

9 Ibidem, s. 38 i 481.

swoich rozważaniach Dawkins uznaje panteizm za rodzaj ateizmu[10], gdyż idea Boga rozumianego jako prawa przyrody, natura czy wszechświat w istocie stanowi światopogląd ateistyczny, chociaż odmiennie nazywany. Ateizm prezentowany przez tego myśliciela jest typem ateizmu bazującego na teorii ewolucji, jako ostatecznego wyjaśnienia procesu powstania życia, a nawet moralności[11].

10 Ibidem, s. 44, 45.
11 Ibidem, rozdz. 4 i 6.

Teizm jest poglądem, w myśl którego istnieje Bóg. Według jednych Bóg to najwyższa osobowa siła i uzasadnienie wszelkiego istnienia, będąca ostatecznym podmiotem wierzeń[12]. Według innych Bóg jest pryncypium i ostatecznym fundamentem każdej rzeczywistości[13]. Według jeszcze innych Bóg to ponadziemska istota osobowa lub personifikowana, będąca racją egzystencji całej rzeczywistości kosmicznej, a przede wszystkim celem życia człowieka[14]. Dawkins jest zdania, iż „pojęcie »Bóg« […] powinno się […] rozumieć […] jako odnoszące się do obdarzonego nadprzyrodzoną (nadnaturalną) mocą Stwórcy, »któremu człowiek powinien oddawać cześć«"[15].

Jeżeli definiowałoby się Boga przez pryzmat Chrystusa, należałoby dojść do konkluzji, iż Bóg jest najwyższą istotą z

---

12 *Religia. Encyklopedia PWN*, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 2, Warszawa 2001, hasło opracował J.A. Kłoczowski, Warszawa 2001.

13 Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei, red. H. Witczyk, Jedność 2001, s. 109.

14 *Encyklopedia katolicka,* Towarzystwo Naukowe KUL, wyd. I, t. II, pod red. F. Grylewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, Lublin 1976.

15 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 36 (podobne rozumienie Boga Dawkins podaje także na s. 58 oraz 94).

„innego wymiaru”. Na powyższe wskazuje to, iż Jezus podawał się za króla oraz nauczał o swym królestwie nie pochodzącym z tego świata. Bóg ma dobrą naturę, gdyż Chrystus był miłosierny i sprawiedliwy. Ma samoświadomość i możliwość egzystencji poza życiem ziemskim, gdyż rozumował podobnie jak wszyscy ludzie, zmartwychwstał i udał się do swojego, jak twierdził, królestwa. Bóg posiada zdolność wywoływania zjawisk ponadnaturalnych, gdyż Jezus uzdrawiał i czynił znaki, których nie możemy wyjaśnić w sposób naturalny. Boga na gruncie niniejszej pozycji należy pojmować poprzez wymiar osoby Jezusa Chrystusa.

„Bóg urojony”

W dziesięciu rozdziałach książki *Bóg urojony* Richard Dawkins zawarł przesłanki, które jego zdaniem budują argumentację na rzecz odrzucenia wiary w imię ateizmu. Już we wstępie[16] Dawkins dokonuje przeglądu własnego dzieła:

Rozdział 1 oraz rozdział 10 „opowiadają o tym, jak zrozumienie wspaniałości

16 Ibidem, s. 11-13.

otaczającego nas świata może, bez odwoływania się do Boga, spełnić funkcje, które [...] uzurpuje sobie religia". Rozdział 2 dotyczy agnostycyzmu i poglądu, że pojęcie Boga ma charakter hipotezy naukowej, do której należy podchodzić ze sceptycyzmem. Rozdział 3 dotyczy kontrargumentacji z tzw. dowodami na istnienie Boga, które przedstawiali w historii teolodzy i filozofowie. Rozdział 4 omawia kwestie powstania życia i świata bez odwoływania się do Boga. Podstawą rozważań jest darwinowska teoria doboru naturalnego. Rozdział 5 odnosi się do kwestii fenomenu tak ogromnej liczebności ludzi wierzących. Dawkins zastanawia się, czy w związku ze zjawiskiem powszechności religii Bóg musi istnieć. Rozdziały 6 i 7 polemizują z przekonaniem, iż religia i Bóg stanowią „niezbędną podstawę" „ludzkiej moralności". W rozdziale 8 Dawkins wskazuje, że „pożytki" z religii są „wątpliwe". Rozdział 9 podejmuje problem wychowania w religii.

Dawkins jest zdania, iż religia utrzymuje się „mimo silnych przeciwnych dowodów"[17], jednak z przeglądu książki *Bóg urojony* nie wynika powyższa konkluzja. W rozdziale 1 i 10 Dawkins napisał o możliwości

17 Ibidem, s. 16.

rozumienia świata bez odwoływania się do Boga – gdy tymczasem jest to pogląd, który nie zaprzecza możliwości istnienia Boga. W rozdziale 2 mowa jest o agnostykach, a także o tym, że Bóg stanowi hipotezę naukową, do której należy podchodzić z pewnym sceptycyzmem – jednak powyższe nie wyklucza poprawności wiary w Boga. W rozdziale 3 mowa o teologicznych i filozoficznych dowodach na istnienie Boga – które nie mają wpływu na ocenę poprawności lub niepoprawności religii. Rozdział 4 odwołuje się do darwinizmu. Tymczasem darwinizm nie jest sprzeczny z wiarą, gdyż teoria ta nie wyklucza istnienia Boga ani nie wyklucza stworzenia życia przez Boga, co wykazał sam Darwin[18]. Rozdział 5, który odnosi się do fenomenu ogromnej liczebności ludzi wierzących, nie jest sprzeczny z założeniami wiary. Rozdziały: 6, 7, 8 i 9 dotyczą moralności, „pożytków" religijnych i problemu wychowania w religii, nie zaś istnienia bądź nieistnienia Boga.

Gdzie są zatem te rozdziały, które zawierają silne, przeciwne wierzeniom religijnym

18 K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tłum. S. Dickstein, J. Nusbaum, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1955, s. 515.

dowody? Co się z nimi stało? Nazwy rozdziałów i komentarze autora każą wnioskować, iż pozycja *Bóg urojony* dotyczy jedynie socjologicznych problemów wiary, na bazie których nastąpi nieuprawnione, sofistyczne wnioskowanie o nieistnieniu Boga.

Dowodzenie

Relacja nauki i logiki względem religii jest pasjonująca. Od wieków wielu badaczy próbowało wytyczyć ich granice, jednak szereg zjawisk religijnych nie przystaje do naukowej oceny, dlatego ścisłe ich określenie staje się niezwykle trudne. Dawkins przedstawił wiele spostrzeżeń dotyczących owych relacji i próbuje wykazać, iż nauka jest sprzeczna z pojęciem Boga i religii.

Na kim spoczywa obowiązek dowodzenia słuszności swoich poglądów? Dawkins, przytaczając myśl Bertranda Russella, stwierdził: „ciężar dowodu powinien spoczywać na wyznawcy, a nie na tym, kto nie wierzy”[19]. Czy jednak przedstawiona myśl jest słuszna? Poruszona kwestia jest natury praktycznej, metodologicznej i logicznej.

19 R. Dawkins, *Bóg urojony,* s. 87 (por. także s. 85).

Nauki prawne, które najdonioślej zajęły się problematyką dowodzenia, wypracowały rozwiązanie, które można zastosować również w powyższym przypadku. „Ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”[20]. Skupmy się na owym „wywodzeniu skutków”. W świecie prawnym będziemy mieli do czynienia ze skutkiem prawnym, w kwestii pytania o Boga – ze skutkiem światopoglądowym. Należy stwierdzić, iż ten, kto pragnie wywołać określony skutek, powinien przedstawić dowód. W przypadku pytania o Boga powinien przedstawić dowód ten, kto twierdzi, że Bóg „istnieje”, jak również ten, kto twierdzi, że Bóg „nie istnieje”. Obydwie strony pragną wywołać skutek w postaci wykazania słuszności swego światopoglądu. Zatem zarówno jedni, jak i drudzy, głosząc cokolwiek na temat istnienia

20 *Kodeks cywilny* (ustawa z dn. 23.04.1964 – stan prawny na 1 września 2007), red. M. Buczna, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. Zakłada się w tej konstrukcji równość stron, nie zaś zachwianie równowagi dowodowej. Zasada procesowa Juliusa Paulusa (*Digesta* 22, 2, 3) „Ei incumbit probatio qui dicit, non qui negat” jest w istocie podobna, gdyż ateista twierdzi, iż występuje określony stan, któremu teista zaprzecza (np. ateista twierdzi, iż ludzka świadomość trwa do czasu fizycznej śmierci, tymczasem teista temu zaprzecza).

bądź nieistnienia Boga, mają obowiązek przeprowadzenia dowodu. Przytoczony wyżej wywód Russella, dotyczący jednostronnego takiego obowiązku, miałby swoje uzasadnienie w przypadku, gdyby ten, kto twierdzi, rozmawiał z osobą, która nie ma jakiegokolwiek zdania na dany temat. Gdyby ktoś, kto nic na temat Boga nie twierdził, rozmawiał z osobą uważającą, iż Bóg istnieje, wówczas miałby prawo jednostronnie oczekiwać przeprowadzenia dowodu. Gdyby więc wskazany rozmówca odparł: „to ty mi dowiedź, iż tak nie jest", żądający dowodu miałby metodologiczne prawo odpowiedzieć: „ale ja nie twierdzę, iż tak nie jest, to ty twierdzisz, że jest – wykaż zatem, dlaczego tak jest".

Można wziąć za przykład pewnego człowieka, Piotra, który stwierdził: „W pierwszym wagonie pociągu znajduje się tylko jedna osoba". Tutaj nie ma żadnego dowodu. Jest to twierdzenie, podobnej wartości jak: „Bóg istnieje". Paweł jednak mówi: „To nieprawda, że w pierwszym wagonie znajduje się jedna osoba" (ateista zatem powie: „Nieprawda, iż Bóg istnieje"). Andrzej natomiast milczy. Na kim spoczywa zatem ciężar dowodu? Na tym, kto twierdzi, iż „tak jest"? Na tym, kto twierdzi, iż „tak nie

jest”? Czy na tym, kto „nic nie twierdzi”? Wygląda na to, że na tym, kto twierdzi, i na tym, kto zaprzecza, spoczywa obowiązek przedstawienia dowodu, czyli na Piotrze i Pawle. Obowiązku tego nie ma tylko ten, kto nic nie mówi – w powyższym przypadku Andrzej.

W sprawie dowodzenia istnienia Boga znamiennie wygląda spór o ciężar dowodu. Podobny on jest do tak toczącej się rozmowy:

Piotr: W pierwszym wagonie pociągu znajduje się tylko jedna osoba.

Paweł: To nieprawda.

Piotr: Dlaczego?

Paweł: Bo nie przedstawiłeś dowodu. Jeśli go nie przedstawisz, wykażesz, iż nie powiedziałeś prawdy.

Piotr: To, że nie przedstawiłem dowodu, nie oznacza, iż nie powiedziałem prawdy. Z braku dowodu wynika to, iż nie przedstawiłem dowodu na potwierdzenie mojej tezy.

Paweł: A jednak bez dowodu powiedziałeś nieprawdę.

Piotr: Skoro powiedziałem nieprawdę, to twoje słowa w istocie sprowadzają się do następującego twierdzenia: „Nieprawdą jest, iż w wagonie pierwszym znajduje się tylko jedna

osoba, co skutkuje logicznie, iż w tym wagonie nie ma nikogo lub jest więcej osób niż jedna”. Skoro zatem twierdzisz, iż jest inaczej, niż powiedziałem, podaj dowód, bo uznam twoje słowa za nieprawdziwe, zgodnie z twoim własnym rozumowaniem.

Paweł: To prawda, moje słowa sprowadzają się do tego twierdzenia, ale z tego, że nie podałem dowodu, nie wynika, iż powiedziałem nieprawdę. Sam mi to powiedziałeś. Z tego wynika to, że nie przedstawiłem dowodu. Gdybyś zatem uznał moje twierdzenie (o liczbie ludzi w pierwszym wagonie) za nieprawdziwe, wówczas twoje byłoby prawdziwe. Przedstaw zatem dowód prawdziwości swego twierdzenia, w innym wypadku uznam je za nieprawdziwe…

I tak, będąc w sprzeczności, strony toczą zwodnicze koło sporu w nieskończoność, przerzucając wzajemnie na siebie ciężar dowodu. Wygląda na to, iż obydwie strony powinny przedstawić dowód – bo obydwie coś twierdzą i pragną „wywołać określony skutek”. Podobnie do przedstawionej rozmowy wygląda dyskusja na temat istnienia Boga.

Należy się przyjrzeć innej słabości poglądu, w myśl którego ciężar przeprowadzenia dowodu spoczywa na tym, kto twierdzi, a nie na tym, kto zaprzecza. Dla zobrazowania powyższego problemu można przedstawić następujące logiczne rozumowanie:

ateista jest zdania, iż po śmierci:
twierdzenie zaprzeczenie
„jest pustka” = „brak życia”

chrześcijanin jest zdania, iż po śmierci:
zaprzeczenie twierdzenie
„brak pustki” = „jest życie”.

Ateista twierdzi, że po śmierci „jest pustka”. Zatem twierdząc, iż po śmierci „jest pustka” – ma obowiązek udowodnienia tegoż faktu. Chrześcijanie, którzy zaprzeczają temu poglądowi, nie mają obowiązku dowodzenia istnienia po śmierci życia, czyli „braku pustki”. Z drugiej strony chrześcijanie twierdzą, iż po śmierci fizycznej „jest życie”. Ateiści natomiast zaprzeczają tej możliwości, uważając, iż jest wówczas „brak życia”. Zatem chrześcijanie muszą dowieść istnienia życia po śmierci, zaś ateiści nie muszą. Konkludując, uzyskujemy sprzeczność, w

myśl której zarówno ateiści, jak i chrześcijanie jednocześnie muszą i nie muszą dowodzić tego samego poglądu.

Dawkins, opierając się na myśli Bertranda Russella, wyraził przekonanie, iż ciężar udowodnienia istnienia Boga spoczywa na tym, kto twierdzi, iż Bóg istnieje (wyznawcy). Powinien zatem udowodnić, iż taki ciężar na tej osobie istotnie spoczywa, a jednocześnie nie spoczywa na tym, kto twierdzi, iż Bóg nie istnieje (osobie niewierzącej). Jednak uchylił się od takiego dowodzenia. Powyższy pogląd można uznać za fałszywy poprzez sprowadzenie całej reguły wyżej prezentowanego rozumowania do sprzeczności. Wygląda zatem na to, iż autor *Boga urojonego* nie głosi prawdy w kwestii „ciężaru dowodowego”[21].

Dowodzenie nieistnienia

21 Dawkins milcząco sam przyznaje się do faktu, iż ciężar dowodowy spoczywa również na ateizmie, gdyż po wygłoszeniu swego twierdzenia nie zakończył swej książki w tymże punkcie, lecz przeszedł do dalszego – według jego mniemania – dowodzenia słuszności ateizmu.

Dawkins próbuje uniknąć odpowiedzi na pytanie, które stanowi fundament jego światopoglądu: „Fakt, że nie sposób dowieść nieistnienia Boga, jest trywialny; nie można ze stuprocentową pewnością udowodnić nieistnienia czegokolwiek”[22].

Trudno jest zrozumieć powyższe sformułowanie, gdyż nie wymaga się od Dawkinsa pewności wysuwanych przez niego ateistycznych postulatów. Wystarczyłoby, gdyby na fundamencie naukowym ugruntował ich słuszność, wówczas jego poglądy stałyby się niezwykle doniosłe. Naukowo stosuje się metodę dowodzenia nieistnienia określonych obiektów badań, dlatego trudno dostrzec powody, dla których Dawkins miałby tej metody unikać. Mikrobiolog może dowieść, iż w wodzie nie istnieją zarazki i jest ona zdatna do picia. Inżynier może dowieść, iż nie istnieje zagrożenie zawalenia się mostu przy określonych ruchach sejsmicznych. Nawet na gruncie nauk prawnych adwokat może dowieść, iż nie istnieje związek między przestępstwem a jego klientem. Może także stwierdzić, iż w przepisach prawa nie istnieją

22 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 88. (Nieścisłość: w logice bądź matematyce dowodzi się ze „stuprocentową pewnością” nieistnienie określonych obiektów).

artykuły, na bazie których można by skazać oskarżonego.

Dowodzenie „nieistnienia” jest zwykłą procedurą badawczą, akceptowaną w gronie naukowym; Dawkinsowski ateizm jednak nie spełnia tego kryterium, dystansując tę koncepcję filozoficzną od realnej nauki.

Nieskończony regres

Dawkins przytacza jeden z argumentów na rzecz ateizmu, pisząc:

„»Kto stworzył Boga?«. Bóg-projektant nie może nam posłużyć do wyjaśnienia fenomenu uporządkowanej złożoności, jakikolwiek bowiem Bóg zdolny do zaprojektowania czegokolwiek musiałby sam być wystarczająco złożonym bytem, by jego istnienie wymagało analogicznego wyjaśnienia. Mielibyśmy więc klasyczny nieskończony regres, od którego nie ma ucieczki. Ten argument wskazuje, że Bóg [...] jest bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobny”[23].

Aby zrozumieć wartość rozumowania Dawkinsa, pod słowa: „Bóg” oraz „uporządkowana złożoność” należy podstawić

23 Ibidem, s. 160.

analogiczne pojęcia w określonej konfiguracji. Przykładem takiego podstawienia może być słowo „Dawkins” oraz „książka *Bóg urojony*”.

„»Kto stworzył Dawkinsa?«. Dawkins-projektant nie może nam posłużyć do wyjaśnienia fenomenu książki *Bóg urojony*, jakikolwiek bowiem Dawkins zdolny do zaprojektowania czegokolwiek musiałby sam być wystarczająco złożonym bytem, by jego istnienie wymagało analogicznego wyjaśnienia. Mielibyśmy więc klasyczny nieskończony regres, od którego nie ma ucieczki. Ten argument wskazuje, że Dawkins […] jest bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobny”.

Jeśli zatem Dawkins udowodnił, iż Bóg znajduje się w nieskończonym regresie, on sam także – na podstawie własnego rozumowania – znalazł się w nieskończonym regresie. Jeśli Dawkins wykazał, że „Bóg jest bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobny”, to sam Dawkins jest również „bardzo, ale to bardzo nieprawdopodobny”. Jeśli Bóg nie może nam posłużyć do wyjaśnienia uporządkowanej złożoności, to sam Dawkins nie może nam posłużyć do wyjaśnienia uporządkowanej złożoności, jaką jest jego książka *Bóg urojony*.

Dawkins mógłby stwierdzić: „Rozumowanie powyższe jest błędne, gdyż ja nie funkcjonuję w nieskończonym regresie, lecz wywodzę się ze skończoności, to jest z materii, która weszła w stan ewolucji”. W tej sytuacji należałoby odpowiedzieć: „Prawdą jest, że powyższe rozumowanie jest błędne, jednak jest to rozumowanie, które Dawkins sobie sam narzucił, gdyż umieszczając Boga w nieskończonym regresie, stworzył logiczną konstrukcję, na bazie której Dawkinsa również można umieścić w tymże regresie”.

„Czajniczek”

Dawkins przytacza wypowiedź znanego ateisty Bertranda Russella, który głosił: „Gdybym stwierdził, że gdzieś tam, pomiędzy Ziemią a Marsem, krąży wokół Słońca po eliptycznej orbicie porcelanowy czajniczek, nikt nie byłby w stanie zakwestionować prawdziwości tego twierdzenia”[24].

Bóg według Dawkinsa jawi się jako russellowski czajniczek, czyli całkowity, oderwany od rzeczywistości wymysł, nie mający najmniejszego nawet potwierdzenia w

24 Ibidem, s. 85.

realnym świecie, którego absurdalnego nieistnienia nie sposób udowodnić.

Dla chrześcijanina zarzut Dawkinsa, iż Bóg stanowi abstrakcyjny wymysł, jawi się jako próba narzucenia modelu i rozumienia Boga, które w tej religii nie występują. Chrześcijanie bazują na naukach historycznych i wyciągają z owych nauk uprawnione wnioski. Jezus jest postacią historyczną, taką jak Poncjusz Piłat, Józef Flawiusz, Tacyt czy Kajfasz. Tylko podważenie świadectw, na które powołują się historycy Kościoła, może przenieść twierdzenie o bóstwie Chrystusa do sfery abstraktów. Dawkins i Russell muszą zatem odnieść się do wskazanej argumentacji historycznej, gdyż ich analiza nie dotyczy istoty zagadnienia wysuwanego przez chrześcijaństwo.

Prawdopodobieństwo a Bóg

„Bardzo niskie prawdopodobieństwo”[25] istnienia Boga, stanowi dla Dawkinsa podstawę jego ateizmu. Napisał: „Istnienie Boga jest hipotezą naukową”, a „dostępne dowody i logiczne rozumowanie pozwalają

25 Ibidem, s. 84.

oszacować prawdziwość tej hipotezy z prawdopodobieństwem znacznie przekraczającym 50%”[26].

Dawkins wyraził swoje przekonania, posługując się pojęciem prawdopodobieństwa[27]. Jednak czy rachunek prawdopodobieństwa stanowi właściwą metodę służącą do dokonywania wyżej prezentowanych rozumowań? Zdecydowanie nie, gdyż to matematyczne narzędzie przejawia swą siłę w przypadku dysponowania precyzyjnymi danymi, których w sprawie Boga nikt nie posiada. Wiadomo, że aby obliczyć prawdopodobieństwo danego zdarzenia, należy określić zarówno zbiór podstawowy Ω (zbiór wszystkich możliwych zdarzeń elementarnych danego doświadczenia losowego), jak i zbiór zdarzeń elementarnych sprzyjających zajściu danego zdarzenia[28]. Należy pamiętać, iż Dawkins w kwestii Boga nie określił ani zbioru podstawowego, ani zbioru zdarzeń elementarnych sprzyjających danemu

26 Ibidem, s. 83. (Oczywiście Dawkins ma na myśli prawdopodobieństwo poniżej 50%).

27 Ibidem, s. 81, 83, 84, 88 i inne.

28 T. Gerstenkorn, T. Śródka, *Kombinatoryka i rachunek prawdopodobieństwa*, PWN, Warszawa 1983, wyd. VII, s. 78-79.

zdarzeniu, dlatego posługuje się pojęciem prawdopodobieństwa jedynie w znaczeniu pozanaukowym. Można zatem stwierdzić, iż wypowiedzi Dawkinsa dotyczące prawdopodobieństwa istnienia Boga są jego subiektywną oceną, nie potwierdzoną wymaganym wywodem i jako niemetodologicznie uzyskane podlegają odrzuceniu.

Wstrzymując się od sądu

Każdy człowiek dogłębnie analizujący zagadnienia religii, konstytuując swój światopogląd na gruncie cywilizacyjnych osiągnięć współczesnego człowieka, musi odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie stanowisko w kwestii istnienia Boga prezentuje nauka?

Można przytoczyć wypowiedź niezależnych naukowców światowej sławy Philipa G. Zimbardo i Floyda L. Rucha: „W odniesieniu do »rzeczywistości« teologicznej lub metafizycznej nauka zajmuje stanowisko agnostyczne – po prostu nic nie wie na ten temat”[29]. Część myślicieli interpretuje

29 Philip G. Zimbardo, Floyd L. Ruch, *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. III, Warszawa 1996, s.

milczenie nauk na korzyść ateizmu, gdy tymczasem metodologicznie milczenie oznacza całkowite zawieszenie sądu i nieopowiedzenie się za żadną ze stron. W tym znaczeniu wypowiedzi Dawkinsa nie bazują na dowodach uzyskanych drogą naukową, a książka *Bóg urojony* w kwestii istnienia Boga czerpie z alternatywnych źródeł wiedzy.

Stanowisko ludzi wierzących bywa przedstawiane nieco odmiennie. W tym ujęciu istotnie przyznaje się, iż kwestia istnienia Boga może być dla danego myśliciela nie rozstrzygnięta na gruncie uprawianej przez niego dyscypliny naukowej. Jednak, jak ma to miejsce w religii chrześcijańskiej, wobec niesprzeczności z całokształtem dorobku myśli naukowej człowieka, punktem wyjścia staje się historyczność życia Jezusa Chrystusa.

„Stała ateistyczna”

19.

„Ateista jest też przekonany, że nie istnieje dusza trwająca dłużej niż ciało i nie ma żadnych cudów – są jedynie zjawiska naturalne, których na razie nie potrafimy wyjaśnić. Jeżeli natykamy się na zjawisko, które wydaje się wykraczać poza świat naturalny, w jego obecnym, dalece niedoskonałym rozumieniu, mamy nadzieję, że pewnego dnia, gdy tylko je lepiej poznamy, zaliczymy je do sfery naturalnej”[30].

Jest to argument bezustannie pojawiający się w rozważaniach ateistycznych i został przytoczony również przez Dawkinsa. Ma on jednak, jak się wydaje, wymiar jedynie retoryczny. Jeśli ktoś bliżej przyjrzy się temu rozumowaniu, dostrzeże, iż można nim uzasadnić wszystkie absurdalne konstrukcje rozumowe. Dawkins, zarzucając komukolwiek sprzeczność, musi się liczyć z analogiczną odpowiedzią: „Jestem przekonany, że nie ma sprzeczności w prezentowanych wywodach. Jeśli natykamy się na rozumowanie, które wydaje się sprzeczne, w jego jeszcze daleko niedoskonałym pojmowaniu, można mieć nadzieję, że pewnego dnia, wraz z rozwojem nauki i badań, okaże się, że owo rozumowanie jest tak naprawdę w pełni

30 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 38.

prawidłowe”. Dlatego też na każdy zarzut Dawkinsa, w którym wykazuje komukolwiek sprzeczność, można odpowiedzieć jego własnym rozumowaniem[31].

Logika, Bóg i ewolucja

Pierwsze pytanie, jakie powinien zadać sobie każdy badający zagadnienie Boga i ewolucji, jest następujące: Czy pojęcia ewolucji i Boga są względem siebie sprzeczne, czy też mogą ze sobą współistnieć? Rozumowanie osoby wywodzącej swój ateizm z ewolucji należy przedstawić w sposób następujący:

Skoro wierzący twierdzą, że Bóg jest oraz że Bóg jest stwórcą wszechświata, a według ateistycznego światopoglądu prawdą jest, że Bóg nie stworzył wszechświata, gdyż miała miejsce ewolucja – to wniosek jest następujący: Boga nie ma. Rozumowanie tak przeprowadzone jest błędne w dwóch punktach:

31 Należy zwrócić szczególną uwagę na użyte przez Dawkinsa wyrażenie „przekonany”, gdyż każdy ma jakieś przekonania, ale jak wiadomo, powyższe nie determinuje ich prawdziwości.

pierwszy: z tego, że Bóg nie stworzył wszechświata, nie wynika, że Boga nie ma;

drugi: z tego, że miała miejsce ewolucja, nie wynika, że Bóg nie stworzył wszechświata.

Odnosząc się do pierwszego wnioskowania, można posłużyć się kontrprzykładem. Ktoś twierdzi: „Napoleon istniał" (czyli „Bóg istnieje") oraz „Napoleon napisał książkę *Bóg urojony*" (czyli „Bóg stworzył wszechświat"). Jednak prawdą jest, że Napoleon nie napisał książki *Bóg urojony* (czyli „Bóg nie stworzył wszechświata"). Zatem: Napoleon nie istniał (czyli „Bóg nie istnieje"). Tak wyprowadzane wnioski są nieprawidłowe. Pomiędzy aktem stworzenia a istnieniem Boga nie ma logicznej więzi, która uprawniałaby do powyższych konkluzji.

Drugie wnioskowanie wymaga przeprowadzenia kilku poniższych rozumowań. Skoro ewolucja jawi się jako „stopniowo i powoli narastająca złożoność"[32], to aby akt stworzenia i ewolucja nie były w sprzeczności ze sobą, należy uznać, iż stworzenie wiązało się z kreacją pierwszej formy życia, obdarzonej ogromnym potencjałem rozwoju. Wszystko zaś, co działo

32 Ibidem, s. 163.

się później, było jedynie następstwem tego działania. Ten kontrprzykład wyraził Darwin: „Wzniosły zaiste jest pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko i że gdy planeta nasza, podlegając ścisłym prawom ciążenia, dokonywała swych obrotów, z tak prostego początku zdołał się rozwinąć i wciąż się jeszcze rozwija nieskończony szereg form najpiękniejszych i najbardziej godnych podziwu”[33].

Nie istnieje zatem sprzeczność między uznaniem Boga za stworzyciela i uznaniem ewolucji. Można również podać inny kontrprzykład. Stworzyciel mógł być jedynie Pierwszym Poruszycielem w okresie Wielkiego Wybuchu, a wszystko, co dziś obserwujemy, jest następstwem tego dzieła. Mógł wreszcie nadać jedynie prawa, które umożliwiałyby rozwój życia. Okazuje się, iż z faktu ewolucji nie wynika brak stworzenia. Dlatego też wypowiedź Jana Pawła II z 1996 roku dla Papieskiej Akademii Nauk, w której przytaczając wypowiedź swego poprzednika, stwierdza, że „nie ma sprzeczności między

33 K. Darwin, *O powstawaniu gatunków…*, s. 515. Intencja tej wypowiedzi jest podważana w innym dziele Dawkinsa. Niezależnie od jakichkolwiek sporów, zdanie wygłoszone przez Darwina w prezentowanej formie może być prawdziwe, dlatego stanowi kontrprzykład, iż ewolucja nie prowadzi do ateizmu.

ewolucją a nauką wiary o człowieku i jego powołaniu, pod warunkiem, że nie zagubi się pewnych niezmiennych prawd", jest logicznie prawidłowa i całkowicie zgodna z obecną nauką. Podobny pogląd prezentuje oksfordzki profesor historii i teologii Alister McGrath oraz Joanna Collicutt McGrath w polemicznej książce przeciwko tezom Dawkinsa: „Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa" (podpisując się pod wnioskami harwardzkiego profesora, popularyzatora ewolucjonizmu, Stephana Jaya Goulda), twierdząc: „naturę można tłumaczyć w sposób teistyczny bądź ateistyczny, jednak żadnego z nich nie wymaga ona jako jedynie słusznego"[34]. Dawkins opisuje ewolucję na wielu stronicach swojej książki i tą obfitością treści próbuje zasugerować, iż istnieje sprzeczność między religią a ewolucją. Należy jednak stwierdzić, iż takiej sprzeczności nie widać.

Nie dowiedzione stwierdzenia

34 Alister McGrath, Joanna Collicutt McGrath, *Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa*, tłum. J. Wolak, WAM, Kraków 2007, s. 35-36.

Ewolucja biologiczna stanowi dla Dawkinsa klucz do ateizmu. Na początku swoich rozważań stwierdził: „Celem mojej książki jest obrona […] opinii: jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji”[35].

Odnosząc się do książki *Bóg urojony* (w tym w szczególności do rozdziału czwartego – *Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga*), należy stwierdzić, iż nie powiodła się „obrona” zapowiedziana przez oksfordzkiego profesora, gdyż w treści swej pracy nie przedstawił on analizy dowodzącej, iż „jakakolwiek twórcza inteligencja… może powstać wyłącznie jako produkt… stopniowej ewolucji”. Czyli nie dowiódł, iż ewolucja jest jedyną drogą umożliwiającą powstanie takiej „inteligencji”, w tym Boga.

W następnym zdaniu autor stwierdził: „Twórcze inteligencje – jako efekty ewolucji – w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie” [36].

35 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 58. Oddano sens zdania.
36 Ibidem, s. 59.

W powyższym zdaniu milcząco zakłada się, iż przed powstaniem wszechświata nie istniała żadna inna rzeczywistość. Tymczasem taka teza wymaga przeprowadzenia dowodu, którego brakuje w analizie uczonego. Należy bowiem pamiętać, iż w religii (na przykład chrześcijańskiej) zakłada się transcendencję Boga wobec wszechświata, nie zaś jego immanencję. Zatem „twórcze inteligencje" nie muszą „w sposób oczywisty i konieczny pojawić się we wszechświecie dość późno".

Richard Dawkins również w innych swoich dziełach nie udowadnia postulowanych wyżej tez. Znakomicie obrazuje powyższe wstęp do polskiego wydania jego książki *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, napisany przez Antoniego Hoffmana (1950–1992), jednego z największych polskich uczonych paleontologów i ewolucjonistów. Czytamy w nim: „cieszę się z wydania *Ślepego zegarmistrza* po polsku, bo niemal całkowicie się z tą książką zgadzam, a taka zgodność poglądów nieczęsto się dziś wśród ewolucjonistów zdarza. W tym ostatnim akapicie podkreślam jednak wyraz niemal. Albowiem główną tezą *Ślepego zegarmistrza* jest, że neodarwinowski paradygmat ewolucji wyjaśnia całą różnorodność i wszystkie

własności istot żywych, toteż nie ma powodu do wiary w ich Stwórcę. A z tą konkluzją Dawkinsa zgodzić się nie mogę. Z faktu, że koncepcja ewolucji może istnienie organizmów i gatunków wyjaśnić, wynika przecież jedynie, że dla wytłumaczenia ich istnienia nie trzeba powoływać się na działania rozumnego Stwórcy. Natomiast nie można na tej podstawie bezapelacyjnie wnioskować – jak to z upodobaniem czyni Dawkins – że ewolucja naprawdę takiego wyjaśnienia dostarcza”[37].

Trudno nie zgodzić się z powyższą opinią Hoffmana, który przestrzega przed błędem ateizowania ewolucjonizmu.

O złożoności i nieprawdopodobieństwie Boga

„Bóg zdolny do zaprojektowania świata tak idealnie i przewidująco dostosowanego do naszej w nim ewolucji musi być istotą niewyobrażalnie wręcz złożoną i tak nieprawdopodobną, że istnienie takiego bytu jeszcze trudniej wyjaśnić niż nasze”[38].

---

37 Richard Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli, jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, Państwowy Instytut Wydawniczy, przełożył i wstępem opatrzył Antoni Hoffman, wyd. I, Warszawa 1994, s. 9.

38 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 209.

Dawkins wielokrotnie powtarza powyższy argument w przeróżnej konfiguracji, wysuwając z niego ateistyczną konkluzję na temat Boga. Należy jednak uzmysłowić sobie, że z nieprawdopodobieństwa występowania danego obiektu (trzeba dodać, iż Dawkins ocenia nieprawdopodobieństwo istnienia Boga czysto intuicyjnie) nie wynika brak jego istnienia. Co więcej, to spostrzeżenie w istocie stanowi argument teistyczny, gdyż pozwala zrozumieć, dlaczego Bóg jest dla naukowców tak trudnym i wymykającym się obiektem badań.

Do udowodnienia ateistycznych tez Dawkinsa potrzebne są znacznie silniejsze i trafniejsze argumenty.

Kto zaprojektował Projektanta?

Autor *Boga urojonego* poszukuje innych argumentów, formułując pytanie: „kto zaprojektował projektanta?”[39]. Można odpowiedzieć: „nie wiadomo, jak powstał Bóg” – i nie zmniejsza to w jakimkolwiek stopniu poprawności przekonań religijnych. Bóg może podlegać prawom, których ludzkość nie odkryła, których niuansów długo nie zgłębi,

39 Ibidem, s. 223.

które stoją daleko poza jej granicami poznawczymi. Na wiele pytań naukowcy nie otrzymują odpowiedzi i taki stan rzeczy jest całkowicie akceptowalny.

Dalej Dawkins stwierdza: „Zaczęliśmy od tego, że chcieliśmy wyjaśnić nieprawdopodobne, zatem oczywiste jest, że nie możemy proponować rozwiązania, które jest jeszcze bardziej nieprawdopodobne”.

W tymże fragmencie autor przyjął poprawność argumentacji na podstawie „oczywistości”. Należy odpowiedzieć, że powyższa wypowiedź nie jest „oczywista”, a treść poglądów oksfordzkiego uczonego nie jest poparta dowodem wykazującym, iż struktury nieprawdopodobne, nie mogą być wyjaśniane przez zjawiska jeszcze bardziej nieprawdopodobne. Można zatem dostrzec, iż w powyższym przypadku zostały poważnie naruszone zasady poprawnego dowodzenia.

Księga Rodzaju, Ewangelie a stworzenie, inne wymiary

Można się zgodzić z częścią interpretatorów Starego Testamentu, iż opis stworzenia należy odczytywać przenośnie. Zarówno Księga Rodzaju, jak i inne księgi

przybierają w wielu miejscach charakter symboliczny, historyczny bądź dydaktyczny i w tym duchu należy interpretować zawarte w niej treści. Bazą chrześcijańskiego pojmowania Boga są Ewangelie, a w tym przede wszystkim słowa samego Chrystusa. Poza wyjątkowymi i bardzo ogólnymi wypowiedziami nie istnieją stwierdzenia Jezusa odnoszące się do stworzenia świata. W swych wypowiedziach natomiast odnosił się On do życia po śmierci oraz innego świata, w którym znajduje się Jego królestwo. Przestrzegał również, iż w tamtym, innym świecie istnieje także życie pełne mroku i niepokoju. Podsumowując nauczanie Chrystusa, można dojść do wniosku, iż głosił On, że poza naszymi „wymiarami", w których trwa człowiek, istnieją jeszcze inne, w których rozwinęło się życie, a które uzasadniałoby nasze ziemskie bytowanie.

Zarzut Porfiriusza z Tyru

Co oznacza słowo „zbawiony"? Czyżby odnosiło się ono do osoby, która żyć będzie z Chrystusem pomimo swej śmierci fizycznej? Czy poza naszym światem istnieje jeszcze inny, w którym mogłoby istnieć życie? Pytanie to

odnosi się do problematyki życia w innych wymiarach. Skoro my istniejemy w trzech (przestrzennych), to dlaczego inteligentne istoty nie mogłyby istnieć w wyższych?

W III wieku Porfiriusz z Tyru postawił zarzut chrześcijanom, mówiąc: „są to przerażające słowa, które Chrystus wypowiada: »Teraz nadszedł sąd nad światem; teraz władca tego świata zostanie wyrzucony«. […] Jeśli odpowiecie, że gdzieś tam istnieje inny świat, do którego ów władca będzie wyrzucony, to wskażcie podstawy takiego twierdzenia. Jeśli zaś nie ma innego świata – a jest niemożliwością istnienie dwóch światów – to gdzież tenże władca mógłby być wyrzuconym?”[40].

Porfiriusz zarzuca Jezusowi, iż ten naucza o istnieniu innych światów. Kwestia powyższa staje się niezwykle interesująca, gdy spojrzy się na nią z perspektywy współczesnej nauki, która bada właściwości wielu wymiarów. Okazuje się, iż teorie owe znajdują interesujące uzasadnienie, zaś jej matematyczny model przedstawił w XIX wieku uczony Bernhard Riemann. Albert Einstein wykorzystał jego osiągnięcia przy pracach

40 Porfiriusz z Tyru, *Przeciw chrześcijanom*, tłum. P. Ashwin-Siejkowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006 (ks. II 26 1 i 3), s. 73.

nad teorią względności. Rzeczywistość, jaka nas otacza, staje się coraz bardziej zrozumiała, im głębiej pojmujemy naturę wielowymiarowej przestrzeni. Analizując jej właściwości, naukowcy doszli do zadziwiającego odkrycia, iż istota z wyższego wymiaru umiałaby wykonywać niezwykłe czynności w naszym świecie. Przenikanie przez ściany, przemierzanie ogromnych przestrzeni w ułamku sekundy, operowanie bez narzędzi chirurgicznych – to tylko nieliczne z możliwości istoty wielowymiarowej[41]. Dziwna jest zatem struktura naszej rzeczywistości. W związku z powyższym okazuje się, iż niezwykłe czyny, jakich dokonywał Chrystus, stają się naukowo dopuszczalne, przy założeniu, że dokonuje ich istota „innowymiarowa". W tym kontekście ewangeliczne świadectwa nabierają zupełnie innego znaczenia.

Na istnienie wyższych wymiarów mogą wskazywać świadectwa ludzi, którzy przeżyli tzw. śmierć kliniczną. Twierdzą oni, iż widzieli

41 Michio Kaku, *Hiperprzestrzeń. Naukowa podróż przez wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, tłum. E. Łokas, B. Bieniok, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 73-74.

tunel. Czyżby był to ów „tunel czasoprzestrzenny” do wyższego wymiaru?[42]

Konkluzja

Otaczająca człowieka rzeczywistość nacechowana jest wielką złożonością, a zachodzące w niej procesy i prawa często są niezwykle trudne do jednoznacznej weryfikacji naukowej. Wywody Dawkinsa nie tylko nie uprawniają do negacji pojęcia Boga, lecz przede wszystkim są naukowo nieuzasadnione, a także brakuje w nich elementarnej spójności.

42 R. Moody, *Życie po życiu*, Limbus, tłum. I. Doleżal-Nowicka, Bydgoszcz 1992 s. 35. Przykładowe zeznania osób, które przeżyły śmierć kliniczną: „przestałem oddychać. Najpierw znalazłem się w czarnej próżni […] można by ją chyba porównać do tunelu […]”. s. 29: „wszystkie słowa jakie znam są trójwymiarowe. «[…] na lekcjach geometrii wbijano mi w głowę, że istnieją tylko trzy wymiary […] ale moi nauczyciele mylili się. Jest więcej wymiarów».”

Rozdział 2
Czy konsekwentny ateizm jest źródłem zła?

W poprzednich rozważaniach zostały poruszone zagadnienia natury naukowej. Dawkins, uzasadniając swój światopogląd, zaprezentował argumenty, które stały się przedmiotem wstępnej analizy pod kątem ich poprawności logicznej, jak i rzetelności przyjętej przez niego metody badawczej.

Bóg urojony porusza również inne zagadnienia, które dla wielu ludzi stanowią podstawy przyjmowanego przez nich systemu wartości. W podrozdziale swej książki zatytułowanym *Ciemna strona absolutyzmu* Dawkins przeprowadził krytykę filozofii absolutystycznej, którą w głównej mierze wiąże z wierzeniami religijnymi: „Absolutyzm, o czym musimy pamiętać, żyje i ma się całkiem dobrze. […] rządzi umysłami bardzo wielu mieszkańców współczesnego świata […]. Taki absolutyzm niemal wszędzie wywodzi się z silnej wiary religijnej, to zaś

zupełnie wystarczający powód, by stwierdzić, że religia na tym świecie służy złu”[43].

Dawkins jest zdania, iż religia, poprzez swe zespolenie z absolutyzmem moralnym, stoi na służbie zła. Czy jednak jest to prawdą? A może przeciwnie – konsekwentny ateizm poprzez swój związek z moralnym darwinizmem, relatywizmem oraz nihilizmem zmierza do wyzutego z wszelkich zasad, patologicznego, amoralnego systemu?

Zarówno jedna, jak i druga strona sporu uznaje, iż w przyrodzie istnieje „walka o byt”, w której zwycięża silniejszy. Tak pojmowany element darwinizmu jest przyjmowany przez każdą ze stron. Jego interpretacje są jednak zupełnie różne i prowadzą do skrajnie odmiennych postaw.

Darwinizm moralny

We wstępie rozważań należy się zastanowić nad pojęciem darwinizmu moralnego, przez które należy rozumieć postawę człowieka kierującego się okrutnymi zasadami „walki o byt” niezależnie od następstw moralnych przyjętego postępowania. Rozumowanie takiej osoby przedstawia się następująco:

---

43 R. Dawkins, *Bóg urojony,* s. 385.

„Prawa przyrody są brutalne i okrutne. Jednak owe prawa wkomponowane są w naturę świata, a zatem i w naturę człowieka, który jest jedynie elementem przyrody. Tylko silniejszy ma prawo żyć, słabszy ginie. Nie istnieje takie pojęcie jak moralność czy litość. Wartość określonych czynów ocenia się przez pryzmat ich skutków. Prawidłowo postępuje zatem taki człowiek, który poprzez swoją inteligencję i siłę jest w stanie przetrwać. Norma »cel uświęca środki« jest drogowskazem postępowania”.

Konsekwentny ateizm a darwinizm moralny

W związku z faktem uzasadniania przez ludzi niewierzących własnego istnienia prawami opisanymi przez Darwina, należy dojść do konkluzji, iż konsekwentny ateizm zmierza ku darwinizmowi moralnemu. Dla konsekwentnego ateisty istnieje tylko świat materialny, a życie, które jest faktem, wywodzi swą przyczynę z samorództwa, które na drodze doboru naturalnego ukształtowało współcześnie istniejące gatunki zwierząt. Konsekwentny ateista, którego przekonania, jak twierdzi, wywodzą się z nauki, przedstawia następujące rozumowanie:

„Przyjmuje się, że wszystko powstało na skutek Wielkiego Wybuchu, od którego rozpoczęło się trwanie wszechświata znanego w dzisiejszej postaci. Na skutek działania sił fizycznych ukształtowały się galaktyki i układy gwiezdne. Między wieloma znalazł się również Układ Słoneczny. Wokół Słońca krążą planety, które również powstały w wyniku oddziaływań czysto fizykalnych, ślepych praw. Po pewnym bardzo długim okresie na jednej z tych planet, Ziemi, ukształtowały się pierwsze przejawy życia, które poczęły ewoluować. Jednak rodzenie się życia nie przebiegało w sposób łagodny. Otóż aby mógł przetrwać jeden osobnik, musiał on pokonać swoich konkurentów na drodze brutalnej »walki o byt«. Dzięki tej walce promowane były jednostki silniejsze i lepiej przystosowane, zaś słabsze i gorzej przystosowane ginęły. Te »lepsze«, powołując potomstwo, przekazywały mu swoje »doskonalsze« właściwości organizmu i w ten sposób następował rozwój. Człowiek powstał dopiero na końcu ewolucyjnej drogi. Jest on zwierzęciem, które wyewoluowało z innych zwierząt i tylko dzięki brutalnej walce stało się zdolne do przetrwania. Owo prawo wkomponowane jest zatem w naturę świata i

jest to prawo naukowe. Ateista jako naukowiec wie, iż darwinizm moralny jest jedynie konsekwencją poczynionych ustaleń. Zatem posługiwanie się metodami darwinizmu moralnego jest dopuszczalne. Nie istnieje inne życie niż czysto materialne. Nie ma Boga i nie ma życia po śmierci. Pustka[44] jest tak naprawdę sensem istnienia, a każdy czyn ocenia się przez pryzmat skutku".

W przedstawionej koncepcji recepcja darwinizmu moralnego jako filozofii życia jest nieodłącznym elementem konsekwentnego ateizmu. Gruntem empirycznym postulowanych spostrzeżeń są postawy członków systemów komunistycznego i narodowosocjalistycznego, dominujących w XX wieku.

Apogeum moralności konsekwentnego ateizmu

Dawkins odkłada na bok istotę darwinizmu, czyli bezwzględną „walkę o byt", która całkowicie uniemożliwia wywodzenie moralności z darwinizmu, i w rozdziale zatytułowanym *Czy nasze poczucie moralne ma darwinowskie korzenie* skupia swoją

44 Ibidem, s. 481.

uwagę na czterech kwestiach, z których próbuje wywieść „darwinowskie korzenie” etyki. Jak się zdaje, owe cztery przykłady stanowią już szczyt moralnych aspiracji darwinizmu, gdy tymczasem każdy z nich obarczony jest amoralnym piętnem[45].

„Znamy już zatem pisze Dawkins cztery dobre darwinowskie powody, by w relacjach między jednostkami dominowały altruizm, szczodrość i »moralność«. Po pierwsze – pokrewieństwo, po drugie – wzajemność (odwzajemnienie przysług i robienie przysług

45 Dawkins jest bardzo nieczytelny w prezentowaniu swojego światopoglądu, co czyni niezwykle trudną interpretację systemu wartości, który postuluje. Z jednej strony prezentuje swój rozdział (s. 292-303) jako taki, który odnosi się do „darwinowskich korzeni” „naszego poczucia moralnego”, czyli ludzkiego systemu wartości, a z drugiej strony podaje „cztery dobre darwinowskie powody”, które nie stanowią wcześniej zapowiadanego „naszego poczucia moralnego”, lecz interesowny amoralizm zwierzęcy. Następnie prezentuje swoje rozumowanie jako takie, które zdaje się odnosić tylko do naszych pradawnych przodków, by ostatecznie stwierdzić, że owa prezentowana „zdroworozsądkowa reguła” nadal „pozostała” aktualna (s. 302).

Mając na uwadze trudności interpretacyjne etycznych poglądów Dawkinsa (nie tylko w *Bogu urojonym*, lecz także w innych pozycjach tego autora), skupiono się na takim ich pojmowaniu, w myśl którego „cztery dobre darwinowskie powody” do zachowań moralnych są źródłem współczesnych zachowań moralnych człowieka.

w »oczekiwaniu« rewanżu). Z tym związany jest powód trzeci, czyli darwinowskie korzyści z dobrej reputacji. Po czwarte – o ile teoria Zahaviego jest prawdziwa – ostentacyjna szczodrość przynosi dodatkowe korzyści, bo załatwia jednostce naprawdę dobrą promocję”[46].

Widać w tym podziale, iż dla darwinisty nie istnieją obiektywne wartości, lecz tylko i wyłącznie własny interes. Darwinista moralny musi mieć zapłatę za każdy wielkoduszny czyn, którego się podejmuje. Każdy, kto odbiera „za darmo” jakieś dobro od obcego darwinisty, musi wiedzieć, że ma obowiązek się odwdzięczyć, jeśli tylko by się okazało, iż dobroczyńca nie nabył pożądanej reputacji lub promocji. Dawkins, wywodząc swoją moralność ze świata zwierzęcego, jednocześnie stanął w opozycji względem nauczania Jezusa, według którego wszystkie cztery postulaty Dawkinsa o moralnym postępowaniu pozorują szlachetność i są wyzute z głębokich wartości. Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż autor ten jednocześnie sam w innej części swojej książki twierdzi, że ceni sobie nauczanie tegoż myśliciela, głosząc: „nauki moralne Jezusa są absolutnie godne podziwu”, jak

46 Ibidem, s. 299-300.

również „sam zresztą – z absolutną powagą – napisałem kiedyś artykuł *Ateiści za Jezusem*”[47], gdy tymczasem stoi względem niego w faktycznej opozycji.

Dawkins głosi cztery darwinowskie powody, aby w relacjach między ludźmi dominowała „moralność”. Pierwszym jest pokrewieństwo. Dla tego autora altruizm ze względu na pokrewieństwo jest rodzajem moralności, gdy tymczasem dla Jezusa taka postawa stanowi jedynie pozór prawdziwej szlachetności. Głosi mianowicie: „Za cóż was nagradzać, jeśli kochacie tych, którzy was kochają? Czyż i celnicy tego nie czynią? I cóż takiego wielkiego czynicie, jeśli kochacie tylko waszych braci? Czyż i poganie tego nie czynią?”[48].

Okazuje się, iż Jezus biegunowo odmiennie niż Dawkins pojmuje tę problematykę. To właśnie miłość względem osób nie związanych żadną formą pokrewieństwa czy przyjaźni jawi się jako istota prawdziwej moralności.

---

47 Ibidem, por. s. 339, 340. Należy zaznaczyć, że Dawkins nie uznaje nauczania Jezusa dotyczącego rodziny.

48 Mt 5, 46. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, oprac. zespół pod red. ks. M. Petera i ks. M. Wolniewicza, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1975, t. III.

Drugim darwinowskim powodem, dla którego warto być „moralnym”, jest odwzajemnienie. Również tutaj Dawkins stoi w opozycji względem etyki Jezusa. Jezus, jak czytamy, głosił: „Kiedy urządzasz obiad albo wieczerzę, to nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani bogatych sąsiadów, aby i oni nie odwzajemnili się zaproszeniem ciebie. I otrzymasz zapłatę. Ale kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych – i będziesz szczęśliwy, bo oni nie mają nic, aby ci się odwzajemnić”[49].

Nie należy interpretować tego fragmentu, jakoby Chrystus nie popierał uczt z przyjaciółmi. Tą nauką pragnie jedynie zwrócić uwagę na moralne przesłanki urządzanego, symbolicznego przyjęcia. Dla Jezusa moralnie niedoskonale postępuje ten, kto czyni dobro w celu uzyskania odwzajemnienia. Dla Dawkinsa natomiast taka forma moralności jest słuszna.

Trzecią i czwartą przesłanką Dawkinsowskiego wywodzenia moralności z darwinizmu jest nabywanie dobrej reputacji i promocja. Czyli czynienie dobra w celu uzyskania pozytywnego postrzegania własnej osoby przez otoczenie. Jednak ta postawa,

---

49 Łk 14, 12.

którą propaguje Dawkins, nie jest niczym innym jak faryzejską obłudą. Chrystus tymczasem głosi: „Strzeżcie się, abyście dobrych czynów nie spełniali na oczach ludzi, aby was podziwiano [...]. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie każ trąbić przed sobą, jak czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. [...] A kiedy dajesz jałmużnę, niech twoja lewa ręka nie wie, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu”[50].

Postawa faryzeizmu polega na głębokim wdrażaniu w życie darwinizmu moralnego. Wszelkie faryzejskie, pozornie uczciwe zachowania mają podtekst egoistycznych interesów. Dlatego też chociaż ewolucjonizm co do istoty nie przeczy chrześcijaństwu, to jednak jego darwinistyczne interpretacje moralności są zupełnie z nim nie do pogodzenia. Trzeba jasno i wyraźnie stwierdzić, iż darwinistyczny altruizm stosowany w świecie ludzkim jest podłością połączoną z zakłamaniem. Wszystkie takie systemy są wyzute z prawdziwych wartości, a w ostateczności skutkują zbrodniami. Z punktu widzenia chrześcijanina Chrystus dokonał całkowitego odwrócenia świata darwinistycznych wartości. Propaguje zasady

50 Mt 6, 1-4.

miłosierdzia, sprawiedliwości, przyjaźni, poświęcenia, bezinteresowności. Okazuje się, że im bliżsi jesteśmy nauki Chrystusa, tym dalej jesteśmy od darwinizmu moralnego. Świat wartości moralnych jest dokładnym odwróceniem darwinistycznych, czysto egoistycznych interesów.

Należy przyjrzeć się jeszcze jednej wypowiedzi Dawkinsa: „Nie ulega wątpliwości, że Chrystus, jeżeli istniał, […] był jednym z największych etycznych myślicieli wszech czasów”[51]. – Jak może Dawkins, stojąc w jawnej opozycji wobec poglądów Chrystusa, jednocześnie uznawać Jego światowy, etyczny autorytet?

Absolutyzm a poglądy przeciwne

Platon dostrzegał pewien istotny podział dotyczący świata prezentowanych wartości około dwóch i pół tysiąca lat temu i dał temu wyraz między innymi w dziele *Gorgiasz*. Sokrates wystąpił w roli absolutysty, uznającego, iż istnieją wartości obiektywnie najwyższe, którymi winien się kierować człowiek. Polos zaś i Kalikles jako relatywiści-nihiliści uważają, iż wartości obiektywne nie istnieją i można w życiu

51 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 339.

postępować w sposób dowolny. Spór, jaki się zrodził, początkowo dotyczył retoryki i tego, czyim interesom powinna ona służyć – interesom obywateli czy grupy rządzącej. Absolutystyczny pogląd Sokratesa, wyszydzony i wyśmiany, głosił, że politycy winni służyć państwu i obywatelom. Relatywiści zaś jasno stwierdzili, iż retoryka służy im jako narzędzie do realizacji osobistych interesów. Gdy tylko mogą, szukają władzy – najlepiej tyrańskiej, aby mogli „popuszczać wodze swoim żądzom", gdy tylko zapragną, i by mogli bezkarnie ograbiać i mordować, kogo zapragną. Polos zachwyca się władzą tyrańską Archelaosa. Sokrates natomiast tegoż tyrana Macedonii nazywa nędznikiem, gdyż jest niesprawiedliwy. Polos opowiada historię tego władcy:

Polos: „Ależ jak ma nie być niesprawiedliwy? Toż jemu się nie należało nic zgoła z władzy, którą dzisiaj posiada [...] po sprawiedliwości on był niewolnikiem Alketesa [...] pod pozorem, że mu chce oddać władzę [...] ugościł go, spoił jego i jego syna [...] wywiózł w nocy, sprzątnął i zatarł wszelki ślad po jednym i drugim [...] potem brata znowu, prawego [...] chłopaka coś

> siedmioletniego, któremu się tron należał po sprawiedliwości [...] do studni wrzucił i utopił [...]. A jest może jeden człowiek w Atenach, od ciebie samego zacząwszy, który by wolał być kimkolwiek innym z Macedończyków, a nie Archelaosem?”[52].

Polos, jako wybitny retor, posługiwał się swoimi umiejętnościami z krzywdą wobec interesu obywateli, uzyskując osobiste korzyści. Sokrates potępiał takie zachowanie, uważając, że ludzie podstępni są nędznikami. Wówczas Polos wyraził pogląd, iż najszczęśliwszy i najlepszy nie jest ten, kto jest uczciwy, lecz ten, kto ma powodzenie. Przykładem pożądanej przez Polosa postawy relatywisty i darwinisty moralnego jest Archelaos. Polos wyraża przekonanie, iż król Archelaos jest szczęśliwym człowiekiem i on sam, gdyby mógł, zająłby jego miejsce, mimo iż ten dopuścił się przestępczych czynów w celu osiągnięcia władzy. Polos godzi się ze zbrodniami, jeśli w efekcie przynoszą one osobistą korzyść. Sokrates stoi w opozycji względem tej postawy. Uznaje wartość najwyższą i niezmienną, jaką jest

52 Platon, *Gorgiasz*, XXVI 471, tłum. W. Witwicki, PWN, wyd. II, Warszawa 1958, s. 60.

sprawiedliwość – nie akceptuje czynów Archelaosa i nie pożąda jego tronu.

Wypowiedzi innego darwinisty moralnego, Kaliklesa, jeszcze bardziej wyznaczają granice absolutyzmu względem relatywizmu:

Kalikles: Co to znaczy panować nad sobą?

Sokrates: [...] mieć zdrowy rozsądek i umiarkowanie w sobie, panować nad rozkoszami i żądzami [...].

Kalikles: To wielcy durnie, Sokratesie; bo jak może być szczęśliwy człowiek, który jest niewolnikiem czyimkolwiek. Nigdy; tylko to jest piękne i sprawiedliwe z natury, co ja ci teraz otwarcie mówię, że człowiek, który ma żyć jak należy, powinien żądzom swoim popuścić wodze, niechaj będą jak największe, i nie powściągać ich. [...] Bujne, szerokie życie, bez hamulca, bez panowania nad sobą, byle było skąd, to dzielność i szczęście, a ta reszta to świecidełka, to ludzkie konwenanse przeciwne naturze, to głupstwa, o których mówić nie warto.

Sokrates: [...] ty teraz jasno mówisz to, co inni myślą, ale powiedzieć tego nie chcą[53].

Z przytoczonej wypowiedzi wynika, iż postawa sofistów greckich była zbrodnicza,

53 Ibidem, XLVI 492, s. 100.

ale jak to Kalikles głosi – zgodna z naturą. Czy zatem może dziwić los Sokratesa i jego tragiczna śmierć, skoro za swoich sędziów miał niewątpliwie i takich ludzi? Można się zgodzić z Kaliklesem, iż postawa sprawiedliwości jest przeciwna prawom przyrody, gdyż „walka o byt” jest brutalna i nie przewiduje takiej możliwości. Sokrates jednak dostrzega w człowieku coś więcej niż tylko zwierzęcy instynkt i żąda wcielania w życie zasad praworządności. Dla Polosa i Kaliklesa nie istnieją wartości obiektywne, których należy przestrzegać, lecz każdy czyn oceniają przez pryzmat skutku, który powinien być osobiście korzystny. Tym samym odsłaniają swój relatywizm moralny. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Sokrates docenia szczerość u Kaliklesa, gdyż „powiedział to, co inni myślą, ale o tym mówić nie chcą”. W prezentowanej dyskusji Sokrates sprowokował Kaliklesa do tego wyznania, ale z punktu widzenia taktyki taka wypowiedź nie jest korzystna, dlatego najczęściej darwinista twierdzi, iż trzyma się zasad etyki niezależnej i prawa.

Faktycznie darwinizm moralny musiał przybierać w tamtym okresie monstrualne rozmiary i czynić ogromne spustoszenie, skoro nauka Chrystusa, przeciwstawiająca się

tej patologicznej w świecie ludzkim postawie, została powszechnie przyjęta z wielkim entuzjazmem. Porównajmy zatem słowa Kaliklesa ze słowami Chrystusa i niech każdy sam oceni, które są mu bliższe:

„Słyszeliście, że powiedziano: »Oko za oko, ząb za ząb«. A ja wam powiadam: Nie zwalczajcie [zła] złem! Lecz jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu drugi". „Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć". „jeśli Twoja prawa ręka pobudza cię do złego, odetnij ją i odrzuć od siebie". „Kto przyjmie jedno z tych dzieci w imię moje, ten Mnie przyjmie"[54].

Ateistyczny darwinizm moralny a moralność chrześcijańska w praktyce

Podobnie jak chrześcijanom bliski jest absolutyzm, tak konsekwentnym ateistom – relatywizm, nihilizm i darwinizm moralny. I tak jak pierwszy, w imieniu Chrystusa, nawołuje do miłości bliźniego, tak drugi postuluje jedynie dbałość o egoistyczne dobra. Ateizm, w konsekwentnej postaci, poprzez swój system wartości – lub raczej jego brak, jest najgorszym z występujących

54 Mt 5, 38; 5, 42; 5, 30. Mk 9, 37.

systemów moralności, gdyż dopuszcza możliwość czynienia wszystkiego.

Spór darwinizmu moralnego i moralizmu chrześcijańskiego uwidoczniony został w podejściu do zagadnień życia i śmierci. Zupełnie inne uzasadnienia i zupełnie inne skutki tych światopoglądów stanowią potwierdzenie wcześniej przytoczonych tez[55]. Nie sam pogląd Dawkinsa jest zadziwiający, iż popiera zarówno aborcję, jak i eutanazję, gdyż takie poglądy stanowią naturalne następstwo jego systemu wartości. Dziwi natomiast uzasadnienie, które wydaje się wewnętrznie niespójne.

Aborcja

W kwestii aborcji Dawkins stwierdził: „Ewolucyjny punkt widzenia jest dość prosty – w żadnym wypadku człowieczeństwo komórek embrionu nie może być wywodzone z jego absolutnie wyjątkowego moralnego statusu. Nie może ze względu na ewolucyjną ciągłość między naszym gatunkiem a, powiedzmy,

55 Aborcja i eutanazja są jedynie empirycznym przykładem i dowodem, iż darwinizm moralny w swojej filozofii zmierza w kierunku, którego celem jest redukcja życia. Jednocześnie należy zauważyć, że filozofia chrześcijańska zmierza w kierunku, którego celem jest ochrona życia.

szympansami, jeśli zaś pójdziemy nieco dalej, to z wszystkimi gatunkami żyjącymi na naszej planecie. Wyjaśnijmy – wyobraźmy sobie może, iż jakiś »gatunek pośredni«, na przykład *Australopithecus afarensis*, cudem przeżył i natknęliśmy się na jego przedstawiciela gdzieś w afrykańskim interiorze. Czy tę istotę »zaliczymy do ludzi«, czy nie?”[56]

Zdaje się, że dla Dawkinsa nie istnieje zasadniczy pogląd, którego wcześniej nie wywiódłby z ewolucjonizmu. Całe dowodzenie przedstawione przez niego człowiek o aspiracjach moralnych musi całkowicie odrzucić. Jaki związek z naszym pradawnym przodkiem ma mieć prawo do aborcyjnego pozbawiania życia obecnie żyjącego człowieka? Dawkins, pisząc o ewolucyjnym punkcie widzenia poruszył kwestie niezwiązane z treścią omawianego zagadnienia, gdyż aborcja ma miejsce na człowieku, nie zaś na jego bliżej nieokreślonym przodku. Prawdą jest, iż gatunek przejściowy byłby dyskusyjny co do swego szczególnego, moralnego statusu; jednak gatunek homo sapiens już taki dyskusyjny nie jest. Wiemy, iż embrion homo sapiens – jest homo sapiens, a nie

56 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 405.

Australopithekus afarensis. Aby wyjaśnić dokładniej przedstawioną myśl, można się posłużyć najprostszym przykładem. Gdyby ktoś kupił fortepian bez klawiszy i strun, czy kupiłby fortepian? Tutaj sprawa byłaby dyskusyjna. Gdyby jednak ktoś kupił fortepian ze wszystkimi częściami, czy kupiłby fortepian? Tutaj odpowiedź jest oczywista – kupił fortepian. Dlatego też rozumowanie Dawkinsa w tym miejscu jest błędne. Aborcja dotyczy na pewno człowieka, a nie jego niedoewoluowanego przodka i nie mamy dylematu moralnego, o którym ów autor wspomina.

Absurdalność przytoczonej wypowiedzi można wykazać w inny sposób. Zachowując sens myśli zawartej w zdaniu, za słowa „komórki embrionu" należy podstawić słowa „komórki Dawkinsa"[57], w wyniku czego otrzymujemy: „Ewolucyjny punkt widzenia jest dość prosty - w żadnym wypadku człowieczeństwo komórek Dawkinsa nie może być wywodzone z jego absolutnie wyjątkowego moralnego statusu. Nie może ze względu na ewolucyjną ciągłość między naszym gatunkiem a, powiedzmy, szympansami…".

57 Nawiasem mówiąc, Richard Dawkins był w swoim rozwoju osobniczym komórką embrionu.

Należy zapytać Dawkinsa: skoro nie wywodzi swego własnego człowieczeństwa z ewolucji, to czy istnieje coś, z czego wywodzi? Z czego wyprowadza swoje człowieczeństwo Dawkins, jeśli nie czyni powyższego ani od Boga, ani od wartości absolutnych, ani z ewolucjonizmu? Takimi poglądami wskazuje na swój moralny nihilizm.

Ale to była Dawkinsowska interpretacja ewolucjonizmu. Można natomiast odwrócić tę wypowiedź i nadać jej całkowicie odmienne brzmienie: „Absolutnie wyjątkowy moralny status homo sapiens i jego embrionu (jak również komórek Dawkinsa) jest wywiedziony z ewolucji". Ten pogląd, w odwrotności do poprzedniego, ma jednak logiczne i naukowe uzasadnienie. Otóż człowiek, a przez to i jego potomkowie, znajduje się na szczycie hierarchii ewolucyjnej i jako jedyny jest bytem zdolnym do myślenia, samoświadomości oraz moralności – i stąd wynika jego absolutna wyjątkowość.

Lecz Dawkins nie poprzestaje na tym i brnie dalej:

„Konsekwencjonalista lub utylitarysta podchodzą do kwestii przerywania ciąży zupełnie inaczej. Główny problem stanowi cierpienie. Czy embrion cierpi?

(Najprawdopodobniej nie, o ile ciąża zostanie usunięta, zanim u płodu zdąży się ukształtować system nerwowy; nawet zresztą jeśli płód jest już dość duży, by zalążki takiego systemu się wyłoniły, to płód cierpi znacznie mniej niż na przykład dorosła krowa zabijana w rzeźni). Czy kobieta lub jej rodzina będą cierpieć, jeśli nie dojdzie do aborcji? Wiele wskazuje, że tak, a w każdym razie, ponieważ płód nie posiada systemu nerwowego, czy nie powinniśmy wyboru pozostawić doskonale rozwiniętemu systemowi nerwowemu matki”[58].

Według aborcjonistów rozumujących jak Dawkins embrion można zabić, gdyż nie cierpi, a nie cierpi, gdyż nie posiada układu nerwowego. Załóżmy zatem, iż nasciturus ma układ nerwowy. To jednak wcale nie znaczy, iż musi cierpieć. Skoro zaś nie cierpi, to według powyższego rozumowania, zabić można również taki, który posiada wykształcony układ nerwowy. Wyobraźmy sobie zatem, iż dziewięciomiesięczny nasciturus, ulegając wypadkowi, straciłby przytomność. W tej sytuacji uśmiercenie tego człowieka dla konsekwencjonalisty jest akceptowalne. Dawkins takimi poglądami dopuszcza także możliwość zamordowania

58 Ibidem, s. 394.

dorosłego człowieka, jeśli zastosowałoby się „humanitarne” warunki uśmiercania. Skoro brak cierpienia jest usprawiedliwieniem pozbawienia kogoś życia, można sobie wyobrazić dorosłego samotnego człowieka, który był uciążliwy dla innych (podobnie jak uciążliwy jest płód dla matki). Według konsekwentnie przedstawionego wyżej stanowiska, bezbolesne zgładzenie takiej osoby staje się dopuszczalne. Co więcej, z przytoczonego tekstu Dawkinsa można już wnioskować, iż akceptowałby nawet aborcję, w której płód by cierpiał. Gdzie jest zatem granica cierpienia, którą wyznacza autor *Boga urojonego*? Wygląda na to, iż poszerza niebezpiecznie własny punkt widzenia na tę niezwykle ważną sprawę – akceptuje mianowicie ból płodu, mówiąc, iż jest on mniejszy niż ból zabijanej krowy w rzeźni.

Embrion ludzki zniknął z powierzchni ziemi, został unicestwiony, pozbawiony swego bytu i dla Dawkinsa ta sytuacja jest zupełnie akceptowalna – byle nie cierpiał lub mało cierpiał.

Sprowadzając wszystkie wypowiedzi do kilku sformułowań, należy przedstawić kwestię aborcji w sposób następujący: w Y jest jego potomek X – człowiek embrion przeszkadza, bo trzeba będzie się nim

opiekować, utrzymywać go, karmić, pracować na niego, zaprowadzać do szkoły – Y tego nie chce, Y pragnie spokoju, musi zatem pozbyć się swego potomka, póki jest jeszcze niewielki i bezbronny. Uzasadnia swoją zbrodnię, twierdząc, że istotę ludzką można zgładzić, gdyż nie cierpi. Skoro można zabić istotę ludzką, która nie cierpi, można zabić także embrion. Dokonuje więc tego czynu. Prawdziwą intencją aborcji jest próba uniknięcia odpowiedzialności oraz związanego z nim wysiłku i trudu. Uzasadnienie przybiera dowolną treść i może być absurdalne, jak w przekonaniach Dawkinsa, lecz jak się okazuje, nie stanowi to podstawy do jego odrzucenia.

Mówiąc językiem logicznym: z tego, że X nie cierpi, nie wynika, iż X można zabić. Również z tego, że Y cierpi, nie wynika, iż można uśmiercić nie cierpiące X. Odebranie komuś życia nie może zatem wynikać z błędnego rozumowania.

Eutanazja

Konsekwencjonalizm Dawkinsa jest poglądem umożliwiającym mordowanie wszystkich. Każdy człowiek bowiem albo cierpi, albo nie cierpi; gdy cierpi – można go

zabić, aby nie cierpiał, a gdy nie cierpi – można go zabić, bo nie cierpi. Gdy zatem mamy chorego – można go uśmiercić, bo cierpi[59]; gdy mamy embrion – możemy go uśmiercić, bo nie cierpi.

Dawkins na poparcie swoich poglądów przytacza następujący argument: „Bycie martwym nie różni się od bycia nienarodzonym”[60]. Twierdzi, iż jego pogląd na eutanazję wywodzi się częściowo z powyższego rozumowania jako konsekwencja[61]. Zatem myśl Dawkinsa należy sprecyzować w sposób następujący: „Skoro mnie nie było i skoro mnie nie będzie, a będę tym samym, czym byłem – niczym (luźnymi cząstkami), to przyspieszenie śmierci jest akceptowalne”[62]. Jest to w pełni zdefektowane rozumowanie, gdyż tak uzasadnione przyspieszanie stanu śmierci jest morderstwem. Czy morderca nie może stwierdzić, że jedynie sprowadza człowieka do

59 W niniejszych rozważaniach skupiono się na eutanazji na żądanie osoby cierpiącej. Problem ten jest jednak znacznie szerszy – por. T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu,* Naukowa Oficyna Wydawnicza, Katowice 2005, wyd. I, rozdz. 5.

60 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 476.

61 Ibidem, s. 476.

62 Nie jest to cytat z *Boga urojonego*, lecz esencja zawartego w nim rozumowania.

stanu, w jakim był przed narodzeniem? Tak – sprowadza, lecz ten czyn nazywamy morderstwem. Gdyby zatem nastąpiła zbrodnia i oskarżony, broniąc się, powiedział: „Żadnej niegodziwości nie uczyniłem, cóż ode mnie chcecie? (– Jak to nic? Zamordowałeś człowieka!) Ależ ja nie zamordowałem, ja jedynie sprowadziłem go do stanu sprzed urodzenia! Dlaczego nie pociągacie do odpowiedzialności innych ludzi, którzy zezwalali na to, aby ten ktoś od początku świata do swego narodzenia był w stanie, do którego go sprowadziłem?” – wszyscy uznaliby go za człowieka o bestialskich poglądach. Sam Dawkins zapewne skazałby tego mordercę na karę więzienia, mimo że wyraża z nim wspólnotę poglądową. Narodziny człowieka poprzedza nicość, a śmierć poprzedza życie i wielka jest między tymi stanami różnica.

Można tę myśl przedstawić nieco inaczej. Otóż cząstki, które nas zbudowały, po śmierci rozproszą się i naszego bytu zorganizowanego w materii już nie będzie – znajdą się w stanie podobnym do tego, w którym były przed naszym urodzeniem. Co do tego nie ma wątpliwości. Jednak cząstki owe, chociaż rozproszone, nie będą tymi samymi cząstkami, które były przed narodzinami

człowieka, lecz takimi, które niegdyś były zorganizowane w specyficznej formie i rzutowały na życie innych, w ludzkim świecie. Dlatego chociaż cząstki Pawła się rozproszyły i dla niego mogłoby to być z tego punktu widzenia obojętne, dla Justyny takie obojętne być nie musi, gdyż Justyna może widzieć w Pawle coś szczególnego. Powyższy niuans sprowadza się do następującego podziału: eutanazja człowieka nie jest niczym innym jak zmianą jego stanu do poprzedzającego jego życie, a jest to działanie właściwe i moralnie dopuszczalne – darwinizm ateistyczny; eutanazja człowieka jest unicestwieniem bytu szczególnie ważnego i jest moralnie niedopuszczalna – absolutyzm chrześcijański.

Dlatego też, gdy cierpiąca matka darwinisty ateisty prosi o pomoc – ten w sposób oczywisty może jej zaoferować śmierć, tłumacząc, że jej cząstki zmienią jedynie stan skupienia. Tymczasem chrześcijanin nigdy w ten sposób nie pomyśli. Ale czy to oznacza, że lekceważy cierpienie?

Absolutnie! Jest mu całkowicie przeciwny. Żąda zdecydowanych kroków na rzecz postępów w nauce, w dziedzinie medycyny

paliatywnej i udostępnienia jej osiągnięć ludzkości. W wypadku zaś nie dającego się uśmierzyć cierpienia staje się bezradny, gdyż każdy jego czyn naruszyłby moralność: albo zasady litości w obliczu cierpienia, albo zasady miłości w obliczu życia.

W istocie jednak cały spór między chrześcijanami a moralnymi darwinistami sprowadza się do tego, iż chrześcijanin ostatecznie stwierdza prymat miłości przed cierpieniem, zaś konsekwencjonaliści tacy jak Dawkins uznają wyższość cierpienia przed miłością. Wśród pierwszych „miłość zwycięża śmierć", a wśród drugich „śmierć zwycięża miłość".

Dalej Dawkins jasno opowiedział się po moralnie wątpliwej stronie, stwierdzając: „Ktoś jednak mógłby spytać, czy nie przesadzam (grubo) – czy nie stanowi wielkiej różnicy, gdy mówimy o pozbawianiu kogoś wyrostka robaczkowego, i kiedy mówimy o pozbawianiu go życia. Otóż nie, zwłaszcza gdy ktoś i tak wkrótce ma umrzeć!"[63]. Dawkins nie dostrzega różnicy między zabiegiem chirurgicznym a odebraniem człowiekowi życia („gdy ktoś i tak wkrótce ma umrzeć!"), co u ludzi rozróżniających te czyny musi wzbudzić

63 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 476.

wielki sprzeciw. Z lekkomyślnością odniósł się do kwestii życia i śmierci, co nakazuje poważnie się zastanowić, czy człowiek ten jest nośnikiem ugruntowanego i właściwie ukształtowanego systemu wartości.

A co oznacza słowo „wkrótce”? Jak je zdefiniować? Czy „wkrótce” może znaczyć okres jednego roku? Pięciu lat? Dziesięciu? Dwudziestu? A może odebranie człowiekowi całego życia jest odebraniem mu jedynie czegoś obiektywnie nieistotnego, gdyż „wkrótce” i tak by umarł? Czym jest siedemdziesiąt lat względem miliardów? Czymś znacznie mniejszym niż wkrótce. Pewnie zatem Dawkinsowi nie chodziło o słowo „wkrótce” w odniesieniu do „obiektywnego” czasu, ale względem subiektywnie pojmowanego życia. Gdyby ktoś miał dziewięćdziesiąt lat i cierpiał z powodu nieuleczalnej choroby, uśmiercenie go byłoby dopuszczalne, gdyż odebrałoby mu „jedynie” kilka czy kilkanaście miesięcy życia, po których nastąpiłaby naturalna śmierć. Można założyć, że ten człowiek utraciłby rok swego istnienia na Ziemi, co stanowiłoby 1/90 część jego całego życia. Czy jest to śmierć „wkrótce”?! I na tak skrajnych przypadkach w istocie bazuje Dawkinsowskie stanowisko światopoglądowe, które nie stanowi

rozważania adekwatnego do rzeczywistości. Inna sytuacja obrazuje lukę zaprezentowanego przez Dawkinsa rozumowania. Wziąć można za przykład osobę pięćdziesięcioletnią, która cierpi, zaś jej śmierć naturalna nastąpiłaby po pięciu latach życia. Zatem owo „wkrótce" odniosłoby się do 1/10 jej dotychczasowego życia co absolutnie nie może być uznane za okres krótki i bez znaczenia. A co powiemy o sytuacji, w której ta osoba przeżyłaby dziesięć lat? Czy 1/5 życia nie jest już ogromną częścią?

Gdyby na naszą planetę przylecieli kosmici, których średnia długość życia wynosiłaby milion lat, i postanowili zlitować się nad ludźmi i pozbawić wszystkich życia w humanitarnych warunkach, „gdyż i tak każdy wkrótce przeminie" – mielibyśmy powody oskarżyć ich o przestępstwo moralne. Z ich punktu widzenia odebranie życia noworodkowi byłoby odebraniem życia komuś, kto wkrótce i tak umrze, a gdyby w obiektywnym systemie wartości obowiązywał ten pogląd, kosmici znaleźliby usprawiedliwienie. Jeśli Dawkins byłby wówczas prezydentem Ziemi, mogłoby mu zabraknąć argumentów, aby ocalić ludzkość.

Nietrudno więc zauważyć, iż śmierć mająca nastąpić wkrótce nie zmniejsza naszego prawa do życia.

Można się zastanowić nad powyższymi zagadnieniami w innym kontekście. Dawkins twierdzi, iż pozbawienie życia istoty ludzkiej poprzez eutanazję jest dopuszczalne z dwóch powodów: cierpienia oraz zbliżającej się „wkrótce" śmierci. Są to dwa zasadnicze argumenty, które przemawiają za odebraniem życia człowiekowi. Czy z tego wynika, że ideologia Dawkinsa nie zgładzi człowieka, który w ogóle nie cierpi i ma przed sobą całe życie? Jak się okazuje – nie. Takich też uśmierca – i nazywa to aborcją.

Każdy człowiek ma jakieś problemy, i to niejednokrotnie niezwykle poważne i zawiłe. Ale istota moralna nie chce unicestwiania problemów poprzez fizyczne eliminowanie członków zbiorowości ludzkiej. Istota moralna pragnie rozwiązywać problemy jednostek tak, aby nie zmuszać ich do samozagłady. Jeśli Dawkins, jak sam twierdzi, czuje szacunek do Chrystusa i uważa Go za jednego z największych etycznych myślicieli wszech czasów[64], powinien odpowiedzieć sobie na pytania: Czy Chrystus dokonałby aborcji? Czy Chrystus dokonałby eutanazji?

64 Ibidem, s. 339.

Czy można być równocześnie darwinistą moralnym i chrześcijaninem?

Filozofie darwinizmu moralnego i chrześcijaństwa stoją ze sobą w sprzeczności. Z logiki wynika, iż nie sposób uznawać sprzecznych poglądów jednocześnie, dlatego też nie jest możliwe, aby zarazem wyznawać wartości, które głosił Chrystus, i okrutne prawa darwinizmu moralnego. Niekiedy natomiast zdarza się sytuacja, iż ateista czy darwinista moralny podaje się za chrześcijanina w celu realizacji partykularnego interesu. Należy takie osoby odróżniać od chrześcijan i nie przypisywać im miana uczniów Jezusa. Sam Dawkins napisał: „Nie będzie żadną przesadą, jeśli powiem, że zdecydowana większość znanych mi ateistów tak naprawdę skrywa swój ateizm za dewocyjną fasadą. Ci ludzie sami oczywiście nie wierzą w żadne ponadnaturalne, nadprzyrodzone byty, ale nadal tkwi w nich jakiś szczególny sentyment dla irracjonalnej wiary – tak, oni wierzą w wiarę!”[65].

Po odczytaniu tak prezentujących się treści pozostaje jedynie apelować: ateiści, wyjdźcie wreszcie z Kościoła! Postawa zakłamania

65 Ibidem, s. 470.

wobec swoich prawdziwych przekonań jest bowiem niehumanistyczna!

O niekonsekwentnym ateizmie i niekonsekwentnym chrześcijaństwie

Bogactwo i różnorodność życia oraz pojawiających się możliwości sprawia, iż nie sposób dokonać ostrych rozróżnień na tych, którzy kierują się zasadami praworządności, i tych, którzy się tymi zasadami nie kierują. Co prawda można teoretycznie określić, iż skrajne postawy miłosiernego chrześcijanina są moralnie pozytywne, a darwinistyczne inklinacje konsekwentnego ateizmu negatywne. Jednak w życiu codziennym spotykamy się z niekonsekwentnymi postawami zarówno ateizmu, jak i chrześcijaństwa. Ateista może sobie uświadomić, iż stosowanie zasad „brutalnej walki o byt" w świecie człowieka jest naganne moralnie, i poprzez owo uświadomienie staje się zdolny do zachowań etycznie pozytywnych. Biegunowo odmiennie natomiast chrześcijanin poprzez

nierealizowanie zasad moralności chrześcijańskiej staje się zdolny do zachowań negatywnych moralnie. Należy jednak zaznaczyć, iż niekonsekwentna postawa chrześcijanina co do istoty założeń ewangelicznych stanowi o wyłączeniu z grona chrześcijańskiego z mocy prawa. Chrześcijanin ma bowiem obowiązek postępować sprawiedliwie.

O wychowaniu w religii

Dawkins zarzuca ludziom wierzącym, iż to właśnie wychowanie sprawia, że są zwolennikami określonej religii. Chrześcijanin wychowywał się w chrześcijańskim domu, dlatego jest chrześcijaninem. Gdyby urodził się w krajach muzułmańskich, byłby muzułmaninem[66]. Ten sposób argumentacji wskazywać ma na wychowawcze pochodzenie religii, nie zaś na obiektywizmie w jej pojmowaniu. Ten sam argument jednak można zastosować względem ateizmu. Wielu ateistów pochodzi z ateistycznych domów rodzinnych i wychowani byli w atmosferze sprzyjającej ateizmowi. Jeśli zatem rozumowanie wyżej przedstawione byłoby słuszne co do ludzi

66 Ibidem, s. 12 i inne.

religijnych, tak samo słuszne byłoby względem ludzi niereligijnych. Wówczas areligijność miałaby swoje źródła w wychowaniu.

Wydaje się jednak, iż postawiony problem ma głębszy charakter. Można by próbować wyjaśnić powyższe zagadnienie na podstawie bezrefleksyjności oraz refleksyjności w przyjmowaniu określonego światopoglądu. Istotą tak przedstawiającego się wyjaśnienia jest próba wyjścia naprzeciw obserwowalnym tendencjom, iż człowiek, który bezrefleksyjnie przyjmuje jakikolwiek pogląd, czy to religijny czy ateistyczny, czy naukowy czy zabobonny, czy polityczny czy filozoficzny, może być skłonny do jego powielania, gdy tymczasem refleksja prowadzić może do jego zanegowania. Religia nie stanowi więc jedynego życiowego światopoglądu, który człowiek jest skłonny powielać, lecz jeden z wielu, który często powiela. Tym zatem, którzy badają światopogląd, w którym wzrastali, nie sposób zarzucić decydującego wychowawczego wpływu na kształtowanie się ich religijności czy ateizmu. I widzimy niejednokrotnie, iż chrześcijanie stają się pod wpływem rozważań osobami niewierzącymi, jak również ateiści nieraz stają się pod wpływem

rozmyślań ludźmi wierzącymi. Wychowanie dla człowieka filozofującego zdaje się nie stanowić czynnika decydującego o jego poglądach.

Zbędne wypowiedzi

Dawkins przytoczył fragment mailowej korespondencji, w której jedna z osób, podająca się za wierzącą w Boga, wypowiadała się w bardzo agresywnym tonie[67]. Komentując te wypowiedzi, autor *Boga urojonego* stwierdza: „Wciąż nie mogę wyjść ze zdziwienia, ile jadu może się z kogoś wylać wyłącznie z powodu odmienności opinii w kwestiach teologicznych".

Dawkins jednak sam nie zachowuje szacunku względem postaw i poglądów innych, jego zdziwienie nosi więc piętno całkowicie niezrozumiałego odczucia. Wulgarnie atakuje religię, gdy przytacza wypowiedź syna Winstona Churchilla odnoszącą się do Boga Starego Testamentu: „O Boże, ale z tego Boga kawał sukinsyna"[68].

67 Ibidem, s. 288-289. Należy zaznaczyć, iż z tego, że ktoś podaje się za człowieka wierzącego nie wynika jeszcze, że nim jest. Autorem tego listu mógł być również człowiek niewierzący, którego celem była prowokacja.

68 Ibidem, s. 58.

Publicznie, nieustająco okazuje pogardę dla niezliczonej liczby ludzi wierzących, gdy stwierdza prześmiewczo między innymi:

„Autor *Ken's Guide to the Bible* trafnie zauważył, że jeśli listy Jan pisał po trawce, to przy Apokalipsie musiał być chyba na LSD"; „Nawet ja nie ośmieliłbym się sformułować tego tak mocno jak Hartung: »Jezus przewróciłby się w grobie, gdyby wiedział, że Paweł zaniósł jego nauki między świnie«"; „Jeśli jedna osoba ma urojenia, mówimy o chorobie psychicznej. Gdy wielu ludzi ma urojenia, nazywa się to Religią"; „Papież Jan Paweł II stworzył więcej świętych niż wszyscy jego poprzednicy przez ostatnie siedem stuleci razem wzięci [...] jego politeistyczne ciągotki ujawniły się w dramatycznych okolicznościach"; „Sprzeczności są uderzające, ale wiernym, jak widać, nie przeszkadzają"[69].

Święty Jan nie był narkomanem, lecz apostołem. Paweł z Tarsu nie głosił nauki świniom, lecz ludziom. Religia nie jest objawem choroby psychicznej, lecz przekonań. Jan Paweł II nie stworzył świętych, lecz uznał świętość innych. Nie miał również politeistycznych ciągotek, lecz stał na czele monoteistycznego Kościoła. Wierni nie

69 Ibidem, kolejno s. 350, 349-350, 16, 63, 140.

dostrzegają sprzeczności, o których pisał Dawkins, bo ich tam nie ma. Myśliciel ten sam zatem oskarża publicznie w agresywnym tonie, więc jego skargi na zachowania innych są nieuzasadnione.

Ponadto autor *Boga urojonego* napisał o religii, bez wymaganego naukowo uzasadnienia, szereg oskarżających i przedziwnych koncepcji. Stwierdził między innymi: „Być może zachowania religijne to ewolucyjny niewypał, nieszczęśliwy produkt uboczny jakiejś psychologicznej skłonności, która w innych okolicznościach jest (lub była kiedyś) pożyteczna”[70]. Trudno zrozumieć, dlaczego Dawkins napisał podobne treści, posługując się teorią ewolucji do własnych potrzeb[71]. Na mocy tego samego rozumowania można stworzyć treść przeciwną Dawkinsowskiej: „Być może zachowania ateistyczne to ewolucyjny niewypał, nieszczęśliwy produkt uboczny jakiejś psychologicznej skłonności, która w innych

70 Ibidem, s. 240.

71 Książka *Bóg urojony* w zasadniczej części stanowi analizę psychologiczno-emocjonalną jej autora. Widać w niej element euforyczny, ale również frustracyjny i złowrogo nienawistny. Niekiedy można dostrzec próby zmniejszenia dysonansu poznawczego między stanem faktycznym a wyobrażeniem o nim poprzez mechaniczne i nie odzwierciedlające rzeczywistości odwołania do ewolucji i nauki.

okolicznościach jest (lub była kiedyś) pożyteczna”.

Wydrwienie

W innej części swoich rozważań Dawkins przytacza wypowiedź teologiczną, którą uważa za niejasną, po czym krytykuje ją słowami Thomasa Jeffersona: „Wydrwienie to jedyna broń, jaką przeciwstawić możemy niezrozumiałym, mętnym poglądom […]”[72]. Z naukowego punktu widzenia pożądane jest sprowadzanie czyichś poglądów do sprzeczności, nie zaś do śmieszności, więc odwołanie się Dawkinsa do tej wypowiedzi jest wyrazem jego pełnego sprzeniewierzenia się podstawowym zasadom poprawnego dowodzenia.

W książce można wyraźnie dostrzec, iż jej autor posługuje się powyższą metodą w zwalczaniu przeciwnych sobie światopoglądów. (Na przykład ucieszył się, gdy posłyszał, że dużą popularność zyskała opublikowana w postaci książki *Ewangelia według Latającego Potwora Spaghetti* i że już „nastąpiła Wielka Schizma, w wyniku której wyłonił się Reformowany Kościół Latającego

72 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 62.

Potwora Spaghetti”[73], deprecjonując tym samym oryginalny tekst ewangeliczny skandaliczną, oburzającą i bulwersującą retoryką, separującą jego rozważania od doniosłości wywodu naukowego).

Richard Dawkins a Matka Teresa z Kalkuty

Nie obchodząc się z religią w „aksamitnych rękawiczkach”[74], profesor Richard Dawkins przystąpił do ataku na ikonę współczesnej filantropii:

„Wyobraźcie sobie, że matka Teresa z Kalkuty, odbierając Pokojową Nagrodę Nobla, powiedziała, że »aborcja jest największym zagrożeniem dla pokoju«. Co?! Jak kobieta o tak chorych poglądach może w ogóle być traktowana poważnie? Jak można wpaść na pomysł, że ktoś taki zasługuje na Nobla? (Jeśli ktoś dał się skusić świętoszkowatej hipokryzji tej zakonnicy, powinien koniecznie przeczytać książkę *Misjonarska miłość – Matka Teresa w teorii i praktyce* Christophera Hitchensa)”[75].

Należy jednak prześledzić całe dzieje tejże misjonarki, nie zaś ich fragment, oderwany od kontekstu historycznego. Matka Teresa jest

73 Ibidem, s. 87.
74 Ibidem, s. 56.
75 Ibidem, s. 393.

laureatką wielu prestiżowych nagród i odznaczeń. W 1962 roku otrzymała z rąk prezydenta Indii, Rajendry Prasada, wielką nagrodę narodową Padmashree, zaś od prezydenta Filipin nagrodę Magsaysay. W 1971 roku została uhonorowana prestiżowymi nagrodami: Dobrego Samarytanina w Bostonie oraz Międzynarodową Nagrodą Johna F. Kennedy'ego w Nowym Jorku. W 1972 roku ponownie została wyróżniona przez rząd Indii, przyznano jej nagrodę Pandit Nehru. W roku następnym otrzymała Nagrodę Templetona w Anglii. Podczas wręczania nagrody książę Filip powiedział: „Matko Tereso, wiemy dobrze, że jest Matka ostatnią osobą na tym świecie, która szukałaby nagród i uznania, ale wiem także, że jest Matka pierwszą, która na nią zasługuje". W 1973 roku została wyróżniona nagrodą Ambrogino d'Oro we Włoszech. Następnie w 1975 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa przyznała Matce Teresie Nagrodę im. Alberta Schweitzera. W 1979 roku z rąk prezydenta Włoch Sandro Pertiniego otrzymała Międzynarodową Nagrodę Fundacji Balzana, a następnie Pokojową Nagrodę Nobla, której Dawkins zdecydowanie się sprzeciwia.

Później – w 1980 r. – rząd Indii uhonorował Matkę Teresę największą nagrodą hinduską Klejnot Indii. W 1983 roku otrzymała australijską nagrodę Ordine d'onore, odbierając ją z rąk Elżbiety II. Kolejnym odznaczeniem była kanadyjska Nagroda Pokoju, a następnie wręczony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana amerykański Order Wolności w 1985 roku. Otrzymała także tytuł doktora honoris causa na Uniwersytecie Jagiellońskim (pod wnioskiem uznającym niezaprzeczalne dzieła Matki Teresy z Kalkuty, przyznającym jej godność doktora honoris causa tego uniwersytetu, podpisało się wielu wysoko utytułowanych naukowców: prof. W. Stróżewski, prof. J. Pawlica, prof. W. Pawluczuk, prof. J. Samek, prof. T. Marek, prof. B. Urban, prof. F. Adamski, prof. A. Paluch, prof. S. Palka, prof. T. Goban-Klas, prof. A. Pelczar, prof. W. Czyż, prof. K. Dyrek, prof. H. Krzanowska, prof. S. Wójcik i kilkunastu innych profesorów, docentów i pracowników naukowych[76]). Matka Teresa została uhonorowana godnością doktora

76 Matka Teresa z Kalkuty – Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Jagiellońskiego – *W* dniu Beatyfikacji – *W* dziesięciolecie nadania godności Doktora Honoris Causa, Kraków 19 października 2003, Uniwersytet Jagielloński, Zakład Poligraficzny, s. 6, 7.

honoris causa także na innych uniwersytetach - w Cambridge, Delhi, Filadelfii, San Diego, Madras, Shantiniketan. Otrzymała jeszcze szereg innych wyróżnień, nagród i odznaczeń za podjęcie działań zmierzających do masowego ratowania ludzi od fizycznej zagłady[77].

Cały świat ceni dzieła Matki Teresy. Dawkins przeciwnie – jest zdania, iż Matka Teresa jest osobą niepoważną, świętoszkowatą i pełną hipokryzji. Zaś w swojej opinii nie tylko odnosi się do jej antyaborcyjnych poglądów, lecz także bazuje na plotkarskiej książce Christophera Hitchensa, który dokonał quasi-krytyki jej dzieła w oparciu o domniemanie złej woli oraz szereg nie udokumentowanych twierdzeń.

Należy zadać sobie zatem pytanie, czym kierowały się osoby przyznające te nagrody? Dlaczego misjonarka wzbudzała wśród tak wielu ludzi tak wiele szacunku i podziwu? Każdy sam może osądzić, czy osoba o takim systemie wartości zasługuje na nagrody i odznaczenia.

---

77 Grzegorz Łęcicki, *Matka Teresa. Misjonarka Miłości i Miłosierdzia,* Wydawnictwo Patmos, Warszawa 1998; Renzo Allegri, *Matka ubogich – Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty*, tłum. B. Piotrowska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, s. 150-152.

Matka Teresa zaczynała swoją działalność, będąc szeregową siostrą zakonną, nie posiadając majątku ani jakichkolwiek wpływów. Postanowiła sprzeciwić się potwornej nędzy i tragedii dziesiątków tysięcy ludzi. Zaczynając od pracy w slumsach, przez wiele lat rozwijała swoją organizację dobroczynną, otwierając coraz to nowe placówki. Pod koniec swego życia mogła szczycić się 445 ośrodkami znajdującymi się w 95 krajach. W samych Indiach siostry opiekowały się wówczas ponad 150 tysiącami osób trędowatych. Misjonarki do dnia dzisiejszego zajmują się nędzarzami z najuboższych regionów świata, porzuconymi dziećmi, bezdomnymi, głodnymi, chorymi na AIDS i przede wszystkim wspomagają osoby umierające, błagające o litość i miłosierdzie[78].

Rozmowa Matki Teresy z Malcolmem Muggeridge'em:

Matka Teresa: […] Na początku miałam zaledwie pięć rupii […]. Pierwszą kobietę, którą ujrzałam, sama podniosłam z ulicy. Była na wpół zjedzona przez szczury i mrówki.

78 Renzo Allegri, Matka ubogich – Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty, s. 130, op. cit.

Zabrałam ją do szpitala, ale nic nie mogli tam dla niej zrobić. […] Inspektor zdrowia wziął mnie do świątyni poświęconej bogini Kali. […] Nie minęła doba, a już umieściliśmy tam swoich pacjentów i w ten sposób zaczął funkcjonować dom dla chorych i umierających, pozbawionych wszelkiej innej opieki. […] zaopiekowaliśmy się ponad dwudziestoma trzema tysiącami ludzi z Kalkuty, […] dom przeznaczony jest wyłącznie dla ludzi z ulicy i dla tych, których nie chce przyjąć żaden szpital, to jest dla ludzi, o których absolutnie nikt się nie troszczy.

Malcolm: Niektórzy ludzie utrzymują, że w Indiach jest za dużo dzieci, a mimo to ratujecie właśnie dzieci […].

Matka Teresa: Tak, wiele z nich by zmarło, szczególnie spośród tych, które są niechciane. Najprawdopodobniej zostałyby porzucone albo zabite. Ale my nie uznajemy tej drogi; nasza droga to zachowanie życia, życia Chrystusa w życiu dziecka […] większość naszych sióstr ma specjalne

> przygotowanie do pracy wśród trędowatych. A dzięki nowym lekom [...] potrafimy już zahamować procesy chorobowe[79].

Zarzuty Dawkinsa skierowane przeciwko Matce Teresie są absurdalne, nie dające się utrzymać przy elementarnej logice i uczciwości. Autor *Boga urojonego* wykazał nietolerancję nie tylko dla poglądów i całego systemu wartości misjonarki, lecz również dla niezaprzeczalnych dzieł, które z tak wielkim trudem stworzyła i które do dnia dzisiejszego ratują życie umierającym na całym świecie.

Urojone poglądy Richarda Dawkinsa

Dawkins niejednokrotnie głosi poglądy trudne do przyjęcia nawet przez bardzo przychylnych mu czytelników. Czytając wstęp do wydania II *Boga urojonego*, można natrafić na następujący fragment:

79 Malcolm Muggeridge, *Matka Teresa z Kalkuty,* tłum. S. Zalewski, wyd. II, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1975, s. 78-88.

„Gdyby […] subtelna i zniuansowana wiara dominowała w świecie, […] ja napisałbym zupełnie inną książkę. […] uczciwa i godna szacunku religia to margines; statystycznie rzecz biorąc, można ją pominąć. Dla przeważającej większości wiernych na całym świecie religią jest coś bardzo zbliżonego do poglądów prezentowanych przez osobników w rodzaju Robertsona, Falwella, Haggarda albo Osamy bin Ladena lub ajatollaha Chomeiniego”[80].

Czyżby Dawkins wyobrażał sobie przeważającą większość ludzi wierzących w Boga jako takich, którzy wykazują skrajną agresję, gotowych nawet do przeprowadzania akcji zbrojnych, porwań i samobójczych zamachów? Te wypowiedzi można skrytykować jego własnymi słowami:

Co?! Jak człowiek o tak chorych poglądach może w ogóle być traktowany poważnie? Jak można wpaść na pomysł, aby ktoś taki zasługiwał na jakiekolwiek nagrody lub wyróżnienia? (Jeśli ktoś dał się skusić jego paranaukowej areligijności, powinien koniecznie przeczytać książkę *Bóg Dawkinsa – Geny, memy i sens życia* Alistera McGratha).

80 R. Dawkins, *Bóg urojony,* s. 24. O Osamie bin Ladenie s. 408, 409.

Konkluzja

Postulowane przez Dawkinsa normy etyczne prowadzą do zaprzeczenia podstawowych zasad człowieczeństwa. We wskazanej przez niego argumentacji nie można dostrzec spójności ani trafności rozumowań, dlatego też system normatywny, którego autor *Boga urojonego* jest przedstawicielem, nie powinien służyć jako wzorzec ludzkiej moralności.

Rozdział 3
Ateistyczna moralność z perspektywy totalitarnego ucisku

Poprzedni rozdział w swej zasadniczej części odwoływał się do fundamentów ludzkiej moralności. Dawkins przedstawił swój światopogląd, który poddany został polemicznej krytyce. Jak się okazało, różnice między przyjmowanymi systemami wartości są wielkie i prowadzą do skrajnie odmiennych postaw.

Czyny człowieka czerpią swą inspirację z filozofii moralnej, filozofii, która w poprzednim wieku, przechodząc swój wielki kryzys, stanęła u źródeł potężnego frontu zabójczych, antychrześcijańskich i antyreligijnych idei. I tym ideom z wielką uwagą należy się przyjrzeć, by zrozumieć, jaki jest mechanizm zła.

Na kartach swej książki *Bóg urojony* Dawkins przeprowadził frontalny atak na religię, prezentując ją jako zagrożenie, które odpowiedzialne jest za bezmiar ludzkiego nieszczęścia. Tymczasem ateizm przedstawił

jako światopogląd, któremu bardzo często towarzyszy „humanizm”[81], czyli wysoko ceniony moralizm. W religii widzi wielkie zagrożenie[82] dla porządku moralnego świata, ludzi niewierzących zaś przedstawia w krystalicznie czystym świetle, nie dostrzegając powodów do najmniejszej nawet krytyki. Szczycąc się ateizmem, napisał: „Możliwe też, że ateizm skorelowany jest z jakimś trzecim czynnikiem (na przykład lepszym wykształceniem, wyższą inteligencją lub większą intelektualną wrażliwością), który przeciwdziała impulsywnemu angażowaniu się w akty przestępcze”[83].

Komunizm

Pierwsza refleksja, która pojawia się w umyśle mieszkańca żyjącego pod wpływem

81 Ibidem, s. 312: „Oczywiście nie twierdzę, że ateiści są bardziej moralni, ale już humanizm – czyli system etyczny bardzo często towarzyszący ateizmowi – na pewno skłania ku zachowaniom moralnym”. W istocie Dawkins jest bardzo nieścisły. Z jednej strony mówi, iż nie twierdzi, że „ateiści są bardziej moralni”, a z drugiej strony ludzi religijnych przedstawia jako osoby niemoralne, z czego wynika, że ateiści także musieliby być niemoralni, co z kolei byłoby w sprzeczności z twierdzeniem, że ateizmowi bardzo często towarzyszy „humanizm”.

82 Ibidem, przykładowo rozdz. 7, 8, 9.

83 Ibidem, s. 312.

czysto ateistycznego, komunistycznego systemu niewoli umysłu i ciała, potężnego frontu ideowego, z którego wpływami w XX wieku liczyć się musiały wszystkie państwa świata, jest następująca: o jakim humanizmie ateistycznym Dawkins napisał? O jakim czynniku, który przeciwdziała impulsywnemu angażowaniu się ateistów w akty przestępcze, wspomniał autor *Boga urojonego*? Czy nie znamy tego światopoglądu i nie wiemy, iż komunizm, dopuszczając się hekatomby, stał się najbardziej przestępczym systemem politycznym, jaki powstał w dziejach ludzkości? W ramach terroru dokonano masowych zabójstw, zsyłek, przesiedleń, eskalacji nędzy i niedożywienia, a władze państwa skupiały swe wszystkie siły na zastraszaniu i psychozie propagandowej, przygotowując narody do rewolucji światowej. Wykonywano bezprawne wyroki sądowe (poprzedzane niejednokrotnie znęcaniem się i wyszukanymi torturami, jakich dopuszczali się funkcjonariusze publiczni), skazujące ofiary systemu na wieloletnie więzienie; prześladowano niezliczoną liczbę ludzi, nie tylko organami przymusu bezpośredniego, lecz także administracyjnego; realizowano utopijne projekty, a cenzura, mistyfikacja i gwałcenie

praw człowieka wchodziły w skład linii ideowej partii[84].

Dawkins praktycznie pomija te tragedie, sprowadzając cały system totalitaryzmu komunistycznego do krótkich wzmianek, potwierdzając, iż Stalin istotnie był ateistą[85]. W rozmyślaniach historyczno-filozoficznych nie można ograniczać się do jednostki i do zdawkowych wypowiedzi. Okazuje się, iż każdy wyższy funkcjonariusz państwa komunistycznego był związany z ateizmem. Doktryna komunizmu zakładała ogólnopaństwowy ateizm i do tego celu zmierzano, stosując mordy i terror wobec niezliczonej liczby ludzi. Nawet w państwach satelickich ateizacja dotyczyła większości szczebli kariery zawodowej. Dlatego też ów światopogląd można i należy oceniać systemowo, jako tendencję postępowania. Komunizm dał badaczom narzędzie, dzięki któremu można poznać wartość jednostki ateistycznej, która pozbawiona hamulca prawa państwa praworządnego mogła pokazać swoje prawdziwe oblicze.

---

84 Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918-1956, próba dochodzenia literackiego,* tłum. J. Pomianowski (Michał Kaniowski) t. 1, 2, 3 (cz. 1-7), Rebis, Poznań 2008, passim.

85 R. Dawkins, *Bóg urojony*: „Stalin rzeczywiście był ateistą, tu nie ma w zasadzie żadnych wątpliwości”, s. 369.

W *Manifeście komunistycznym* czytamy między innymi: „komunizm znosi wieczyste prawdy, znosi religię, moralność, zamiast nadać im nową formę, sprzeciwia się zatem całemu dotychczasowemu rozwojowi historycznemu”[86]. Widać, iż ateiści komunistyczni wyzbyli się wiary. Obecnie wielu ludzi jest w stanie to zrozumieć, ale dlaczego również wyzbyli się moralności? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Wyobraźmy sobie świat, w którym nie byłoby krwawej rewolucji w Rosji. Wyobraźmy sobie, że nie byłoby wojny polsko-bolszewickiej, głodu na Ukrainie i kolektywizacji; nie byłoby „wielkiej czystki” lat trzydziestych, obozów koncentracyjnych (łagrów), napaści ZSRR na Finlandię; nie byłoby zbrodni dokonanych na obywatelach rosyjskich, litewskich, łotewskich, estońskich i polskich; nie byłoby eksterminacji duchowieństwa prawosławnego i katolickiego; nie byłoby tak wielkiej tragedii II wojny światowej, za którą odpowiedzialność obok III Rzeszy ponosi w tym samym niemal stopniu Związek Radziecki, poprzez handel

86 Karol Marks, *Dzieła wybrane*, Spółdzielnia Wydawnicza KSIĄŻKA, Warszawa – oddział w Łodzi 1947, t. I: Karol Marks, Fryderyk Engels, *Manifest komunistyczny,* s. 187. (Autorzy *Manifestu* głoszą, że rewolucja komunistyczna przynosi najradykalniejsze zerwanie z tradycyjnymi ideami).

wojenny z Niemcami, pakt Ribbentrop-Mołotow oraz agresję 17 września 1939 roku na Polskę. Wyobraźmy sobie, że nie byłoby zimnej wojny i zagrożenia III wojną światową; nie byłoby nędzy oraz zastraszenia setek milionów ludzi; nie byłoby cenzury, zacofania, indoktrynacji; nie byłoby gwałcenia praw człowieka w Chinach i Tybecie; nie byłoby „wielkiego skoku" i „rewolucji kulturalnej"; nie byłoby wojny w Kambodży, Wietnamie i Afganistanie i szeregu innych tragedii.

W literaturze podaje się szacunkowo, iż w poszczególnych krajach ateiści komunistyczni zgładzili następującą liczbę ludzi[87]:

Chiny – 65 milionów[88]

87 S. Courtois, N. Werth, J. Panne, K. Bartosek, J. Margolin, *Czarna księga komunizmu – zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Waker, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 25. Zbrodnie komunistyczne są opisywane w większości historycznych książek odnoszących się do historii XX wieku, np.: Norman Davies, *Europa – rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 1998, s. 1025; *Nasz wiek XX – kronika stulecia*, red. Manfred Leier, tłum. M. Kęcka, Świat Książki, Warszawa 1996; i inne...

88 W. Dziak, J. Bayer, *Mao. Zwycięstwa, nadzieje, klęski*, Trio, Warszawa 2007, s. 10 (zob. s. 185-186). Autorzy oceniają zbrodnie samego Mao Tse-tunga na 40 mln ofiar śmiertelnych.

Związek Radziecki – 20 milionów
Korea północna – 2 miliony
Kambodża – 2 miliony
Afryka – 1,7 miliona
Afganistan – 1,5 miliona
Wietnam – 1 milion
Europa Wschodnia – 1 milion
Ameryka Łacińska – 150 tysięcy

Jak wynika z historii, ateiści stanowili najniebezpieczniejszą grupę przestępczą, która dokonała wszelkich, także tych najgorszych, niemożliwych do wyobrażenia zbrodni. W świetle danych historycznych komunizm wygląda na najkrwawszy system, jaki kiedykolwiek poznała ludzkość. Mao Tse-tung dokonywał rzezi obywateli chińskich w odwołaniu do światopoglądu komunistycznego. Głosił mianowicie: „Teoretyczną podstawą określającą nasze idee jest marksizm-leninizm”[89]. Waldemar Dziak oraz Jerzy Bayer w następujący sposób prezentują działalność Mao Tse-tunga dotyczącą jednej z kilku jego ogólnokrajowych kampanii w Chinach, której apogeum przypadło na lata 1966–1968:

89 Mao Tse-tung, Wyjątki z dzieł przewodniczącego Mao Tse-tunga (Czerwona Książeczka), Wydawnictwo Książki Niezwykłej XXL, Wrocław 2005, rozdz. Partia komunistyczna.

„»Rewolucja kulturalna« w rzeczywistości miała wyhodować nowego człowieka ery komunistycznej: apodyktycznego, nietolerancyjnego, fanatycznego i bez reszty oddanego wodzowi oraz jego idei, człowieka wyzutego z wszelkich zasad moralnych, pozbawionego potrzeb religijno-duchowych i konsumpcyjnych, w ogóle nie zdającego sobie sprawy, że istnieje taka sfera dążeń i pragnień”[90].

Trudno odnaleźć w ateizmie chińskim humanizmu, o którym wspomina autor *Boga urojonego*. Przemilczenia Dawkinsa dotyczące czynów ludzi areligijnych jawią się jako błędna droga prezentacji jego światopoglądu. Przytoczone, zatrważające statystyki, jak również źródła historyczne nie potwierdzają poglądów oksfordzkiego profesora. Ateizm w dziedzinie moralności, na powyższym przykładzie, okazał się degeneracją człowieczeństwa. Dlatego dywagacje Dawkinsa na temat humanizmu ateistycznego nie znajdują właściwego uzasadnienia.

Lenin i jego dzieło

90 W. Dziak, J. Bayer, *Mao. Zwycięstwa…*, s. 213.

Włodzimierz Lenin, obok Karola Marksa i Józefa Stalina czołowy przedstawiciel komunizmu, napisał między innymi: „Powinniśmy walczyć z religią. Jest to abecadło całego materializmu, a więc również marksizmu. [...] walkę tę należy powiązać z konkretną praktyką ruchu klasowego, który zmierza do usunięcia społecznych korzeni religii. [...] A więc – precz z religią, niech żyje ateizm, naszym głównym zadaniem jest rozpowszechnianie poglądów ateistycznych. [...] Marksista winien być materialistą, tzn. wrogiem religii, [...] stawiającym sprawę walki z religią [...] na gruncie konkretnie toczącej się walki klasowej”[91].

Słowa mistrza komunizmu zostały wcielone w życie i rozgorzała walka. Z tą różnicą, iż walczyła tylko jedna strona, a druga była represjonowana. W krajach bloku wschodniego, zwłaszcza w pierwszej połowie XX wieku, zgładzono lub poddano terrorowi tysiące duchownych. Przykładowe dane podają, iż w ciągu około 4 lat, od 1945 do 1949, zginęło gwałtowną śmiercią 246 biskupów i księży, 404 deportowano na

91 Włodzimierz Lenin, *O stosunku partii robotniczej do religii*, [w:] *Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin – O religii. Wybór*, red. J. Kniaziołucki, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 430, 434.

Syberię, 1065 zostało uwięzionych, 585 zaginęło[92]. Wiemy jednocześnie, iż większość ludzkich krzywd nigdy nie ujrzała światła dziennego.

Wielu ludzi nie postrzega komunizmu przez pryzmat blisko stu milionów ofiar, gdyż jest to suma tak monumentalna, że aż trudna do wyobrażenia. Jednak pod tymi danymi kryją się prawdziwe ludzkie tragedie, które częściowo są obecnie dostępne w postaci długich spisów powstałych na podstawie zachowanych dokumentów, a dokonanych przez badaczy tego okresu. W okresie stalinizmu w Polsce dokonywano na terenach podbitych przez Armię Czerwoną niezliczonych zbrodni na urojonych wrogach systemu socjalistycznego. Ateiści komunistyczni wprowadzili państwowy terror do sądownictwa. Między wieloma skazanymi przez sąd na śmierć i rozstrzelanymi znaleźli się:

Wysocki Eugeniusz – lat 19, Kleja Leon – lat 19, Jurak Adam – lat 20, Bocian Zdzisław – lat 20, Chiszczyński Zygmunt – lat 19, Różański Józef – lat 19, Szarka Roman – lat 22, Kończugowski Edmund – lat 21,

92 *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, praca zbiorowa, red. Jerzy Myszor, Verbinum, Warszawa 2002.

Grabowska Kazimiera – lat 23, Grochowski Alojzy – lat 24, Kulikowski Tadeusz – lat 27, Łebowski Mieczysław – lat 26, Bialik Alojzy – lat 37, Borowiecki Tadeusz – lat 20, Gadzała Franciszek – lat 31, Jankowski Antoni – lat 43, Kielasiński Aleksander – lat 43, Kroch Bronisław – lat 33, Kukuła Józef – lat 33, Kułakowski Aleksander – lat 28, Lisiecki Tadeusz – lat 34, Misiurek Władysław – lat 26, Osiński Stefan – lat 41, Paszkowski Zygmunt – lat 20, Piwko Jan – lat 27, Rutkowski Sylwester – lat 31, Siwiec Stanisław – lat 31, Smoła Wacław – lat 24, Sowa Wincenty – lat 30, Szmeding Konrad – lat 36, Tipelt Stefan – lat 33, Tomaszewicz Aleksander – lat 30, Waręcki Stanisław – lat 40, Witkowski Henryk – lat 32, Jamroz Tadeusz – lat 23, Szydelski Romuald – lat 22, Jaroszyński Eugeniusz – lat 20, Bujalski Franciszek – lat 23, Barszewski Zbigniew – lat 22, Młyniak Witold – lat 25, Krawiec Ryszard – lat 18[93] […] […] […].

Niezliczoną liczbę ludzi skazywano na więzienia, a przedstawicieli Kościoła zwalczano z całą bezwzględnością. Przykładowo we Wrocławiu 24 września 1949

93 Marek Kielasiński, Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie, TEST, Lublin 1997, passim.

roku ogłoszono wyrok 8 lat więzienia wobec ks. Władysława Lorka, gdyż „nakłaniał młodych, wierzących ludzi do popełniania [...] niebezpiecznych przestępstw, [...] wrogich naszemu ustrojowi zagranicznych środków reakcyjnych, a działających pod pokrywką propagandy religijnej”[94].

Dawkins w swojej książce przedstawił szereg incydentalnych przypadków ośmieszających wiarę lub takich, które miałyby przekonać czytelnika o nieistnieniu Boga. A przecież wyżej przytoczony wyrok sądu w kontekście całej historii nie jest już incydentem, lecz deprecjonującą ateizm regułą. Ateiści odsłaniają swoje prawdziwe oblicze, gdy są bezkarnymi członkami systemu. 15 października 1951 r. ogłoszono karę 7 lat więzienia wobec ks. Dominika Milewskiego, gdyż „nie potępił” nielegalnej organizacji młodzieżowej „której zadaniem jest walka z obecnym ustrojem w Polsce”[95]. Głównego oskarżonego w tej sprawie, Bronisława Kozaka, skazano na karę śmierci, a wyrok wykonano w więzieniu przy ulicy Kleczkowskiej we Wrocławiu. Można

94 *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989*, red. S. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, IPN KŚZPNP, t. IV, Wrocław 2004, s. 54.

95 Ibidem, s. 56.

przytoczyć niezliczoną ilość przykładów osób duchownych – ofiar systemu komunistycznego, więzionych na podstawie politycznych wyroków i niejednokrotnie bestialsko torturowanych: ks. Dryja Józef, ks. Dziedziak Ignacy, ks. Dziondział Czesław, ks. Faryś Stefan, ks. Fertak Kazimierz, ks. Forkiewicz Władysław, ks. Gadomski Zbigniew, ks. Gajda Robert, ks. Godlewski Marian, ks. Gradolewski Roman, ks. Grajnert Jan, ks. Hrynyk Bazyli, ks. Iwanicki Aleksander, ks. Jakubassa Leonard, ks. bp Kaczmarek Czesław, ks. bp Latusek Paweł, ks. Lorek Władysław, ks. Łowejko Piotr, ks. Pawlikiewicz Ignacy, ks. Pawlina Leon, ks. Pilawa Karol, ks. Rzemieniec Stefan, ks. Oborski Piotr, ks. Peik Tadeusz, ks. Rapacz Michał, ks. Sapeta Tomasz[96] [...] [...] [...].

Ofiary tego okrutnego systemu liczy się w milionach, więc przytoczenie chociażby samych nazwisk duchownych, którym odebrano życie lub prawa, nie jest możliwe. W Krakowie 22 stycznia 1951 skazano na karę dożywotniego pozbawienia wolności ks. Piotra Oborskiego, gdyż – jak głosi sentencja wyroku – „usiłował zmienić przemocą ludowo-demokratyczny ustrój Państwa Polskiego". Więziony w Rawiczu, zgładzony rok później.

96 *Leksykon duchowieństwa…*, passim.

Przez cały okres trwania socjalizmu w Polsce nieustająco stosowano terror. Największy sprzeciw Polaków nastąpił w 1984 roku na skutek bestialskiego morderstwa dokonanego na osobie księdza Jerzego Popiełuszki. Nawet u schyłku systemu komunistycznego, w 1989 roku, zginęli księża: Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec i Sylwester Zych.

Okrucieństwo władz komunistycznych nie miało granic. Nieustająco torturowano oskarżonych w czasie śledztwa. Jeden ze skazanych w procesie ks. Milewskiego zeznał: „W gabinecie szefa UB […] zaczęto bić mnie po twarzy […] rozciągnięto mnie na wznak na podłodze i bito mnie gumami w pięty, aż do utraty przytomności […] związano mi ręce sznurkiem i tak kazano mi stać całymi dniami na spuchniętych stopach, które okropnie parzyły […] znów następowało bicie gumą i szablą (płazem), co praktykowano co noc. Bili mnie na przemian […] jeden z przodu po twarzy, drugi zaś z tyłu w kark. Nie wspomnę już kopnięć butami, które były częste”[97].

Dawkins opisuje ateizm jako „humanistyczny” światopogląd. Tymczasem ów światopogląd stanął na służbie ciemności.

97 Represje wobec…, s. 56

Wygląda na to, iż tak pojmowany ateizm skutkuje humanizmem tylko i wyłącznie wtedy, gdy jednostkę ateistyczną zmusza się do praworządnego zachowania albo gdy nie kalkuluje się jej postępować nieuczciwie. Gdy zaś odpowiedzialność zostaje zawieszona, taka jednostka zdolna jest do czynów najstraszliwszych.

Zburzone świątynie

W dalszej części swoich wywodów Dawkins nie wykazał większego zrozumienia dla postaw swoich kolegów ateistów. Stwierdził mianowicie, iż nie wierzy „by jakikolwiek współczesny ateista kazał zrównać z ziemią Mekkę albo katedry w Chartres, w Yorku czy katedrę Notre Dame”[98], gdy tymczasem w ZSRR wyburzono lub zamieniono na magazyny ogromną liczbę cerkwi, duchownych mordowano, a wiernych

98 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 338.

terroryzowano[99]. Jedno z takich zdarzeń Jurij Boriew opisał w tragikomicznym tonie:

„Pewnego dnia Stalin przejeżdżał obok pięknej, z białego kamienia wzniesionej cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela na Puszczy (XV wiek). Pod cerkwią walało się drewno. »Skandal, sprzątnąć to« – burknął niezadowolony Stalin. Niestety, nikt nie śmiał go zapytać, co właściwie miał na myśli – drewno czy cerkiew. Na wszelki wypadek drwa wywieziono, a cerkiew zburzono”[100].

Można przytoczyć kilka z wielu „dzieł” ateistycznego niszczenia budowli sakralnych, w tym obiektów zabytkowych, o znaczącej wartości kulturowej: „Dynamitem zostały wysadzone w powietrze piękne kościoły w takich miejscowościach jak: Płoskirów, Gródek (cztery obiekty sakralne jednocześnie: kościół pw. św. Stanisława, kościół pw. św. Anny, cerkiew prawosławną i synagogę), Zwiahel, Satanów. W Tynnie

99 R. Dzwonkowski, J. Pałyga, *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR*, Wspólnota Polska Pallottinum II, Warszawa 1993, s. 120: „Na Białorusi w latach 1937-1939 aresztowano 3247 »cerkwinikow i sektuntow«, w tym 400 popów i mnichów, jednego metropolitę, 5 biskupów i arcybiskupów. Tych ostatnich rozstrzelano”.

100 Jurij Boriew, *Prywatne życie Stalina*, tłum. Darima i Dionizy Sidorscy, Oficyna Literatów „Rój”, Warszawa 1989, s. 98.

kościół rozebrano na cegłę”[101]. Na Podolu wysadzono dynamitem szereg świątyń: Sołobkowice (świątynia z XVI wieku), Berezdów (XVIII w.), Mohylew Podolski (XVIII w.), Orynin (XX w.), Kaziatyn (XX w.), Dunajowice (XVII w.), Deraźnia (XVIII w.)[102]. Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają tamte czasy, więc czynów tych dokonywali ludzie nam współcześni. Niszczenie budowli sakralnych stanowiło element walki ideologii komunistycznej z religią, dlatego też głoszone przez Dawkinsa tezy są niehistoryczne.

Cenzura

Porażające jest to, iż Dawkins idzie za duchem komunistycznego ucisku – jak gdyby historia współczesna nie nauczyła go niczego. Sugeruje ustami psychologa Nicholasa Humphreya, iż należy powrócić do cenzury, czyli tego, co niedawno w krajach bloku socjalistycznego przezwyciężyliśmy z wielkim trudem, uznając za przejaw pogardy dla ludzkiej wolności: „cenzura jest niezbędna, gdy chodzi o dzieci, a raczej o ich: »moralną i religijna edukację, zwłaszcza o tę,

101 R. Dzwonkowski, *Za wschodnią granicą…*, s. 113.
102 Ibidem, s. 254.

którą dzieci odbierają w domu […] dzieci mają prawo […] do tego, aby nikt nie okaleczał ich umysłów fałszywymi ideami. Nikt! Również rodzice […] dzieci mają prawo do umysłu wolnego od nonsensów, a my jako społeczeństwo mamy obowiązek bronić tego ich prawa«”[103].

Autor *Boga urojonego* pomija fakt, iż dla ludzi wierzących właśnie poglądy ateistyczne są „okaleczaniem umysłów fałszywymi ideami”, dlatego głoszenie powyższych postulatów doprowadza do niezgody. Prawo do wychowywania potomstwa w duchu przekonań rodziców jest fundamentalnym prawem człowieka. W Polsce zostało ono zagwarantowane w konstytucji[104]: „Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniami”. Jest to prawo charakterystyczne dla państw demokratycznych. Humphrey, którego poglądy przytoczył Dawkins, napisał w istocie, iż należy zmusić rodziców do wychowywania dzieci niezgodnie ze swoimi przekonaniami. Główny nurt prześladowań religijnych zostałby przeprowadzony

103 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 436.

104 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, z 2 kwietnia 1997, art. 53, p. 3, F.H. „Libellus”, Kraków 2005.

w domach, czyli w miejscach najbliższych człowiekowi. Należy mieć na uwadze, iż próba wprowadzenia cenzury religijnej musi doprowadzić do przelania krwi. Dlatego Dawkins, głosząc powyższe treści, tworzy zło w przesłankach, którego celem jest wzajemne poróżnienie warstw społecznych, żyjących obecnie ze sobą w pokoju. Za skrajnymi przypadkami, które miałyby za zadanie przekonać czytelnika o słuszności wywodów Dawkinsa, kryje się intencja przymusowej ateizacji dzieci. Rozumowanie logiczne przedstawia się następująco: Dawkins jest ateistą, więc Bóg jest dla niego fałszywą ideą. Fałszywymi ideami nie wolno okaleczać dzieci. W związku z tym dzieci nie wolno okaleczać ideą Boga. Praworządny ustawodawca pozwala na wychowywanie potomstwa w światopoglądzie ich rodziców; w państwie prawa nikt nie zabrania wychowywania dzieci w duchu ateistycznym. Chrześcijanie nie podnoszą ręki na ten fundament. Dawkins natomiast podniósł. Jakim prawem? Gdzie się podział jego humanizm?

Narodowy socjalizm, Adolf Hitler a religia

W rozdziale siódmym swojej książki *Bóg urojony* Dawkins poszukuje związku pomiędzy czynami nazizmu a chrześcijaństwem. Początkowo wskazuje na katolicką wiarę Hitlera, następnie na jego wiarę nie tyle w chrześcijańskiego Boga, co raczej w „szczególną postać boskiej opatrzności"; doszukuje się także wśród chrześcijan nienawiści do Żydów, by potem stwierdzić, iż przerażających czynów dokonywali żołnierze i oficerowie, z których większość, jak twierdzi, „bez wątpienia była chrześcijanami". Tezy i sugestie Dawkinsa (chociaż w *Bogu urojonym* chaotycznie sformułowane) są niezwykle doniosłe, dlatego należy dokładnie przyjrzeć się ich treści.

Stosunek Adolfa Hitlera do chrystianizmu został wyrażony w postaci zamordowania wielu milionów ludzi, w tym chrześcijańskiego duchowieństwa[105]. Jednak

105 Marek Budziarek, *Katedra przy Adolf Hitlerstrasse*, PAX, Warszawa 1984 s. 127. Spośród setek pomordowanych można wspomnieć księży pozbawionych życia z diecezji łódzkiej: Aksman Juliusz, Bartkiewicz Bronisław, Bączek Jan, Bentkowski Kazimierz, Bieliński Wacław, Biernacki Feliks, Bińkowski Józef, Brzeziński Romuald, Brzózka Bohdan, Burzyński Tadeusz, Butkiewicz Bronisław, Cesarz Jan, Chmieliński Jan, Chojnicki Władysław, Chomiczewski

dla Dawkinsa to jest za mało i nadal próbuje dowodzić, iż wódz III Rzeszy mógł być wyznawcą etyki Jezusa. Autor, przytaczając biografię Hitlera, stawia kilka zarzutów, których sam w pełni nie uznaje, a które świadczyć by mogły o tym, iż Hitler był wierzącym katolikiem[106]. Napisał między innymi:

„Adolf Hitler przyszedł na świat w katolickiej rodzinie, chodził do katolickiej szkoły i jeszcze jako dziecko regularnie uczęszczał do kościoła. [...] Hitler jednak – przynajmniej oficjalnie – nigdy nie wyrzekł się katolicyzmu [...]. Jego ówczesny [w roku 1920] bliski współpracownik (a potem zastępca Führera) tak napisał wówczas w liście do premiera Bawarii: »Osobiście znam pana Hitlera [...] to człowiek wierzący i dobry katolik«. [...] Göring oznajmił, iż »Tylko katolik mógł zjednoczyć Niemcy« [...] w roku 1941 oświadczył swojemu adiutantowi, generałowi Gerhardowi Engelowi, że »zawsze pozostanie katolikiem« [...] tej samej frazy użył Hitler w swojej słynnej mowie z 1922 roku, w której zresztą wiele razy określał się mianem chrześcijanina: »Moje uczucia jako

Stanisław, Chyłkowski Ludwik, Ciesielczyk Henryk, Ciesielski Władysław [...] – wymieniona została jedynie część ofiar tej diecezji.

106 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 369-372.

chrześcijanina wiodą mnie do mojego Pana i Zbawcy, w którym dostrzegam wielkiego wojownika [...]. Jako chrześcijanin nie mogę pozwolić się oszukiwać. Jako chrześcijanin mam obowiązek walczyć o prawdę i sprawiedliwość [...]. A jeśli trzeba czegoś jeszcze, by wykazać słuszność naszych działań, to spójrzcie na to, ile wokół nas cierpienia. Jako chrześcijanin mam obowiązki wobec własnego narodu«".

Czy jednak te deklaracje miały jakikolwiek związek z jego prawdziwymi przekonaniami? Można przytoczyć prywatne wypowiedzi Adolfa Hitlera, które zostały udokumentowane w latach 1941-1944: „Chrześcijaństwo to jest najgłupsza rzecz, jaka się zalęgła w chorym ludzkim mózgu, drwina ze wszystkiego, co boskie. Murzyn ze swoim fetyszem o niebo przerasta kogoś, kto poważnie wierzy w cud przeistoczenia". „Najcięższym ciosem, jakiego doznała ludzkość, było powstanie chrześcijaństwa. Bolszewizm jest nieślubnym synem chrześcijaństwa, a oboje – wytworem Żydów. Przez

chrześcijaństwo przyszło na świat świadome kłamstwo w sprawach religii". „W każdym razie nie powinniśmy sobie życzyć, żeby

Włosi czy Hiszpanie pozbyli się chrześcijaństwa. Kto je ma, ma ciągle wirusa w sobie!". „Czyste chrześcijaństwo [...] prowadzi do zniszczenia człowieczeństwa. Jest to nagi bolszewizm w opakowaniu metafizycznym". „Chrześcijaństwo jest największym nawrotem ciemnoty, jaki ludzkość kiedykolwiek przeżyła" [107].

Apostazja Hitlera względem wiary chrześcijańskiej, wyrażająca się w treści jego antychrześcijańskich poglądów, skutkowała, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, ekskomuniką *latae sententiae*[108]. Powyższe oznacza, iż wódz III Rzeszy przez „całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej"[109] został tym samym wyłączony ze wspólnoty

107 Adolf Hitler, *Rozmowy przy stole 1941-1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, tłum. zespół, Wydawnictwo Charyzma, Warszawa 1996 (s. 147, 36, 148, 289). Hitler w *Rozmowach przy stole* prezentuje szereg wątków o charakterze panteizmu, do którego odniesiono się w dalszej części książki.

108 Kodeks prawa kanonicznego, kan. 1364 § 1. (KPK z 1917 roku obwarowywał apostazję sankcją ekskomuniki *latae sententiae*. Podobnie apostazja była sankcjonowana w konstytucji *Apostolicae Sedis* Piusa IX z 1869 roku, por. J. Syryjczyk, *Apostazja od wiary w świetle przepisów kanonicznego prawa karnego. Studium prawno-historyczne.* Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, s. 202).

109 KPK, kan. 751.

chrześcijańskiej z mocy prawa. Do nałożenia tejże ekskomuniki nie jest wymagana jakakolwiek czynność prawna, wystarczy, jeśli osoba będąca wcześniej członkiem Kościoła dzieli opinie właściwe dla osób odstępujących od wiary w Chrystusa. Dawkins, próbując obejść powyższe fakty, stwierdził: „całkiem możliwe, że w okolicach roku 1941 Führer przeżył jakieś załamanie wiary albo rozczarował się do chrześcijaństwa”[110]. Powyższa autorska hipoteza możliwa jest do weryfikacji historycznej. Jeszcze w latach 1933-1934 Hitler w kręgu zaufanych mu ludzi tak się wyrażał:

„Niech faszyzm zawiera sobie w imię boże pokój z Kościołem. Ja też to zrobię. Czemu nie? Ale wcale mnie to nie powstrzyma, żeby w Niemczech wyplenić chrześcijaństwo z korzeniami do ostatniego włókienka”. „Albo jest się chrześcijaninem, albo Niemcem. Jednym i drugim się nie da”. „Niech sobie klechy same wykopią grób. Zdradzą swojego ukochanego Pana Boga na naszą rzecz […] zamienią krzyż na naszą swastykę”[111].

110 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 372.

111 Hermann Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel i R. Turczyn, Iskry, Warszawa 1994, s. 58-60. Hitler prezentuje w powyższym tekście szereg wątków o charakterze panteizmu.

Kryteria, jakimi kierował się oksfordzki profesor, domniemywając, iż Hitler dopiero około 1941 roku zmienił swoje zapatrywania religijne, są całkowicie nieznane, co z kolei w kontekście weryfikacji historycznej nasuwa wniosek o nierzetelności tego uczonego w procesie pozyskiwania materiału źródłowego. Z przytoczonych słów samego Hitlera z lat 1933-1934 wynika jego bezwzględne antychrześcijaństwo. Na temat obłudy Hitlera w dziedzinie religii wypowiedziała się jego osobista sekretarka, która towarzyszyła wodzowi III Rzeszy przez 12 lat:

„Hitler odrzucał wszystkie koncepcje filozoficzne, które nie kładły nacisku na integralny materializm. Głosił on, że rola człowieka kończy się wraz ze śmiercią, i gdy mówił o życiu na tamtym świecie, pozwalał sobie na najbardziej ordynarne gry słów. Często zadawałam sobie pytanie, przez kogo w takim razie czuł się powołany do wypełnienia swojej misji na ziemi. Podobnie nigdy nie rozumiałam, dlaczego regularnie kończył swe wielkie przemowy odwołaniem się do Wszechmogącego. Jestem przekonana, że jeśli tak robił, to jedynie po to, aby zyskać sympatię chrześcijańskiej społeczności Rzeszy. A poza tym grał ohydną komedię. Zawsze, gdy rozmowa schodziła na tematy duchowe, w sposób cyniczny występował

przeciwko chrześcijaństwu, którego dogmaty zwalczał z gwałtowną wulgarnością. [...] Hitler do końca pozostał członkiem tegoż Kościoła. Regularnie płacił swój podatek kościelny. Obiecywał sobie jednak, że opuści go po zwycięstwie. Ten akt będzie miał w oczach świata wymiar symbolu. Dla Niemiec będzie oznaczał zamknięcie pewnej karty historii. Dla Trzeciej Rzeszy otworzy się nowa era”[112].

Hitler pozostawał formalnie katolikiem, gdyż było to dla niego politycznie korzystne. Wygodne było zwodzenie milionów ludzi tą formą kłamstwa. Postanowił czekać na odpowiedni moment, aby oficjalnie odejść od tej wiary i zadać religii chrześcijańskiej decydujący cios. Dawkins również pozwolił się zwieść Hitlerowi, przytaczając jego wypowiedzi, które miałyby przedstawić go w świetle chrześcijańskim. Ale właśnie ten fakt, iż nawet intelektualiści ulegli mocy retorycznej wodza III Rzeszy, świadczą o zwodniczej potędze tego człowieka, potędze objawiającej się tym, iż nawet po wojnie, gdy hitlerowskie antychrześcijaństwo zostało jednoznacznie udowodnione, pojawiają się ludzie, którzy poddają się tej manipulacji.

112 Christa Schroeder, *Zeznania sekretarki. 12 lat u boku Hitlera 1933-1945*, tłum. A. Wróblewski, KDC, Warszawa 2005, s. 177-182.

Adolf Hitler był materialistą, odrzucał więc wszystkie formy duchowe, rozumiane w sensie klasycznej religijności. Z nauk humanistycznych wynika, iż materializm jest odmianą filozofii zespolonej głównie z ateizmem. W praktyce światopoglądy te stanowią jedność i wzajemną konsekwencję. Hitler odrzucał tym samym przekonanie chrześcijańskie o życiu po śmierci, czyli wyraził fundamentalny pogląd ateizmu.

Można zadać pytanie, dlaczego Hitler pozorował swoją religijność chrześcijańską. Ten typ zachowania tłumaczy Machiavelli, posługując się porównaniem władcy do Księcia:

„Książę przeto nie ma potrzeby posiadać wszystkich wyżej wyliczonych cnót, musi on tylko udawać, że je posiada. Owszem, ośmielę się powiedzieć, że posiadanie ich oraz stałe praktykowanie nie byłoby korzystne, udawanie zaś, że się je posiada, jest bardzo korzystne, a więc udawanie, że się jest miłosiernym, wiernym, ludzkim, religijnym, prawym”.

Machiavelli daje do zrozumienia, iż skuteczność władcy zależy od jego taktyki pozorów. Wśród reguł tej gry znajduje się pozór religijności. Myśliciel ten stwierdził:

„Wszystko, co odeń [władcy][113] świat usłyszy, powinno promieniować łaskawością, wiernością, prawością, ludzkością, pobożnością. Nic ważniejszego ponad zachowanie pozoru owych cnót, ludzie bowiem w swym ogóle sądzą bardziej wedle tego, co widzą, niż wedle tego, czego się dotykają, gdyż patrzeć i widzieć mogą wszyscy, dotykać zaś ręką mogą tylko nieliczni. Każdy widzi, jakim się być wydajesz, niewielu czuje, jakim jesteś”[114].

Włoski filozof tłumaczy powody, dla których szereg wojowniczych i zbrodniczych władców oficjalnie uznawało się za chrześcijan. W powyższy sposób próbowano pozorować swoją praworządność, uzyskując jednocześnie wymierne korzyści. Tę taktykę przyjął również niemiecki dyktator. W albumie *Hitler nikomu nie znany* zamieszczono zdjęcie Hitlera wychodzącego z kościoła Najświętszej Maryi Panny w Wilhelmshaven. Przypadek sprawił, że powyżej głowy Führera widniał pozłacany krzyż w momencie fotografowania. Rudolf Hess zażądał, aby zdjęcie to nie zostało

113 Wyrażenia wzięte w nawias kwadratowy stanowią objaśnienia.

114 Niccolò Machiavelli, *Książę. Rozważania*, tłum. W. Rzymowski, Unia Wydawnicza „VERUM”, Warszawa 2003, s. 101-102.

włączone do albumu przygotowanego do publikacji. Heinrich Hoffmann, fotograf nazistowskiego wodza, który uważał to zdjęcie za oryginalne, odwołał się wówczas do Hitlera. „Wszystko w porządku – szydził Hitler. – Z tego zdjęcia wynika jedynie, że byłem w tym kościele. Tego, o czym wówczas myślałem, pan przecież nie mógł sfotografować. A ten krzyż, widoczny przypadkowo nad moją głową, nie szkodzi, jeśli będą uważali mnie za wierzącego. Można to zdjęcie spokojnie zamieścić w albumie!”[115].

Nietrudno zauważyć, iż Hitler był osobą umiejącą pozorować swoją religijność chrześcijańską. Gdy było to dla niego korzystne, pragnął, aby ludzie uważali go za chrześcijanina, lecz jednocześnie nieustająco z tą religią walczył i dopuścił się na jej wyznawcach okrutnych zbrodni. Pozorował, iż jest osobą wierzącą, gdy tymczasem taką osobą nie był. Wszelkie sugestie Dawkinsa zmierzające do przedstawienia tego zbrodniarza chociaż w najmniejszym ułamku jako chrześcijanina są próbą fałszowania historii.

115 Karol Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, Troja, Toruń 1991, s. 60.

Dawkins po oczernieniu religii chrześcijańskiej i przedstawieniu wodza III Rzeszy jako jej wyznawcy ostatecznie przyznaje: „Niewykluczone też, że niezależnie od własnych deklaracji i opinii współpracowników Hitler wcale nie był człowiekiem religijnym, a po prostu cynicznie wykorzystywał uczucia religijne swoich słuchaczy”[116]. Dalej jednak pozwala sobie na nieuprawnione twierdzenie: „Nawet jeśli taka właśnie była motywacja jego udawanej religijności, nie sposób zapomnieć, że to nie sam Hitler był wykonawcą zleconych przez siebie okrucieństw. Te przerażające czyny popełniali jego żołnierze oraz oficerowie i większość z nich bez wątpienia była chrześcijanami”[117]. Dowód Dawkinsa, potwierdzający jego z góry ustalone wnioski, nie wydaje się prawdziwy. Otóż stwierdziwszy, iż hitlerowscy zbrodniarze byli chrześcijanami, przytacza niczym nie potwierdzone określenie: „bez wątpienia”. Można zapytać, skąd Dawkins posiadł tę wiedzę. Otóż „bez wątpienia” można przypuszczać, iż w służbach hitlerowskich znajdowali się chrześcijanie, gdyż była to religia dominująca w Niemczech w tamtym

116 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 373.
117 Ibidem, s. 373.

okresie. Ale z powyższego nie wolno wyciągać wniosku, iż ci chrześcijanie popełniali zbrodnie. Takie wnioskowanie jest nieuprawnione. Fałszywe przekonanie Dawkinsa uwidocznia się na tle wypowiedzi Hitlera: „Mam sześć dywizji SS, które są całkowicie odkościelnione, a przecież z wielkim spokojem duszy idą na śmierć”[118]. Wiemy, iż SS spełniało najbardziej przestępcze rozkazy. Dawkins powinien sobie zadać pytanie: jakie przekonania będzie miał wobec Boga człowiek odkościelniony? Czy nie zostaje on ateistą? Hitler dążył do zorganizowania elitarnych oddziałów SS w odcięciu od wiary chrześcijańskiej. Wstępując do SS, należało odstąpić od religii. O tym fakcie wspomina między innymi Erich von dem Bach-Zelewski (wyższy dowódca policji SS, Obergruppenführer SS), stwierdzając: „Oczywiście w czasie, kiedy byłem w SS, od około 1930 roku do końca wojny w 1945 roku, nie mogłem praktykować. […] Kiedy wstępowałem do SS, napisałem i przedstawiłem zaświadczenie, że odszedłem od Kościoła luterańskiego. […] Jako dowódca SS musiałem zaprzeczać

118A. Hitler, *Rozmowy przy stole…*, s. 146.

religii. […] Było całkowicie niemożliwe, abym poszedł do kościoła w mundurze SS”[119].

Podobnie o areligijności organizacji SS, jak i całego systemu narodowosocjalistycznego mówi gestapowiec Waldemar Machol: „W SS i gestapo już nie chodziłem do kościoła, nie modliłem się, bo tego nikt w tych formacjach nie czynił. […] Hitler i cała władza Trzeciej Rzeszy byli nastawieni bardzo wrogo do Kościoła katolickiego. Hitleryzmu i katolicyzmu nie można było pogodzić. Uznano, że Kościół ten jest potęgą, nie akceptuje naszego reżimu i ma wielki wpływ na swoich wiernych. A więc trzeba go było zwalczać i niszczyć tam, gdzie na to pozwalały warunki”[120].

W powyższy sposób prezentuje się sytuacja areligijności SS, ogromnej hitlerowskiej organizacji terroru, oskarżonej o wykonywanie najkrwawszych rozkazów. Jak podaje ten świadek, nikt w SS i gestapo ani nie uczestniczył w nabożeństwach kościelnych, ani nie modlił się do Boga, czyli nie spełniał podstawowych praktyk religijnych. Waldemar Machol mówi o całkowitym zanegowaniu katolicyzmu w nazi-

119 Leon Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, tłum. A. Weseli-Ginter, AMBER 2004, s. 255.

120 Aleksander Omiljanowicz, *Przed wyrokiem. Rozmowy z gestapowcem*, ŁUK, Białystok 1998, s. 15

stowskich Niemczech. Domniemanie Dawkinsa o religijności chrześcijańskiej zbrodniarzy hitlerowskich jest sprzeczne z zapisem historycznym. Esesman nie mógł być uczniem Jezusa, gdyż musiał odejść od Kościoła, a następnie zdeptać wszystkie zasady moralności, które religia Chrystusa postuluje. Między tymi zbrodniarzami znalazł się również Rudolf Höss, komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, skazany za wymordowanie w imieniu Adolfa Hitlera co najmniej 2,5 miliona ludzi. Jawi się on jako największy w dziejach ludzkości bezpośredni wykonawca masowych zbrodni i psychofizycznych tortur: stosowania bestialskich eksperymentów medycznych, grzebania żywych ludzi, dźgania ostrymi narzędziami, wykańczania katorżniczą pracą, zabijania mrozem, poniżania, wyłamywania stawów, palenia żywcem, rozgniatania kości, szczucia psami, wymyślnego karania, zakażania zarazkami, kopania, rozstrzeliwania, biczowania, gazowania, wieszania, głodzenia, grabienia, bicia, duszenia, trucia, topienia, rażenia prądem i innych wyrafinowanych metod terroru. Po wojnie wyznał on swój ateizm:

„Moje postępowanie w służbie tej ideologii było także zupełnie fałszywe [...]. Jest więc

zupełnie logiczne, że obudziło się we mnie dużo wątpliwości, czy również moje odstąpienie od wiary w Boga nie polegało na całkowicie fałszywych założeniach”[121]. „Odszedłem z Kościoła w 1922 roku, a moja żona w 1935 roku [...]. Chciałbym zobaczyć Biblię, bo chcę się przekonać, czego religia uczy jednostkę. Kiedy odszedłem z domu, nie byłem już pod wpływem religijnym (rodziny), byłem za młody i zbyt niedoświadczony, żeby naprawdę to zrozumieć”[122].

W okresie, gdy dokonywał tych ogromnych zbrodni, był ateistą, dopiero pod sam koniec życia zaczął się zastanawiać nad religią, gdy już było późno na rachunek sumienia.

Hitler „odkościelnił” także strategiczne urzędy i funkcje w państwie: „O ludzi z mojego otoczenia, którzy wraz ze mną pozbyli się chomąta dogmatów, mogę się nie obawiać, tu Kościół nie ma nic do szukania!”[123]. Jego bliscy współpracownicy nie mieli związku z chrześcijaństwem. Wszyscy ci, którzy pełnili funkcje decyzyjne

121 Rudolf Höss, *List do żony* z 11 kwietnia 1947, [w:] Rudolf Höss, *Wspomnienia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, tłum. J. Sehn i E. Kocwy, wyd. III, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 188.

122 Leon Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, s. 282.

123 A. Hitler, *Rozmowy przy stole…*, s. 78.

w hitlerowskich Niemczech, wyzbyli się istoty wiary chrystusowej – czyli w praktyce popadali w ateizm lub światopogląd bardzo do ateizmu zbliżony. Hitler jednoznacznie wyznaczył granice między państwem a Kościołem: „Dobrze się stało, że nie wpuściłem klechów do Partii. 21 marca 1933 w Poczdamie pojawiło się pytanie – do kościoła czy bez kościoła? Zdobyłem państwo mimo klątwy obydwu wyznań”[124]. Niemiecki dyktator z dumą prezentuje swoje osiągnięcie, iż pomimo wielkiego sprzeciwu Kościoła katolickiego i protestanckiego zdobył państwo, odnosząc osobiste zwycięstwo. Dodał także: „Dlatego zawsze trzymałem Partię z dala od kościoła i klerykałów […] ze »służbą bożą« tych kościołów nigdy nie mieliśmy nic wspólnego”[125]. Kościół nie miał najmniejszego związku z działaniami hitlerowskimi, gdyż sam wódz do takiego związku nie dopuścił.

Hermann Göring, czołowy nazista, tak wyraził się o swoim stosunku do religii: „Nie wierzę, że po śmierci pójdę do nieba albo do piekła. Nie wierzę w Biblię ani w wiele rzeczy,

124 Ibidem, s. 148.
125 Ibidem, s. 76.

w które wierzą ludzie religijni”[126]. Również Julius Streicher, założyciel i wydawca antysemickiego dziennika „Der Sturmer”, skazany na karę śmierci, wypowiadał się w duchu ateistycznym[127]. O swoim odejściu od Kościoła wspomina również Fritz Sauckel, pełnomocnik do spraw zatrudnienia (powieszony w 1946 r.). Całkowicie areligijny według H. Fritzscha był także jeden z najbardziej wpływowych nazistów, twórca najważniejszych teorii rasistowskich oraz minister Rzeszy do spraw okupowanych terytoriów wschodnich, Alfred Rosenberg[128]. Również Martin Bormann, szef kancelarii NSDAP, wskazał na swój ateizm poprzez przeprowadzenie cynicznej kampanii przeciw krzyżowi, zwłaszcza w szkołach i świetlicach południowych Niemiec, wywołując tym samym wielką rewoltę przeciw wierze[129].

Bardzo trudno jest ocenić prawdziwe ludzkie przekonania religijne. Można jednak wiele poznać po czynach. Kiedy ktoś zabija drugiego, na pewno nie jest chrześcijaninem, gdyż w tej religii taki czyn jest zabroniony. Dlatego też choćby z tego powodu można

126 Leon Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, s. 146.
127 Ibidem, s. 239-240.
128 Ibidem, s. 95.
129 Christa Schroeder, *Zeznania sekretarki…*, s. 181.

uznać, iż nazizm nie miał w swoich szeregach zwolenników tej religii. W okresie narodowego socjalizmu stara religia chrześcijańska była wypierana, zaś nowa nigdy się nie wykształciła.

Francuski ambasador w Berlinie André-François Poncet napisał: „Hitler [...] zapewniał o swoim szacunku dla religii, chociaż nie był ani wierzący, ani praktykujący”[130]. Ale nie tylko obserwacje postronnych, poważnych świadków umożliwiają rozpoznanie ateistycznych poglądów Hitlera. W czasie wojny sam wyznał, iż utracił wiarę już w okresie młodości: „Mając trzynaście, czternaście, piętnaście lat, nie wierzyłem już w nic, zresztą żaden z moich kolegów nie wierzył już w tak zwaną komunię, poza paroma zupełnie głupimi prymusami!”[131].

Chociaż ateizm Hitlera nie może budzić historycznych wątpliwości, to jednak niektórzy zastanawiają się, dlaczego wielokrotnie wspominał on o „Opatrzności” czy „Niepoznawalnym”. Jak wynika z jego wypowiedzi, powyższe pojęcia były odmianą panteistycznej filozofii, gdyż Opatrzność i

130 André-François Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie*, tłum. S. Zabiełło, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968, s. 49.

131 A. Hitler, *Rozmowy przy stole*, s. 291.

Bóg, o których mówił, nigdy nie miały charakteru osobowego i w jego pojmowaniu były tym samym co natura i przyroda, jak również naród i krew: „To, co bolszewizm zrobił z ludzi, wyraźnie pokazuje, że u podstaw wszelkiego wychowania musi leżeć poczucie szacunku – szacunku przed Opatrznością, przed Niepoznawalnym, przed Naturą, jakkolwiek by to nazwać”[132]. „Gdyby chrześcijańskie wyobrażenie Boga było prawdziwe, to […] każde zwierzę wyobrażałoby sobie Boga, to znaczy Opatrzność, prawo natury w swojej postaci!”[133]. „Dla naszego narodu natomiast jest rzeczą decydującą, czy przyjmuje żydowską wiarę chrześcijańską z jej miękką moralnością miłosierdzia, czy też silną, bohaterską wiarę w Boga w przyrodzie, Boga we własnym narodzie, Boga we własnym losie, własnej krwi”[134].

Hitler stawiał znak równości między naturą, przyrodą i Bogiem, co oznacza, iż wyraził pogląd panteistyczny, który jest jedną z form ateizmu. (Na fakt ujmowania panteizmu jako ateizmu zwraca słusznie uwagę sam Dawkins: „Panteista nie wierzy w

132 Ibidem, s. 66.
133 Ibidem, s. 139.
134 H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, s. 58-59.

ogóle w jakiegokolwiek Boga, w jakikolwiek nadprzyrodzony byt. Dla niego Bóg jest synonimem Natury, Wszechświata czy wreszcie praw nimi rządzących […] Panteizm to w gruncie rzeczy […] ateizm”[135]). Dla Hitlera Bóg był pojęciem równoznacznym z przyrodą, narodem, a nawet krwią germańską. Jego pojmowanie przyrody do tego stopnia stało się materialistyczne, iż odrzucał także życie po śmierci: „Myśli religii chrześcijańskiej o tamtym świecie nie ma czym zastąpić, bo ona jest nie do utrzymania”[136]. To właśnie przekonanie, iż nie istnieje „tamten świat”, stanowi fundamentalny pogląd ateizmu, pogląd w pełni podzielany przez nazistowskiego wodza.

Istnieje również szereg wypowiedzi dyktatora, które – wydawałoby się – mają wydźwięk religijny, nigdy jednak nie wychodzą one poza obszar interpretacji panteistycznej. Dlatego przypisanie Hitlerowi ateistycznego światopoglądu jest filozoficznie oraz historycznie uzasadnione.

Hermann Rauschning, prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, który znał osobiście Hitlera i który poznał „nową wiarę” narodowego socjalizmu, wspomniał: „Tak jak

135 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 44.
136 A. Hitler, *Rozmowy przy stole,* s. 147.

inni bauernführerzy otrzymywałem regularnie zaproszenia na nowego typu ateistyczne spotkania narodowych socjalistów, »religijne« wieczorki, w czasie których wmaszerowywały na arenę nowe religie”[137]. Dla niego owe religie, które miały zostać przez hitlerowców wprowadzone w życie społeczne, były tworem wcześniej przygotowanego ateistycznego spotkania.

Podsumowując: Hitler w wieku około 14 lat „nie wierzył w nic”. Bóg i natura rozumiane jako prawa przyrody były dla niego jednym i tym samym. Wyrażał zatem pogląd panteistyczny, który z kolei jest rodzajem ateizmu. Opatrzność jawi się jako bezosobowa siła, która mieści się w granicach materialistycznie pojmowanego bytu. Nie uznawał życia po śmierci, gdyż było to przekonanie w pełni fałszywe, nie dające się niczym zastąpić. Cała doktryna chrześcijańska była nieprawdziwa, łącznie z pojmowanym przez nią Bogiem. Jak podała Christa Schroeder, słowo „Wszechmocny” w ustach Hitlera było formą manipulacji narodem. Wszyscy jego czołowi współpracownicy, jak również elitarne oddziały SS wyzbyli się wiary chrześcijańskiej. W życiu kierował się

137 H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, s. 66.

zasadami darwinizmu społecznego i moralnego, wyrażając jednocześnie poglądy typowe dla ateizmu, o silnym antychrześcijańskim nastawieniu.

Narzędzie totalitarnego zła

W innej części swoich rozważań Dawkins porusza problematykę niezwykle doniosłą z punktu widzenia moralności. Uważa, że z tego, iż ktoś jest ateistą i czyni zło, nie wynika, iż czyni je dlatego, że jest ateistą[138]. Powyższe rozumowanie odnosi do osoby Adolfa Hitlera i Józefa Stalina. Należy jednak przeciwstawić się temu sposobowi rozumowania. Czyny zbrodnicze tych ludzi czerpały ze źródła przyjętego przez nich

138 R. Dawkins, (*Bóg urojony,* s. 368) przedstawia następujące rozumowanie: „(1) Hitler i Stalin byli ateistami […] (2) czynili to, co czynili, ponieważ byli ateistami. […] Czysta logika wskazuje, że nie ma żadnego związku między (1) i (2)”.
Takie samo rozumowanie można przedstawić w przypadku ludzi religijnych: (1) X i Y (np. inkwizytorzy) byli religijni; (2) czynili to, co czynili, ponieważ byli religijni. Czysta logika Dawkinsa wskazuje, że nie ma żadnego związku między (1) i (2), a zatem zasadnicza część książki *Bóg urojony* nadaje się do usunięcia, gdyż w tak wielkim obszarze Dawkins próbuje wykazać słuszność prezentowanego rozumowania w stosunku do ludzi religijnych, np. zamachy na WTC, polowania na czarownice, krucjaty… (*Bóg urojony* s. 10 i inne).

darwinizmu moralnego, które było następstwem konsekwentnego ateizmu. W tym sensie ateizm oznaczał degradację ich osobowości. Hitler nieustająco powtarzał, iż czerpie swą moralność z darwinizmu: „Silniejszy zwycięża. Takie jest prawo natury, świat się nie zmieni, to prawo pozostanie w mocy" czy: „To odpowiada prawu przyrody, że przez walkę wciąż na nowo dochodzi do selekcji. Prawo bytu wymaga nieustannego zabijania, żeby lepszy żył"[139]. Hitlerowi, jako przedstawicielowi konsekwencjonalizmu, odpowiadał światopogląd agresywnego darwinizmu, gdyż usprawiedliwiał jego rozkazy, skrajnie gwałcące prawa człowieka. Podobny darwinizm głosił Stalin. W swoim piśmie *O materializmie dialektycznym i historycznym* odwołał się ustami Engelsa do praw przyrody opisanych przez Darwina, a następnie stwierdził:

„W przeciwieństwie do metafizyki dialektyka wychodzi z założenia, że w przedmiotach przyrody, w zjawiskach przyrody zawarte są sprzeczności wewnętrzne, gdyż wszystkie przedmioty i zjawiska przyrody mają swoją ujemną i dodatnią stronę, swoją przeszłość i przyszłość, swoje elementy przeżycia się i

139A. Hitler, *Rozmowy przy stole*, s. 61, 70.

elementy rozwoju, że walka tych przeciwieństw, walka między starym a nowym, między tym, co obumiera, a tym, co się rodzi, między tym, co się przeżywa, a tym, co się rozwija, stanowi treść wewnętrzną procesu rozwoju”[140].

Z analizy wypowiedzi dwóch największych dyktatorów XX wieku wynika ich jednoznaczne odwołanie do darwinizmu, w myśl którego w naturalnym porządku świata nieustająco toczy się bezwzględna walka. Dla Stalina istniała naukowo uzasadniona „walka klasowa”, która czerpała swe źródła z darwinizmu społecznego. Podobnie dla Hitlera istniała „walka ras”, która według niego także miała swoje darwinowskie uzasadnienie.

Istnienie ludzi niewierzących czyniących potworne zło każe wnioskować, że ateizm nie stoi w sprzeczności z moralną degeneracją jednostki ludzkiej. Jest to jednocześnie wystarczający powód, by przedkładać moralność chrześcijańską, która wyklucza wszelkie amoralne zachowania człowieka.

Od zarania dziejów we wszystkich społeczeństwach świata pojawiała się religijność. Egipcjanie budowali świątynie,

---

140 J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa 1940, s. 533, 534.

tworzyli swoje mity i powołali własną kastę kapłańską. Podobnie w Babilonii, Grecji, Rzymie – wszystkie ludy miały swoje świątynie, kapłanów i święte księgi. Chrześcijanie posiadają wiele tysięcy miejsc kultu, ogromną rzeszę duchownych i święte księgi, Ewangelie. W co jednak wierzyli nazistowscy Niemcy? Gdzie były ich miejsca święte? Gdzie byli ich kapłani? Jak się nazywała ich święta księga? Miejscem „świętym" stały się obozy zagłady, jak Auschwitz-Birkenau, Dachau, Majdanek i wiele innych. Kapłanami byli esesmani i gestapowcy. Świętą księgą był *Mein Kampf*. Na ofiarę składano ludzi. Podobną religijność prezentował Józef Stalin. Jego świątyniami były łagry, kapłanami – NKWD-ziści, świętą księgą - *Manifest komunistyczny*. Identycznie jak Hitler, Stalin na swoim ołtarzu ludzi złożył w ofierze[141].

Dawkins próbuje na łamach swojej książki imputować skandaliczną tezę o związkach chrześcijaństwa czy religii z hitleryzmem, gdy tymczasem nie znajduje ona potwierdzenia w historii.

141 Należy pamiętać, iż Dawkins nigdy publicznie zbrodni ateizmu komunistycznego i narodowosocjalistycznego nie potępił.

Pius XII a narodowi socjaliści

W *Bogu urojonym* oksfordzki profesor zaatakował czołową postać XX wiecznego chrześcijaństwa:

„Jest bowiem faktem, iż poparcie takie, i to na wiele sposobów, narodowi socjaliści otrzymali, choćby przez fakt, iż papież Pius XII nigdy publicznie nazizmu nie potępił, co do dziś jest dla Kościoła rzymskokatolickiego źródłem poważnej konsternacji”[142].

Dawkins tym zarzutem próbuje przewartościować historię, z której wynika, że odpowiedzialność za II wojnę światową ponoszą ateiści, z jednej strony Adolf Hitler, a z drugiej strony Józef Stalin, współdziałając razem z rzeszą pomocników o identycznym światopoglądzie. Ateista nie ma legitymacji moralnej, aby stawiać taki zarzut. Jak bowiem może zarzucać papieżowi, iż ten nie potępił ateistycznego reżimu?! Jak ośmiela się sugerować: „Papieżu, jesteś niemoralny, bo milczałeś, gdy moi współwyznawcy zabijali!”. Dlaczego autor *Boga urojonego* nie dziwi się postawie pełnej współpracy z narodowym socjalizmem ekstremalnego zbrodniarza, Józefa Stalina, a dziwi się postawie milczenia Piusa XII? Dlaczego

142 Por. R. Dawkins, *Bóg urojony* (w polskim tłum. pomyłka, s. 373: „Pius IX”).

Dawkins dostrzega źdźbło w oku Piusa XII, a belki we własnym oku nie widzi?

Eugenio Pacelli przybrał imię Piusa XII jako wyraz świadomej sukcesji dorobku swego poprzednika, Piusa XI. Jeszcze w 1937 roku współredagował treść potępiającej nazizm encykliki *Mit brennender Sorge*[143], w myśl której władze niemieckie wszczynają „knowania, których od samego początku jedynym celem było zniszczenie". Następnie Pius XI napisał: „Spełniając swe posłannictwo pasterskie – bezustannie przeciwstawiać się będziemy umysłowości, która bezsporne prawo chce stłumić otwartym lub ukrytym gwałtem". Jak wynika z powyższego dokumentu, Stolica Apostolska potępiła oficjalnie nazistowską politykę jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Dalsza część encykliki jest wskazaniem na ateistyczne podstawy nazizmu, który do swoich celów przeformułował i wykorzystał pojęcie Boga: „Kto, hołdując panteistycznej mglistości, utożsamia Boga ze światem, kto z Boga czyni coś ziemskiego, a ze świata coś boskiego, nie należy do wierzących w Boga"[144]. Ówczesny papież określił nazizm

143 Giovanni Sale, *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi. Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.*, tłum. Z. Kasprzyk, WAM, Kraków 2007 s. 108.

jako ruch ateistyczny, gdyż ów ruch utożsamiał Boga ze światem.

Późniejszy sukcesor Stolicy Apostolskiej, Pius XII, kontynuując dzieło swego poprzednika, wielokrotnie sprzeciwiał się agresji i wojnie, jak również wszelkiej idącej z tej strony tragedii narodów Europy. Po inwazji hitlerowskiej i stalinowskiej we wrześniu 1939 roku na Polskę Ojciec Święty przemówił: „Już cierpią tysiące, setki tysięcy nieszczęśliwych istot ludzkich i doznają na ciele i na duszy strasznych skutków tej wojny, od której, jak wam wiadomo, tak uporne i tak gorące Nasze usiłowania – ale niestety, daremne! – starały się ustrzec Europę i świat cały. Przed oczyma Naszymi przesuwa się obecnie widowisko szalonego lęku i rozpaczy: ta niezliczona rzesza uchodźców i tułaczy, tych wszystkich, co już nie mają ojczyzny ani domowego ogniska. Dochodzi aż Nas przejmujące łkanie matek i żon, opłakujących swych bliskich, którzy padli na polu walki […]. Słyszymy kwilenie i płacz niemowląt pozbawionych rodziców, wołanie rannych i jęk umierających […]. Przejmujemy się tymi

144 Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI, *O* położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy niemieckiej z dn. 14 marca 1937 roku (encyklika Mit brennender Sorge), tłum. prof. A. Słomkowski, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Lublin 1937.

ich cierpieniami, tą nędzą, tą ich żałobą, jakby Naszą własną […]”[145].

Papież usiłował ustrzec ludzkość przed strasznymi skutkami podejmowania działań wojennych. Gdy jego próby stały się daremne, cały świat stanął w bezmiarze lęku, rozpaczy i potwornego cierpienia. Z tymi wszystkimi krzywdami Ojciec Święty łączył się, jakby osobiście go dotykały. Encyklika Piusa XII *Summi Pontificatus* z 20 października 1939 roku była wyrazem pełnego potępienia hitleryzmu zarówno w swej filozofii, jak i czynach:

„Nie ma dziś bardziej naglącej sprawy, jak ludziom naszych czasów »opowiadać Ewangelię o niedościgłych bogactwach Chrystusowych« (Ef. 3.8). Najszlachetniejszą czynnością dziś jest rozwinąć sztandar Boskiego Króla i nieść go wysoko na oczach tych, którzy szli i wciąż idą za sztandarami przedstawiającymi fałsz, i spowodować szczęśliwy powrót do stóp zwycięskiego Krzyża tych, którzy odeń nieszczęśliwie odeszli. Któż więc, widząc tak wielką ilość swych braci i sióstr zaślepionych błędem, uwikłanych w żądze, sprowadzonych na

145 Pius XII, *Przemówienie do kolonii polskiej w Rzymie*, 30 września 1939 (Ogłoszone w A.A.S. 1939, XXXI, s. 393-396. Oss. Rom. 1 października 1939), [w:] *Papież Pius XII a Polska 1939-1946.*

bezdroża uprzedzeniami – którzy, na skutek tego, odstąpili od prawdziwej wiary w Boga i zerwali łączność ze zbawczą Ewangelią Jezusa Chrystusa... któż, powtarzamy, wobec tego wszystkiego nie zapłonie miłością i nie pośpieszy im z chętną i wydatną pomocą? Każdy z nas należy do armii Chrystusa – jedni w szeregach kapłańskich, inni w szeregach świeckich. Wszyscy zatem – widząc coraz groźniejszy wzrost zastępów nieprzyjaciół Chrystusa – powinni poczuwać się do obowiązku zdwojonej czujności i wzmocnionej akcji, by bronić wspólnej sprawy. Widzą przecież wszyscy działalność szerzycieli kłamliwych haseł i doktryn, którzy albo przeczą, by prawda wiary chrześcijańskiej miała moc zbawczą, albo nie dopuszczają, by taż prawda była wprowadzana w życie ludzkie. Ich bezbożność dochodzi do tego stopnia, że nie tylko łamią tablice najwyższych przykazań Bożych, lecz w ich miejsce wprowadzają inne reguły życiowe, które są zaprzeczeniem zarówno podstaw nauki moralności, jakie zostały podane w Objawieniu na Górze Synaj, jak i tego boskiego tchnienia, które płynie z Krzyża Chrystusa i z Jego słów wygłoszonych na Górze. Jest rzeczą powszechnie znaną i nader bolesną, iż posiew owych błędów wydał u wielu ludzi owoce prawdziwie zabójcze.

Ludzie ci uważali się za wyznawców i zwolenników Chrystusa, jak długo zażywali życia w spokoju i bezpieczeństwie. Byli to jednak chrześcijanie tylko z imienia. Skoro bowiem zaszła potrzeba wykazania siły wobec twardej przemocy, gdy trzeba było walczyć, trwać i znosić skryte i otwarte ataki – zachowali się chwiejnie, tchórzliwie i niedołężnie”[146].

Pius XII potępił wojnę, zbrodnie i terror, jak również całą filozofię narodowego socjalizmu w odwołaniu do Ewangelii, czym nie prowokował władz hitlerowskich do działań odwetowych. Według encykliki *Summi Pontificatus*, istnieje nagląca sprawa, dziejąca się w danej chwili konieczność, że ludzkość potrzebuje Chrystusa, czyli miłości i sprawiedliwości. Otóż chrześcijanie winni „rozwinąć sztandar”, to znaczy dać świadectwo czystej moralności względem tych, którzy odeszli od niej – wobec narodowego socjalizmu. Z kolei ci, którzy odeszli od Chrystusa (narodowi socjaliści), powinni czym prędzej wrócić do „Krzyża” – na drogę pokoju i pokuty. Następnie Pius XII

146 Encyklika *Summi Pontificatus* (dział 6) z 20 października 1939 roku (Acta Apostolica Sedis, vo. XXXI, Ser. II, v. VI; 28 X 1939 r., [w:] *Pius XII. Kościół i Papież wobec Drugiej Wojny Światowej*, tłum. M. Rękas, B. Stan, Wydawnictwo Dokumentów Nauki Kościoła, Londyn 1947, s. 11, 12).

mówi o ewangelicznej miłości nieprzyjaciół, by pomimo iż tak wielu ludzi – hitlerowców – odstąpiło od wiary w Ewangelię, chrześcijanie jednak kroczyli drogą wyznaczoną przez tę naukę. Powinni „pomagać”, to znaczy nawracać na drogę Chrystusa odstępców. I te polecenia dotyczą każdego, zarówno świeckich, jak i duchownych. Papież, widząc potworny przypływ wrogów Chrystusa, całkowitą amoralność i wynaturzenie, żąda, by chrześcijanie w jedności sprzeciwili się tej formie zniewolenia, by wspólnie wystąpili przeciwko Hitlerowi. Mówi, że nie tylko łamią oni tablicę najwyższych przykazań (dopuszczają się grabieży i morderstw), lecz tworzą całkowicie dewiacyjną, amoralną naukę, przeczącą Bogu i słowom wygłoszonym przez Jezusa „na Górze”. Jednocześnie potępia hitlerowców za dokonywanie czynów „zabójczych”, otwarcie oskarżając ich o zbrodnie. Ci zaś, którzy uważali się za chrześcijan i uczestniczą aktywnie w pożodze wojennej, wcale nie są chrześcijanami, gdyż nie realizują ofiarnie przykazań Boga, nie przeciwstawiając się frontowi antyludzkich wartości.

Powyższa analiza odnosi się do aktów jednoznacznego potępienia narodowego socjalizmu, wojny, zabójstw, degeneracji

moralnej, Hitlera i wszelkiej, także idącej ze wschodu komunistycznej zawierusze wojennej. Jest to jednak potępienie wyrażone przez osobę odwołującą się do Ewangelii, czyli moralności, która nie dla wszystkich jest jasna i zrozumiała. Dawkins zarzuca Piusowi XII milczenie, gdyż podobnie jak hitlerowcy, odwołania do Ewangelii uważa za oderwany od rzeczywistości absurd i nonsens – nonsens, który całkowicie eliminuje ze swej świadomości. Tym zarzutem ujawnia, iż współczesny agresywny ateizm, jak i ateizm nazistowski wyrażają wspólną linię ideologiczną. Podczas gdy Dawkins nie dostrzega słów potępienia narodowego socjalizmu, prawowici chrześcijanie odczytują słowa Ojca Świętego jako wyraz pełnej dezaprobaty sytuacji, w której znalazła się Europa. „głównym złem, z powodu którego świat współczesny szybką i pochyłą drogą popadł w duchowe i moralne bankructwo i ruinę, jest niegodziwe i zaiste zbrodnicze usiłowanie zbyt dużej ilości ludzi, by pozbawić Chrystusa jego Królewskiej władzy”[147].

Papież w swej encyklice *Summi Pontificatus*, odwołując się do Chrystusa, w pełni potępia narodowy socjalizm zarówno w czynach, jak i

147 Ibidem, dział 15, 17 (s. 16, 17).

w jego filozofii, zarzucając mu: zło, fałsz, błędną doktrynę, wynaturzenie, zniszczenie, odrzucenie norm prawości, antychrześcijaństwo, lekceważenie prawa natury, moralne bankructwo, egoizm, ucisk, rywalizację, walkę, zaślepienie, ciemność światopoglądową, pustkę aksjologiczną, ubóstwienie państwa, absolutyzm i totalitaryzm państwowy, podjudzanie narodów przeciw narodom, relatywizację moralną, zbrodnie. Trudno jest podać rodzaj zła, którego Pius XII w swoich wystąpieniach nie potępił.

W orędziu radiowym w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 roku Ojciec Święty przemówił: „Wszakże ze zmartwieniem, które przytłacza Naszą duszę, myślimy i jakby we śnie patrzymy na to straszne ścieranie się broni i rozlew krwi […] na nieszczęsny los rannych i jeńców; na cierpienia cielesne i duchowe, na rzezie, na zniszczenie i ruiny […] na miliony ludzi, których okrutna walka i bezlitosny gwałt wtrącają w nędzę i głód […] słyszy się nieraz twierdzenie jakoby Chrześcijaństwo sprzeniewierzyło się swemu posłannictwu […]. Nie: Chrześcijaństwo […] nie sprzeniewierzyło się swemu posłannictwu, ale Ludzie zbuntowali się przeciw Chrześcijaństwu, prawdziwemu i dochowującemu wierności Chrystusowi i Jego

nauce […] urobili sobie maskę jakiegoś martwego chrystianizmu, bez ducha Chrystusowego; i orzekli, że Chrześcijaństwo sprzeniewierzyło się swemu posłannictwu”[148].

Następnie w allokucji wygłoszonej przez Radio Watykańskie do narodów świata w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 roku Pius XII potępia wszystkie zbrodnie, jakich dopuścili się hitlerowcy: „To ślubowanie winna ludzkość niezliczonym zabitym, którzy leżą pogrzebani na polach walki […]. To ślubowanie winna ludzkość niezliczonej rzeszy bolejących matek, wdów i sierot […]. To ślubowanie winna ludzkość wygnańcom […]. To ślubowanie winna ludzkość setkom tysięcy osób, co bez żadnej winy osobistej, li tylko z powodu swojej narodowości lub pochodzenia, zostały przeznaczone na śmierć lub na powolną zagładę”[149].

Kolejny raz papież, wygłaszając pełny sprzeciw wobec zbrodni hitlerowskich, poprzez odpowiedni dobór słów nie dokonał

---

148 *Orędzie radiowe Jego Świątobliwości Piusa XII we Wigilię Bożego Narodzenia 1941 roku*, wyd. II, F. Milder & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1, 1945, s. 5-7.

149 Pius XII Papież, *Podstawowe zasady ładu w państwach* (Allokucja wygłoszona przez Radio Watykańskie do narodów świata w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r.), Wydawnictwo Dokumentów Nauki Kościoła, Londyn 1943, s. 22, 23.

prowokacji władz narodowosocjalistycznych, która skutkowałaby tylko krwawym odwetem.

13 czerwca 1943 roku papież w przemówieniu do delegacji robotników włoskich potępił rewolucję, wyzysk, zabójstwa w celu zdobycia dóbr materialnych, ofiary z życia ludzkiego na rzecz realizowania idei społecznych, gwałty i przemoc społeczną, niezgodę i wiele innych czynów i amoralnych koncepcji państwowych[150]. Można dostrzec, iż każda wypowiedź Piusa XII była moralnym przeciwstawieniem się złu i tragedii wojennej.

Papież nie poprzestał tylko na słowach, lecz także zorganizował wsparcie dla najbardziej potrzebujących. Przykładowo w liście do arcybiskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehy wspomniał: „Niczego zresztą nie minęliśmy, aby lżejszą uczynić, o ile to możliwe, gorzką niedolę, która ciąży na waszym narodzie. Ułatwiliśmy wam duszpasterską pracę poprzez udzielenie nadzwyczajnych władz; waszym uchodźcom, waszym wygnańcom, waszym żołnierzom, przebywającym w niewoli poza granicami kraju, dopomogliśmy poprzez dostarczenie

150 Przemówienie Papieża Piusa XII wygłoszone do delegacji robotników włoskich w dniu 13 czerwca 1943 r., tłum. J. Zembrzuski, Rex-Verlag, Luzern, passim.

zasiłków; rodakom waszym, porozmieszczanym w Szwajcarii, przesłaliśmy różnego rodzaju zaopatrzenie”[151].

Niektórzy, jak izraelski historyk Pinchas Lapide, są zdania, iż Pius XII przyczynił się do uratowania około 850 tysięcy ludzi, co jest już wystarczającym powodem, aby uznać zarzuty przeciwko jego osobie za całkowicie bezpodstawne.

Dawkins, stwierdzając, iż „papież Pius XII nigdy publicznie nazizmu nie potępił”, stoi w sprzeczności z faktami. Pytanie zatem zawęża się do kwestii, dlaczego Pius XII nie wyraził słów zdecydowanego sprzeciwu wprost, poprzez potępienie wodza III Rzeszy Adolfa Hitlera z imienia i nazwiska bądź potępienie z nazwy partii narodowosocjalistycznej. Najpierw należy odnieść się do motywacji, które przedstawił sam Pius XII: „[Włosi] wiedzą, wiedzą bez wątpienia, jak okropne rzeczy dzieją się w Polsce! Musimy wypowiedzieć słowa zdecydowanego sprzeciwu wobec podobnych wydarzeń. Powstrzymuje nas od tego jedynie świadomość, że zabierając głos, jedynie

151 Pius XII, List do Jego Ekscelencji ks. Adama S. Sapiehy Arcybiskupa Krakowskiego, 23 grudnia 1940, [w:] Papież Pius XII a Polska.

pogorszylibyśmy sytuację tych nieszczęśników”[152].

Papież wyrażał osobistą, całkowitą dezaprobatę nazistowskiego okrucieństwa. Jednocześnie był w pełni świadomy, iż jego publiczne wystąpienie mogłoby pogorszyć sytuację ludzi znajdujących się w rękach hitlerowców. Słowa „zdecydowanego sprzeciwu” są na tyle wyraziste, iż skutkowałyby już tylko kolejną rozlaną krwią, nie przynosząc żadnych pozytywnych skutków. Dlatego papież zrezygnował z tej formy sprzeciwu.

Pius XII nie mylił się w swojej ocenie sytuacji. Komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, Rudolf Höss, skazany za zgładzenie co najmniej 2,5 miliona ludzi, zeznał po wojnie o stosowanej przez siebie taktyce: „Uważałem jednak wówczas za rzecz słuszną, aby ci Żydzi, którzy znajdowali się w naszych rękach, zostali ukarani za szerzenie przez ich rodaków wiadomości o okropnościach obozowych”[153].

---

152 G. Sale, *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi*..., s. 160.

153 Rudolf Höss, *Wspomnienia Rudolfa Hössa*, s. 136. Teodor Eicke na krótko przed wojną znęcał się już nad umieszczonymi w obozie Żydami z powodu „nagonki propagandowej”, s. 135.

Z czynów Adolfa Hitlera, z ludobójstwa, które zorganizował i ze wszystkich sił wspierał, wynikało, iż papieski apel (potępiający jego osobę z imienia i nazwiska bądź partię narodowosocjalistyczną) skutkowałby tylko i wyłącznie krwawym odwetem, gdyż odwet należał do hitlerowskich podstawowych zasad postępowania[154]. Gdyby do niego doszło, wówczas Dawkins czy inni ateiści napisaliby: „Papież Pius XII okazał się szalonym okrutnikiem. Celowo napiął konflikt z Hitlerem, by dokonać rzezi niewinnych ludzi. Bo co mogą osiągnąć pobożne apele względem armii psychopatycznych morderców? Do kogóż kierował te urojone prośby, jeśli wiedział, iż hitlerowcy, karząc śmiercią za posiadanie radia, odcięli od świata najbardziej zainteresowaną część okupowanej Europy?”.

Kto zatem zarzuca Piusowi XII milczenie, sam na siebie bierze moralne piętno ludzkiej krwi, która splamiłaby ziemię, gdyby tenże papież poszedł za zbrodniczym żądaniem prowadzenia agresywnej polityki.

154 Aleksander Omiljanowicz, *Wyrok,* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, wyd. II, Warszawa 1976, s. 10: „Za każdą partyzancką akcję hitlerowcy dokonywali aktów odwetu, publicznych egzekucji, palenia wsi i masowej wywózki do obozów koncentracyjnych”.

Dlatego Dawkins, zarzucając Piusowi XII milczenie, domaga się w istocie eskalacji hitlerowskiego terroru[155].

Konkluzja

Dwie największe idee polityczne wszech czasów oparte na antyreligijnych i antychrześcijańskich wartościach sprowadziły na ludzkość niewysłowione cierpienia, dowodząc tym samym, iż ateizm otwarty jest na moralną degenerację jednostki ludzkiej. Twierdzenie Dawkinsa o humanizmie ateistycznym kruszy się w perspektywie faktu, jak okrutny i bezwzględny był XX wiek.

155W Holandii na skutek potępienia przez episkopat holenderski hitlerowskiego ludobójstwa (w liście pasterskim z 26 lipca 1942 r.) nastąpiły w odwecie masowe aresztowania, w tym Edyty Stein, która w kilka dni później poniosła śmierć w komorze gazowej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau (por. Giovanni Sale, *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi*, s. 160-161).

Rozdział 4
Kim jest chrześcijanin?

Systemy totalitarne z nie spotykaną dotąd determinacją i konsekwencją wystąpiły przeciwko chrześcijaństwu. Tym samym ujawniły, że nauka moralna Jezusa stanęła na przeszkodzie realizacji ich podstawowych idei i dążeń. Słowa wypowiedziane dwa tysiące lat temu miały moc powstrzymania najokrutniejszych procesów społecznych, dlatego przedsięwzięto środki, by zniekształcić, zastąpić bądź nawet całkowicie zniszczyć powstałą dwa tysiące lat temu religię. Aby osiągnąć swe cele, posłużono się metodami fundamentalnie fałszującymi wizję chrześcijaństwa. Zamordowano również wielu jego przedstawicieli. Zniekształcenia jednak, które przez długie lata były propagowane, do tego stopnia przeniknęły w warstwy społeczne, iż wielu ludzi błędnie po dzień dzisiejszy postrzega wyznawców nauki Chrystusa.

Chrześcijanin

Kim jest chrześcijanin? Wyjaśnienie poruszonego zagadnienia stanowi klucz do zrozumienia jednej z największych koncepcji światopoglądowych ludzkości. W odniesieniu do historii, jak i Ewangelii chrześcijanin jawi się jako osoba istotowo zjednoczona z Jezusem i opierająca swój system moralny na zasadach przez Niego wyłożonych.

Pochodzenie nazwy „chrześcijanin" historyk rzymski Tacyt[156] (I/II w.) przypisał Chrystusowi, pisząc: „Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Pilatusa". Jednak jakie kryteria musi spełnić człowiek, by mógł nazywać się chrześcijaninem? Jaki system wartości musi prezentować? Jaką drogę życiową musi wybierać? Należy przyjrzeć się słowom Jezusa, by odgadnąć zarówno cel, jak i istotę chrystianizmu:

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech wyrzeknie się siebie i codziennie bierze swój krzyż, i idzie za Mną", „Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem. Po tej miłości, którą będziecie

156 Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, Czytelnik, t. I, s. 461 [*Roczniki,* XV 44].

darzyć jedni drugich, wszyscy poznają, żeście uczniami moimi”[157].

To właśnie zasada miłości, realizowana ze skrajną determinacją, stanowi o przynależności do Jego nauki. Nie może być Jego uczniem ten, kto nie zachowuje praworządności i cnoty. Nauka moralna Jezusa stanowi dla człowieka będącego Jego zwolennikiem fundamentalny nakaz, będący drogowskazem postępowania. Po przeciwległej stronie leży inna moralność, będąca zaprzeczeniem godności i wartości ogólnoludzkich, której urzeczywistnienie stoi u źródeł upadku człowieczeństwa. Gromiącymi słowami Jezus przedstawia linię podziału między tymi wartościami:

„weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Albo spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię,

157 Łk 9, 23; J 13, 34.

lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? Król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie. Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”[158].

Zgodnie z tą nauką człowiek w swoim życiu powinien kierować się zasadą społecznego altruizmu. Realizacja postulatu człowieczeństwa jest Boskim nakazem bezpośrednio skutkującym w mistycznym

158 Mt 25, 34-46.

życiu. Chrystus, jako sprawiedliwy sędzia, oddziela fałsz i okrucieństwo od prawdy i miłosierdzia, a w głoszonej przez siebie Ewangelii przestrzega przed obłudną religijnością i próbą wprowadzania pod jej pozorem elementów bezprawia:

„Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, [...] Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!”[159]; „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczych skórach, a w środku są drapieżnymi wilkami. Rozpoznacie ich po owocach”[160].

Tymi słowami Jezus potępił wszelkie nadużycia wynikające z próby pozorowania religijności chrześcijańskiej. Odrzuca od siebie odstępców, jednocześnie oskarżając ich o naruszenie Jego prawa. Chrześcijanin to człowiek uznający naukę Chrystusa w słowie i czynie. Każdy, niezależnie od swojej pozycji społecznej, jeśli utożsamia się z Jezusem, ma

159 Mt 7, 21.
160 Mt 7, 15,16.

religijny obowiązek realizacji postulowanych przez Ewangelie norm moralnych i nakazów etycznych.

O postępowaniu chrześcijanina

Jednym z największych błędów i zupełnych nieporozumień, jakich dopuszczają się krytycy chrześcijaństwa, jest fałszywa interpretacja kwestii przynależności do Kościoła. Błąd ten polega na „upolitycznieniu" tej instytucji i sprowadzeniu Kościoła, który ma charakter duchowy, do organizacji typu partii politycznych, mających charakter ściśle materialny. Otóż rzesza przeciwników Chrystusa stawia zarzuty (najczęściej kryminalistycznie hiperbolizowane) o przestępstwa, jakich dopuścili się chrześcijanie w dziejach świata[161]. Wnioskuje się stąd (w domyśle), iż skoro chrześcijanie dopuścili się przestępstw, to religia ta i cała nauka jej założyciela traci rację bytu i należy poszukiwać alternatywnych rozwiązań – tutaj Dawkins preferuje ateizm jako najlepszą formę przekonań. Takie rozumowanie

161 R. Dawkins, *Bóg urojony*, przykładowo: s. 10, 61, 66-67, 73… 478.

cechuje się niezrozumieniem istoty chrześcijaństwa. Przynależność do nauki Chrystusa nie polega na formalnym członkostwie, takim jak w partiach politycznych. Przynależność do Kościoła uwidacznia się w wypełnianiu nauki Chrystusa w życiu codziennym. Gdy zatem ktoś formalnie należy do Kościoła, czy to poprzez przyjęcie chrztu, czy też poprzez pełnienie urzędu, jeśli dopuszcza się ciężkich przewinień – sam wyklucza się z grona wyznawców Chrystusa. Niejednokrotnie mamy do czynienia z sytuacją, w której ktoś z mocy prawa Ewangelii został wykluczony, a praktycznie pełni urząd kościelny lub jest religijnym praktykiem. Pozostaje on faktycznie poza wspólnotą. Taki człowiek ma jednak szansę duchowego powrotu do Kościoła poprzez wyrażenie prawdziwego żalu, pokutę oraz zadośćuczynienie.

Ateizm Dawkinsa jest światopoglądem gruntownie atakującym chrześcijaństwo. Nie tylko głosi absurdalność jego podstawowych idei, lecz także oskarża jego wyznawców o zachowania amoralne, w tym o przestępstwa i zbrodnie. Jednak ten, kto dobrze rozumie zasady moralności chrześcijańskiej, nie może przyjąć zarzutów oksfordzkiego uczonego, gdyż przestępstwa

i nieetyczne zachowania leżą poza obszarem jej doktryny. Gdy zatem ateiści mówią o chrześcijańskich ogromnych zbrodniach, nie mają na myśli chrześcijan, ale co najwyżej tych, którzy się za chrześcijan fałszywie podają. Aby dokładniej zrozumieć ten problem, warto przeanalizować poniższy przykład. Konstytucja Polski przewiduje, że w przypadku odmowy złożenia przyrzeczenia przez posła traci on mandat poselski z mocy prawa. Pewien poseł odmówił złożenia przyrzeczenia. Następnie udał się do sejmu, w którym podczas obrad wziął udział w głosowaniu. Czy jego głos będzie ważny? Oczywiście, że nie. Ten człowiek zagłosował bez uprawnień. Podobnie jak ów poseł, który z mocy konstytucji nie ma prawa zasiadać w ławie sejmowej, tak wielu ludzi z mocy Ewangelii nie ma prawa zasiadać w ławie kościelnej. I właśnie tych ludzi, którzy nie mają prawa nazywać się uczniami Jezusa, upodobali sobie atakować ateiści, nie zważając na fakt, że stanowią wraz z nimi monolit filozoficzny.

Chrystus od początku ostrzegał przed ludźmi, którzy znajdując się w strukturze religijnej, w istocie będą odchodzić od zasad

czystej moralności[162]. Przestrzegał również przed postawą faryzejską, a swe uwagi odniósł nie tylko do wszystkich osób duchownych, lecz także do zwykłych członków Jego Kościoła:

„Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście”[163].

Z Ewangelii jasno wynika, iż Judasz sam siebie wykluczył z członkostwa w Kościele. Pamiętajmy, że ten człowiek w momencie

162 Mt 7, 15.
163 Mt 23, 1-8.

zdrady nie był apostołem Chrystusa, ale służył własnym, egoistycznym interesom. Zarzuty skierowane przeciwko chrześcijaństwu czerpią swe źródła z pełnego ignorowania jego podstawowych zasad moralnych.

Czynić zło można bądź incydentalnie, bądź z przyczyn niewiedzy, bądź z zasady. Chociaż incydentalność i niewiedza są wspólne zarówno chrześcijanom, jak i ateistom, to jednak zło z zasady jest właściwe tylko dla konsekwentnego ateizmu. Chrześcijanin z zasady ma bowiem obowiązek postępować nienagannie moralnie, ponieważ do przestrzegania takiego prawa się zobowiązuje. Tymczasem ateista nie zobowiązuje się żadnym moralnym prawem.

Skąd się biorą przestępstwa przypisywane Kościołowi?

Można zadawać sobie pytanie: kim są ludzie nazywający siebie chrześcijanami i jednocześnie czyniący zło? Należy przytoczyć słowa samego Dawkinsa: „Przyczyną, dla której wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, jak powszechna jest to postawa, jest nasza,

ateistów, niechęć do »ujawnienia się«”[164]; „zdecydowana większość znanych mi ateistów tak naprawdę skrywa swój ateizm za dewocyjną fasadą”[165].

Wśród chrześcijan ukrywają się ateiści. W ławach kościelnych zasiadają niekiedy zakłamani ludzie, o których pisze w powyższym cytacie Dawkins. Najczęściej uzasadniają oni swój system wartości darwinizmem moralnym. Ów darwinizm nie pozwala im na ujawnienie się, gdyż czerpią znacznie większe korzyści z pozostania w ukryciu. Może nawet boją się powiedzieć jasno i wyraźnie: „mam dość Chrystusa, nie wierzę w ani jedno słowo, które wypowiedział! Więcej – w ogóle go nie było!”.

Dlaczego ateiści, którzy są na tyle niemoralni, aby żyć w świadomym zakłamaniu, mieliby zatem być na tyle moralni, aby ofiarnie realizować prawo ewangeliczne? Nie sposób dostrzec jakiekolwiek przesłanki, aby twierdzić, iż ci ludzie realizują nakazy Jezusa i w ogóle zasady niezależnej moralności. Wręcz odwrotnie – owi „ukrywający się” z biegiem narastających trudności będą popadać w

164 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 15.
165 Ibidem, s. 470.

coraz to większe zakłamanie, a co za tym idzie – również w niegodziwość.

Dawkins zauważył, iż uczestnictwo formalne w kulcie religijnym (jak śluby czy pogrzeby) nie leży w sprzeczności z ateizmem, o ile wewnętrznie człowiek odrzuci przekonanie o prawdziwości owych wierzeń[166]. Konsekwencje tego zjawiska są jednak bardzo niekorzystne dla Kościoła, gdyż taka osoba może być postrzegana jako chrześcijanin, mimo że faktycznie nie czuje ona obowiązku przestrzegania prawa ewangelicznego. Gdy następują trudne chwile, taki ukryty ateista czyni spustoszenie dookoła siebie, jak również wewnątrz Kościoła. Cała zaś odpowiedzialność przypisywana jest chrześcijanom, a w domyśle – samemu Chrystusowi.

Od I wieku apostołowie i ich następcy trwali przy zasadach i naukach swego Nauczyciela. Przestrzegali przed fałszywymi prorokami, czyli uzurpatorami mieniącymi się uczniami Jezusa:

„Jeśliby ktoś przyszedł i nauczał was wszystkiego tego, co zostało wyżej powiedziane, przyjmijcie go. Jeśli jednak ów nauczający zmieni coś i zacznie wykładać inną naukę po to, żeby burzyć, nie słuchajcie go

166 Ibidem, s. 459.

[…]. Każdego apostoła, który do was przychodzi, przyjmijcie jak samego Pana. Nie zostanie on u was jednak dłużej niż dzień jeden, a gdyby zaszła potrzeba, jeszcze i drugi. Jeśli zostanie trzy dni, jest to fałszywy prorok. Gdy ów apostoł będzie odchodził, dajcie mu tylko chleba na drogę: jeśli zażąda pieniędzy, jest to fałszywy prorok […]. Nie każdy, kto mówi pod natchnieniem Ducha, jest prorokiem. Jest nim tylko wtedy, gdy żyje na sposób Pana. Tak więc po sposobie życia można poznać proroka prawdziwego i fałszywego. Każdy prorok, który pod natchnieniem Ducha każe zastawić stół, nie będzie jadł z niego, inaczej jest to fałszywy prorok. Każdy prorok, który naucza prawdy, jeśli nie postępuje tak, jak uczy, jest to fałszywy prorok”[167].

Również inne wypowiedzi, pochodzące z późniejszego okresu, świadczą o nieustającej działalności wspólnoty chrześcijańskiej na rzecz zachowania czystości reprezentowanych przez siebie zasad. Kanon IX soboru nicejskiego I głosi: „Jeżeli jacyś prezbiterzy zostali wyniesieni do swej godności bez okresu próbnego albo jeśli w

167 *Didache,* [w:] *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich,* tłum. A. Świderkówna, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz, Kraków 1998, s. 38-39.

okresie próbnym badani wyznali jakieś przestępstwo, ale pomimo grzechów, do których się przyznali, pewni ludzie działający wbrew kanonom udzielili im święceń, to są one uznane za nieważne. Kościół powszechny chce bowiem ludzi o nieskazitelnej opinii”[168].

Urząd nauczycielski Kościoła od początku zmagał się z ludźmi przedkładającymi egoistyczne cele nad dobro nauki Chrystusa. Kanon XVII stanowił próbę przywrócenia fundamentalnych norm:

„Ponieważ liczni duchowni, powodowani chciwością, gonią za niegodziwym zarobkiem, zapomniawszy o słowach Boskiego pisma, które mówi: »Który swych pieniędzy nie dał na lichwę«, i pożyczając pieniądze, domagają się procentów, święty i wielki sobór sprawiedliwie postanawia, że kto po wydaniu tego prawa bierze udział w lichwie czy w inny sposób uprawia ten proceder lub domaga się himolii czy cokolwiek innego zamyśla dla haniebnego zysku, winien być usunięty z grona duchownych i pozostawać poza prawem”.

Próby przekształcania urzędu sakramentalnego w instytucje finansowe zostały jednoznacznie zakazane. Ogłoszenie

168 *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tłum. A. Baron, T. Wnętrzak, WAM Księża Jezuici, Kraków 2005, t. I, s. 35.

powyższego rozporządzenia w dokumencie soborowym świadczy o doniosłości i skali problemu. Te napomnienia były później wielokrotnie powtarzane. Walka z odstępstwami od nauczania Chrystusa w ciągu wieków przybierała szereg form. Drugi kanon soboru chalcedońskiego stanowi potępienie pojawiającej się w tamtym czasie praktyki:

„Jeżeli biskup udziela święceń za pieniądze i czyni przedmiotem handlu łaskę, której nie można sprzedawać, jeśli za pieniądze konsekruje biskupa lub chorepiskopa, lub prezbitera, diakona czy jakąkolwiek inną osobę zaliczaną w poczet duchowieństwa albo z chęci brudnego zysku mianuje za zapłatą administratora, adwokata, kuratora [...] naraża się [...] na utratę stanowiska. Co do wyświęconych w ten sposób, to nie będzie miał żadnej korzyści z zakupionych święceń czy promocji, ponieważ ma być pozbawiony zdobytej za pieniądze godności czy stanowiska. Kto był pośrednikiem w tym haniebnym i zakazanym handlu, to jeśli jest duchownym, traci swoje stanowisko, jeśli zaś jest osobą świecką lub mnichem, zostanie wyłączony ze wspólnoty”[169].

169 Ibidem, s. 225.

Następny, III kanon był wyrazem kolejnego sprzeciwu wobec prób wykorzystywania swej pozycji społecznej przez odchodzące niekiedy od zasad chrześcijańskich duchowieństwo:

„Doszło do wiadomości świętego synodu, że niektórzy członkowie stanu duchownego z niegodnej chęci brudnego zysku dzierżawią obce dobra i obarczają się sprawami doczesnymi, a zaniedbując służbę Bożą, biegną do domów ludzi świeckich i powodowani chciwością przyjmują zarząd majątków. Obecny święty i wielki synod zarządził, by na przyszłość żaden biskup, duchowny czy mnich nie dzierżawił majątków ani nie zajmował się interesami doczesnymi i nie przyjmował zarządu obcymi dobrami. Dopuszcza się wyjątek, gdy prawo zmusza do opieki nad małoletnimi lub biskup miasta powierzy obowiązek troszczenia się o dobra kościelne albo każe, z bojaźni wobec Pana, zająć się sierotami lub wdowami bez opieki lub innymi osobami, które potrzebują pomocy Kościoła. Kto w przyszłości spróbuje przekroczyć te przepisy, będzie obłożony karami kościelnymi”[170].

Cytowane dokumenty soborowe dobitnie ukazują nieustanną dbałość urzędu

170 Ibidem, s. 227.

nauczycielskiego wspólnoty chrześcijańskiej o czystość wiary i wierność Ewangelii.

Konkluzja

Nazywanie siebie chrześcijaninem jest zobowiązujące, gdyż wiąże się bezpośrednio z koniecznością realizacji istotnych wartości etycznych. Jednocześnie wystąpienie przeciwko podstawowym zasadom ewangelicznym, stanowi o duchowym zerwaniu łączności ze wspólnotą chrześcijańską i ostatecznym, mistycznym odrzuceniu przez Boga.

Rozdział 5
Historyczne źródła chrześcijaństwa

Wizja chrześcijaństwa przedstawiona w poprzednich rozważaniach stanowi istotowe odniesienie do podstawowych zasad ewangelicznych.

Przedstawiciele ateizmu nie tylko w błędny sposób interpretują zasady moralności chrześcijańskiej, lecz przede wszystkim zaprzeczają wszystkiemu, cokolwiek wiązać się może z osobą Jezusa. Mają oni światopoglądowy interes, by zniekształcać historyczny przekaz dotyczący Jego osoby, gdyż w ten sposób mogą wykazać słuszność reprezentowanej przez siebie linii filozoficznej. Wszystkie źródła, wszystkie dane, wszelkie informacje, które dotyczą tej postaci, są według nich nieprawdziwe i zakłamane – podlegając zupełnie jednoznacznemu i oczywistemu odrzuceniu. Czy jednak owo odrzucenie jest oparte na rzetelnej interpretacji źródeł historycznych? Warto prześledzić najistotniejsze zarzuty,

które przytacza Dawkins przeciwko chrześcijaństwu.

Kanon Ewangelii

Dawkins głosi: „Począwszy od XIX wieku wykształceni teologowie uznają istnienie poważnych dowodów na to, że Ewangelie nie są wiarogodnym zapisem historycznych zdarzeń zachodzących w realnym świecie”[171]. Autor *Boga urojonego* nie przedstawił jednak tych „poważnych dowodów”, jak również nazwisk owych „wykształconych teologów”. Treść powyższego stwierdzenia można uznać zatem za wewnętrznie pustą. „Wszystkie powstały długo po śmierci Jezusa, a nawet po pismach Pawła”[172] – kontynuuje Dawkins. Tymczasem w kwestii powstania Ewangelii dysponujemy odpowiednią ilością wiarygodnych informacji, aby potwierdzić słuszność przyjętego kanonu znanego w dzisiejszej postaci. Ze strony ludzi niewierzących pojawiają się jednak nieustająco zarzuty, iż Ewangelie powstały bardzo późno i są nieznanego autorstwa. Nikt jednak nie podaje na tę okoliczność

171 R. Dawkins, *Bóg urojony,*, s. 137.
172 Ibidem, s. 137.

dowodów, tworząc w zamian nieskończone akrobacje subiektywnych domysłów i hipotez.

Dawkins uważa, iż Ewangelie „powstały długo po śmierci Jezusa” i „po pismach Pawła”, ale nie opiera się na żadnej, nawet najmniejszej historycznej przesłance. W tym duchu przeprowadza swoją krytykę: „Nikt nie wie, kim byli czterej ewangeliści, ale prawie na pewno żaden z nich nie spotkał Chrystusa. Większość tego, co napisali, nie jest w najmniejszym nawet stopniu próbą przedstawienia wydarzeń historycznych”[173]. Od tych fragmentów rozpoczyna się właściwy spór między ateistami a teistami chrześcijańskimi. Chrześcijanie uznają Ewangelie za dzieła historyczne, gdy tymczasem ateiści mają zdanie dokładnie przeciwne. Należy się zatem odwołać do istniejących źródeł, by wyjaśnić pojawiające się wątpliwości. Jak się przyjmuje, między 60 a 135 rokiem żył świadek pierwszych wydarzeń, imieniem Papiasz. Spisał swoje świadectwo, które zachowało się do naszych czasów w pismach między innymi Euzebiusza z Cezarei. Według tego historyka Papiasz w dziele *Słów Pańskich objaśnienia* napisał: „Skoro gdziekolwiek spotkałem którego z tych, co przestawali z prezbiterami,

173 Ibidem, s. 143.

wypytywałem go o ich zdanie, co mówił Andrzej, co Piotr albo Filip, albo Tomasz, albo Jakub, co Jan albo Mateusz, albo inny z uczniów Pańskich, ponadto co powiadają Arystjon i Jan prezbiter, uczniowie Pańscy. Zdało mi się bowiem, że z ksiąg nie odniosę tyle korzyści, ile z słów, drgających życiem”[174].

Papiasz, wczesnochrześcijański pisarz, w swym piśmie podał, iż osobiście poznał ludzi znających uczniów Jezusa i rozmawiał z nimi, poznając Ewangelię również dzięki ich nauczaniu. Tym samym dał ludzkości świadectwo tamtych wydarzeń, dodając, że z czytania „ksiąg” nie odnosił takich korzyści jak poprzez kontakt z żywym słowem. Za jego życia wspomniane księgi już zostały więc napisane, a ich wiarygodność została przez niego zweryfikowana. Gdy zatem Dawkins twierdzi, iż Ewangelie nie odtwarzają zdarzeń historycznych, musi się odnieść do słów Papiasza. Tymczasem tę ważną postać w swojej książce pomija milczeniem, stawiając czytelnika *Boga urojonego* w pełnej konfuzji.

---

174 Papiasz, *Słów Pańskich objaśnienia*, [w:] Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, tłum. ks. A. Lisiecki, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924, s. 141 (III 39 3-4).

Papiasz, odnosząc się do kwestii powstania Ewangelii, napisał: „To zaś powiedział prezbiter: Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechowywał w pamięci, ale nie w tym porządku, w jakim następowały po sobie słowa i czyny Pańskie. Ani bowiem Pana nie słyszał, ani nie należał do jego orszaku i tylko później, jak się rzekło, był towarzyszem Piotra […]. O jedno się tylko starał, o to, by nic nie opuścić z tego, co słyszał, oraz by nie napisać nieprawdy”[175].

Zatem świadkowie tamtych wydarzeń twierdzą, iż Ewangelię Marka napisał istotnie ten, któremu się ją obecnie przypisuje. Według tego opisu prawdą jest, iż ów pisarz nie znał Jezusa, był jednak tłumaczem Piotra, dzięki czemu zawładnął rzetelnym źródłem wiedzy o mających wówczas miejsce wydarzeniach. Należy dodać, że Piotr zginął[176] na krzyżu za swoje przekonania, więc bardzo wiarygodnie brzmi jego świadectwo.

Ewangeliczne wypowiedzi Jezusa zostały przytoczone w I wieku przez Klemensa

175 Ibidem, s. 143-144 (III 39 15).

176 Klemens Rzymski (zm. ok. 100 r.), *List do Kościoła w Koryncie,* V 4; (*Pierwsi świadkowie…* op. cit., s. 53); Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, II 25, 5.

Rzymskiego (zm. 101 r.), wyświęconego przez samego Piotra[177]: „Pamiętajmy [...] o słowach Pana Jezusa [...]. Tak przecież mówił: »Bądźcie miłosierni, abyście dostąpili miłosierdzia. Odpuszczajcie, aby wam odpuszczono. Jak drugim czynicie, tak i wam czynić będą. Jak dajecie, tak i wam zostanie dane. Jakim sądem sądzicie, takim i was osądzą. Jaką dobroć innym okazujecie, taką i wam okażą. Jaką miarą mierzycie, taką samą i wam odmierzą«"[178]. Te myśli są tożsame z tekstami Mateusza (5, 7; 6, 12 i 14; 7, 1-2 i 12), Marka (11, 25; 4, 24) oraz Łukasza (6, 37).

Klemens przytacza w swym liście (część XXIV, 5) treści ewangeliczne mówiące o siewcy, zbieżnie z pismami Mateusza, Marka i Łukasza. Dalej przytacza cały fragment myśli samego Jezusa: „Biada temu człowiekowi! Lepiej byłoby dla niego, gdyby wcale się nie narodził. Lepiej byłoby dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu na szyi i wrzucono go w morze, niż żeby

177 Tertulian Kwintus Septymiusz Florens, *Wybór pism – Preskrypcja przeciw heretykom* (cz. 32), tłum. E. Stanula, Akademia Teologii Katolickiej, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. V, Warszawa 1970, s. 67.

178 Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie,* XIII, 1-2, op. cit.

zwiódł na manowce jednego z moich wybranych”[179].

Widać zatem z przytoczonego fragmentu, iż treści ewangeliczne znane były już bardzo wcześnie, bo w I wieku n.e.

W II wieku Justyn (ok. 100-165 r.) przytoczył w swojej *Apologii* oraz *Dialogu z Żydem Tryfonem* znaczną ilość cytatów zaczerpniętych, jak sam stwierdził, z Pamiętników apostolskich, czyli Ewangelii: „Otóż w Pamiętnikach, ułożonych, jak rzekłem, przez Jego apostołów i ich uczniów, napisano, że pocił się jak gdyby krwią skrzepłą, wówczas gdy się modlił, i mówił: »Niech odejdzie, jeśli możliwe, ten kielich«”[180]. Następnie Justyn stwierdza: „Gdy bowiem Chrystus na krzyżu oddawał ducha Swego, rzekł: »Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha Mego«. Dowiedziałem się o tem z owych Pamiętników. Albowiem by uczniów swych przymusić do tego, iżby w swem życiu lepsi byli od faryzeuszów […], powiedział im, jak w Pamiętnikach zapisano: »Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie pełniejsza od sprawiedliwości pisarzy i

179 Ibidem, XLVI, 8 – zestawienie cytatów z: Mt 26, 24; Mk 14, 21; Mt 18, 6; Mk 9, 42; Łk 17, 1.

180 Święty Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem,* 103, 8; Łk 22, 42.

faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego«”[181], „Ponadto Chrystus zmienił imię Piotra, jednego z apostołów, jak to zapisano w Pamiętnikach jego”[182]. Z zachowanych pism Justyna wynika, iż był wybitnym intelektualistą, który swoim autorytetem potwierdził prawdziwość ewangelicznego przekazu. Tenże myśliciel w swoich dziełach powołuje się wielokrotnie na treści zaczerpnięte z Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Przedstawia życie Jezusa jako faktyczną historię, przypisując autorstwo Ewangelii apostołom Chrystusa i ich uczniom. Był przekonany o jej prawdziwości i z tego tytułu poniósł męczeńską śmierć. Twierdzenie Dawkinsa podważające historyczność Ewangelii nie znajduje właściwego uzasadnienia.

O Ewangeliach napisał także Klemens Aleksandryjski (ok. 150-215 n.e.): „Najpierw miały zostać napisane *Ewangelje,* zawierające rodowody. *Ewangelja* zaś Marka miała powstać z następującego powodu. Gdy Piotr w Rzymie publicznie głosił słowo boże i za sprawą Ducha opowiadał ewangelię, tedy liczni jego słuchacze wezwali Marka, który mu od dawna towarzyszył i słowa jego

181 Ibidem, 105, 5.
182 Ibidem, 106, 3.

pamiętał, by spisał to, co Piotr mówił. Marek to uczynił i dał *Ewangelję* tym, którzy go o nią prosili. Gdy się Piotr o tem dowiedział, nie udzielił żadnej rady, ani się temu sprzeciwił, ani do tego zachęcił. Tymczasem Jan, jako ostatni, widząc, że *Ewangelje* rzecz całą ujmowały ze strony materialnej, na prośbę swych uczniów i za Ducha natchnieniem napisał *Ewangelję* duchową”[183].

Zgodnie z tą informacją Marek napisał swoje dzieło w Rzymie jeszcze za życia Piotra (zm. ok. 67 r.), wiernie oddając treść katechezy Piotra, ucznia samego Chrystusa.

Niedługo później wybitny uczony Orygenes (ok. 185-254) napisał: „Na podstawie tradycji dowiedziałem się w sprawie czterech *Ewangelij,* które jedynie jako niewątpliwe uznaje kościół boży pod niebem istniejący, że pierwszą z nich napisał ongi celnik, a potem apostoł Jezusa Chrystusa, Mateusz, że wydał ją dla wiernych pochodzenia żydowskiego, a pisał w języku hebrajskim. Drugą zaś jest *Ewangelja według Marka*, który ją ułożył według wskazówek Piotra [...]. Trzecią jest *Ewangelja według Łukasza*, zatwierdzona przez Pawła, a napisana dla tych, którzy się z

183 Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna,* s. 268 (VI 14, 5-7), z dzieła Klemensa Aleksandryjskiego *Zarysy*, op. cit.

pogan wywodzą. Ostatnią wreszcie jest *Ewangelja według Jana*"[184].

Wiarygodność kanonu Ewangelii nie powinna budzić większych historycznych wątpliwości. Dawkins jest zdania, iż „nikt nie wie, kim byli czterej ewangeliści", gdy tymczasem istnieją przesłanki, aby stwierdzić, iż Mateusz był uczniem Chrystusa (ewangeliczny celnik), a Marek uczniem Piotra. Łukasz natomiast towarzyszył Pawłowi z Tarsu. Jak podaje *Kanon Muratoriego*[185], nie znał bezpośrednio Jezusa, lecz napisał swoje dzieło na podstawie dostępnych mu źródeł. Sam Łukasz stwierdził: „Skoro już wielu podjęło się sporządzenia opisu wydarzeń, które wśród nas się dokonały, jak nam to przekazali naoczni od samego początku świadkowie i słudzy Słowa, postanowiłem i ja, który wszystko od początku

184 Ibidem, s. 280, 281 (VI 25, 4-6), op. cit.

185 *Kanon Muratoriego* (II w.): „… Trzecia Księga Ewangelii według Łukasza. Łukasz, ów lekarz, po wniebowstąpieniu Chrystusa, gdy go Paweł jako uczonego wziął ze sobą, w imieniu swoim spisał z opowiadania; nie widział on jednak Pana w ciele i dlatego jak mógł się dowiedzieć, tak zaczął opowiadać od narodzenia Jana. Czwarta Ewangelia jest Jana, jednego z uczniów…". Ks. S. Pieszczoch: *Patrologia. Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1964, s. 78.

przebadałem, dokładnie kolejno ci to opisać, dostojny Teofilu”[186].

Ostatnim ewangelistą jest Jan, który widział śmierć Chrystusa na krzyżu[187]. Janowi, uczniowi Jezusa, autorstwo Ewangelii przypisują: Polikarp ze Smyrny (ur. ok. 69-82, zm. 156, uczeń Jana Apostoła), Meliton z Sardes (II w.), Ireneusz z Lyonu (ok. 140-202), Polikrates z Efezu (II w.), Klemens Aleksandryjski (ok. 150-215), tzw. *Fragment Muratoriego* z II w.[188]

Stwierdzenie Dawkinsa, iż „nikt nie wie, kim byli czterej ewangeliści” jest nieprawdziwe. Podobną wiarygodność prezentuje jego następne twierdzenie: „prawie na pewno żaden z nich nie spotkał Chrystusa”, gdyż dwóch z nich „prawie na pewno” było uczniami Chrystusa. Swoje tezy autor pozostawia bez przytoczenia odpowiedniej podstawy historycznej, dlatego można je uznać za wewnętrznie puste.

Do genezy Ewangelii Dawkins podchodzi z ignorancją i lekceważeniem: „Później jeszcze wszystkie Ewangelie były wiele razy kopiowane i przepisywane na nowo przez

186 Łk 1, 1-4.

187 J 19, 35.

188 Daniel Rops, *Kościół pierwszych wieków*, tłum. K. Ostrowska, wyd. I, PAX, Warszawa 1968, s. 297.

kolejne generacje „»chińskich szeptaczy« [...] – omylnych skrybów, z których większość miała w dodatku własne religijne interesy”. Można się słusznie zapytać: skąd pochodzi ta informacja? Od I wieku można śledzić historycznie, albo przynajmniej bazować na wiarygodnych przesłankach, by twierdzić, iż Kościół nieprzerwanie do naszych czasów posiada kanon ewangeliczny, w skład którego wchodzą pisma Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

Na kartach historii chrześcijaństwa pojawiają się także postacie mało znane i rzadko wspominane, które swoimi pismami, jak i życiem wiele wnoszą w ocenę opisywanych zdarzeń. Do takich postaci należy zaliczyć Ignacego Antiocheńskiego (ok. 30-107). W swoim liście do Kościoła w Tralleis opisał życie Jezusa, podając, iż umarł śmiercią krzyżową i zmartwychwstał, a on, Ignacy, na świadectwo prawdziwości tej nauki sam idzie niebawem na śmierć do Rzymu. Potwierdzając własną śmiercią treść Ewangelii, napisał: „Bądźcie więc głusi, kiedy wam mówią o czymś innym niż o Jezusie Chrystusie, z rodu Dawida, Synu Maryi, który naprawdę się narodził, który jadł i pił, naprawdę był prześladowany za Poncjusza Piłata, naprawdę został ukrzyżowany i umarł [...]. On też

naprawdę powstał z martwych". Następnie oburza się na ludzi pokroju Dawkinsa, pisząc: „Jeśli zaś, jak to mówią niektórzy bezbożnicy, to jest niewierni, cierpiał On pozornie – oni sami istnieją pozornie! – Po cóż ja jestem więźniem? Po cóż pragnę walczyć z dzikimi zwierzętami? A więc umieram daremnie!"[189]. Należy pamiętać, iż nauka Chrystusa i Jego dzieje historyczne zostały potwierdzone przez Ignacego Antiocheńskiego, który żyjąc w tamtych czasach, poznał dzieje Jezusa i przypieczętował jego historyczne brzmienie własnym życiem. Nie ma w dziejach ludzkości drugiej takiej nauki, która byłaby broniona z tak wielką determinacją.

Autor *Boga urojonego* nie przedstawił żadnego przekonującego argumentu na potwierdzenie swoich tez. Treść jego twierdzeń jest całkowicie pusta, nie niosąca z sobą żadnych wartości poznawczych. Mimo to Dawkins nieustająco atakuje dzieło Jezusa, próbując zrównać fałsz z prawdą, jak gdyby między jednym a drugim nie zachodziła jakakolwiek różnica:

„Cztery ewangelie, które składają się na oficjalnie uznany kanon, wybrane zostały – mniej lub bardziej arbitralnie – spośród

189 Ignacy Antiocheński, *Ignacy do Kościoła w Tralleis*, IX-X, *Pierwsi świadkowie…*, s. 126, op. cit.

kilkunastu dostępnych, w tym ewangelii Tomasza, Piotra, Filipa, Bartłomieja i Marii Magdaleny. To te właśnie »dodatkowe« ewangelie miał na myśli Thomas Jefferson, gdy w liście do bratanka pisał: »Mówiąc o Nowym Testamencie, zapomniałem nadmienić, że powinieneś przeczytać wszystkie historie Chrystusa, także te, o których rada duchownych zadecydowała za nas, że są tylko pseudoewangeliami, w przeciwieństwie do Ewangelii. Pamiętaj bowiem, iż ci pseudoewangeliści, tak samo jak pozostali, mieli się za natchnionych przez Boga, i to ty, kierując się własnym rozumem, masz ocenić ich aspiracje, nie zaś jakowaś kongregacja duchownych«"[190].

Przypuszcza się, iż Ewangelia Tomasza powstała w II wieku, podobnie jak Ewangelia Marii Magdaleny oraz Piotra; Ewangelia Filipa datowana bywa na III wiek, zaś Ewangelia Bartłomieja na IV[191]. Sytuacja pism apokryficznych jest bardzo jednolita, niemalże wszystkie pochodzą z II, III i IV wieku. Ewangelie kanoniczne natomiast: Mateusza,

190 R. Dawkins, *Bóg urojony,* s. 141-142.

191 *Apokryfy Nowego Testamentu*, cz. 1, red. M. Starowieyski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 180-181; cz. 2, s. 615; *Encyklopedia katolicka*, KUL Lublin, 1973.

Marka, Łukasza i Jana napisano jeszcze w I wieku a tę datację potwierdzają poważne naukowe wywody. Przykładowo: Carsten Thiede, uczony biblista i papirolog, badacz zwojów z Qumran, profesor katedry historii Nowego Testamentu w Bazylei, dyrektor Instytutu Badań Epistemologicznych w Paderborn, zaprezentował analizy dowodzące, iż papirus „magdaleński" pochodzi z połowy I wieku i jest fragmentem Ewangelii Mateusza[192]. Podobnie papirus 7Q5, datowany przez tego papirologa na I wiek (przed 68 r.), zawierający fragment Ewangelii według Marka[193].

Zaufanie do kanonicznych pism wzrasta z uwagi na pierwszeństwo ich powstania. Ponadto na Ewangelie kanoniczne powołują się ojcowie i jednocześnie historycy Kościoła, potwierdzając je swoim autorytetem, gdy tymczasem nikt poważany nie daje świadectwa prawdziwości innych pism i nie sposób odtworzyć procesu ich powstania. Euzebiusz stwierdził: „Ewangelie Piotra, Tomasza, Macieja i jeszcze kilku innych tudzież Dzieje Andrzeja, Jana […]. Żaden z mężów kościelnych przez cały ciąg dziejów

192 C. Thiede, M. d'Ancona, *Jezusowy Papirus*, Amber, wyd. I, Warszawa 2007, s. 121.

193 Ibidem, s. 58.

nie uznawał tych pism za godnych wspomnienia. Prócz tego styl ich odbiega od zwyczaju apostolskiego, a myśli i wypowiedziane w nich zasady [...] zdradzają się zupełnie wyraźnie jako sfałszowane heretyków utwory. Przeto nie powinno się ich zaliczać nawet do pism podsuniętych, ale należy je odrzucić zupełnie, jako niedorzeczne i bezbożne”[194].

Głoszenie, iż „jakowaś kongregacja duchownych” w kwestii kanonu ewangelicznego dokonała mniej lub bardziej arbitralnego wyboru, nie znajduje swojego umocowania historycznego. Każdy może sam ocenić: czy jest możliwe, aby Tomasz, Piotr, Filip, Bartłomiej czy Maria Magdalena napisali Ewangelie w II, III czy IV wieku, po swojej śmierci? Oskarżenie Kościoła o zmienność czy nietrafność oceny wartości pseudoewangelii jest bezzasadne.

O rodowodach Jezusa

Rodowody Jezusa stanowią dla Dawkinsa nie dającą się rozwiązać trudność: „Jak można nie dostrzec tych rzucających się w

194 Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna* (III 25, 6-7), op. cit.

oczy niekonsekwencji? Czy można nie zwrócić uwagi na to, że Mateusz, wywodząc pochodzenie Jezusa »z rodu Dawidowego«, doliczył się dwudziestu ośmiu pokoleń, Łukasz natomiast czterdziestu jeden? Gorzej – tylko jedno imię występuje na obydwu drzewach genealogicznych sporządzonych przez ewangelistów!”[195].

Komentując swoje zarzuty, oksfordzki profesor napisał: „sprzeczności są uderzające, ale wiernym, jak widać, nie przeszkadzają” oraz „Aż nasuwa się pytanie – czy ci ludzie nigdy nie czytają księgi, która, jak sami wierzą, stanowi samą prawdę?”[196].

Historia jednak nie potwierdza przytoczonych zarzutów. Już Orygenes (ok. 186-254) napisał: „Wszelako ewangeliści niejednakowo przedstawiają rodowód Jezusa i fakt ten mocno niepokoi niektórych ludzi”[197]. Podobnie Euzebiusz z Cezarei stwierdził: „Bardzo wielu sądzi, iż [rodowody] stoją ze sobą w sprzeczności”, jak również: wierni „z nieznajomością rzeczy,

195 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 140.

196 Ibidem, s. 140.

197 Orygenes, *Homilia o Ewangelii św. Łukasza*, *Homilia* 28-1, tłum. i oprac. Stanisław Kalinkowski, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, Tom XXXVI, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 110.

silą się na wykrycie znaczenia tych miejsc”[198]. Istniejące trudności opisano już w starożytności chrześcijańskiej, więc twierdzenie Dawkinsa, iż wierni ich nie dostrzegają, jest nieprawidłowe.

Cytowany wcześniej zarzut dotyczy dwóch rodowodów Jezusa: podanego przez Mateusza (1, 1-17) oraz podanego przez Łukasza (3, 23-38). Jak wytłumaczyć fakt istnienia w Ewangeliach dwóch różnych drzew genealogicznych osoby Jezusa? Kwestia powyższych rodowodów była analizowana w starożytności przez Juliusza Afrykańczyka na przełomie II i III wieku[199]. Znane powszechnie w historii żydowskie prawo lewiratu posłużyło jako wyjaśnienie zaistniałych rozbieżności[200]. Dzieci objęte tym prawem w szczególnych sytuacjach mogły szczycić się dwoma rodowodami, prawnym i naturalnym.

Mateusz (1, 15-16)	Łukasz (3, 23)
Jezus	Jezus
Józef	Józef
Jakub	Heli
Matan	Mattat

198 Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna* (I 7,1) op. cit.
199 Ibidem (I 7, 1-10).
200 Księga Powtórzonego Prawa 25, 5-10.

[…]	[…]

Matan ożenił się, jak podaje tradycja, z Estą, miał z nią potomka imieniem Jakub, po czym umarł. Esta, jako wdowa, mogąc powtórnie wyjść za mąż, wyszła za Mattata. Z tymże Mattatem wydała na świat syna - Helego. Zatem Jakub i Heli pochodzili z różnych rodów i ojców, będąc jednocześnie braćmi z tej samej matki. Jeden z nich, Jakub, po śmierci swego bezdzietnego brata, Helego, pojął jego żonę, zgodnie z prawem lewiratu, i zrodził z niej Józefa. Był to jego syn rodzony, lecz na podstawie prawnej był to syn Helego. Tym samym na kartach historii Jezusa pojawiły się dwa drzewa genealogiczne.

Z faktu podania odmiennych rodowodów można wnosić, iż ewangeliści Łukasz i Mateusz czerpią wiedzę z różnych źródeł. W powyższej kwestii przedstawiają inny punkt widzenia, co uwiarygodnia ich jako historyków, w kontekście możliwości rozumowego wyjaśnienia rozbieżności. Głoszone przez Dawkinsa zarzuty okazują się bezpodstawne.

Dalsze pytania dotyczące kwestii pochodzenia Jezusa

„[…] jeśli Jezus narodził się z dziewicy, to raczej dla spełnienia starotestamentowego proroctwa nie ma wielkiego znaczenia, czy przodkowie męża jego matki istotnie pochodzili z królewskiego rodu”[201].

Mówiąc inaczej: Jezusa zrodziła Maryja z Boga, nie zaś z Józefa, więc mówienie o rodowodach Józefa jest bezcelowe, gdyż Józef i tak nie był ojcem Jezusa.

Wiemy jednak, iż Józef faktycznie uznał Jezusa za swojego potomka, czyli dokonał czynu równoważnego z adopcją. Tym samym stał się jego prawnym ojcem, przez co Jezus szczycił się jego rodowodem. Na takie uznanie może wskazywać fakt, iż ludzie mówili: „czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy?”[202]. Ludzie, jak widać, byli przekonani o więzach łączących Jezusa z Józefem. Jezus zatem w sensie prawnym był synem Józefa, zaś w sensie prawnym i naturalnym – tylko Maryi. W dzisiejszych czasach również, jeśli mężczyzna uzna potomka kobiety za swojego, spełniając określoną procedurę, staje się jego prawnym ojcem, nawet gdyby nie był jego ojcem naturalnym.

---

201 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 140.
202 J 6, 42.

Ponadto na podstawie Księgi Liczb (36, 5-12) wnosi się, iż Maryja również pochodziła z rodu Dawida, gdyż kobiety miały obowiązek „wziąć męża tylko z rodu należącego do pokolenia ich ojca". „W ten sposób posiadłość synów Izraela nie będzie przechodziła od jednego pokolenia do drugiego, lecz każdy z synów Izraela pozostanie przy posiadłości pokolenia ojcowskiego".

O spisie ludności za Kwiryniusza

W ewangelicznym opisie narodzin Jezusa autor *Boga urojonego* dostrzega nie dającą się wyjaśnić nieścisłość: „Łukasz popełnił jeszcze jeden poważny błąd w datowaniu – nieco nierozsądnie wymienił kilka zdarzeń, których autentyczność historycy mogą zweryfikować. Otóż rzeczywiście za czasów Kwiryniusza przeprowadzono dla celów podatkowych spis powszechny (lokalny, nie ogólnoimperialny), tyle że działo się to w roku 6 Anno Domini (»po narodzinach Chrystusa«), czyli długo po śmierci Heroda. Jak pisze Lane Fox, »opowieść Łukasza jest historycznie niemożliwa i wewnętrznie niespójna«"[203].

203R. Dawkins, *Bóg urojony,* s. 139.

Podaną przez Dawkinsa trudność można sprecyzować w sposób następujący: skoro Jezus urodził się za Heroda Wielkiego, który zmarł ok. 4 r. p.n.e.[204], to jak jest możliwe, aby urodził się również za czasów spisu przeprowadzonego przez Kwiryniusza w 6 r. n.e.?[205] Aby wyjaśnić tę kwestię, należy stwierdzić, iż ewangelista Łukasz i historyk żydowski Józef Flawiusz informują o dwóch różnych spisach. Łukasz bowiem zaznaczył, że chodzi mu o „pierwszy spis" (Łk 2, 2), za urzędowania Kwiryniusza w Syrii, który był spisem ogólnoimperialnym, a jak wiemy, odbyło się to za panowania Heroda Wielkiego w Judei. Tymczasem Józef Flawiusz opisał spis przeprowadzony przez Kwiryniusza[206] za urzędowania Koponiusza w Judei, który był spisem lokalnym. Opisano zatem dwa różne zdarzenia, nie zaś jedno i to samo. Józef

204 Data śmierci Heroda jest dyskutowana.

205 Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak i J. Radożycki, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1962 (XVIII, II, 1), s. 837: „Kwiryniusz po sprzedaniu mienia Archelausa i zakończeniu spisu, który odbył się w trzydziestym siódmym roku po zwycięstwie Cezara nad Antoniuszem pod Akcjum".

206 Ibidem (XVIII, I, 1), s. 835: „Wysłał go [Kwiryniusza] Cezar dla rozsądzenia spraw w narodzie i przeprowadzenia spisu majątków. Wraz z nim wyprawił także Koponiusza... aby objął pełną władzę nad Judejczykami".

Flawiusz nie twierdzi, iż Kwiryniusz w roku 6 n.e. przeprowadził „pierwszy spis”, ani nie wyklucza możliwości jego wcześniejszego urzędowania w Syrii. Nie zachodzi więc sprzeczność pomiędzy dwoma opisami historycznymi. Na bazie przekazu Józefa Flawiusza o jednoczesnym sprawowaniu zarządu Syrii przez Saturnina i Wolumniusza[207] wnosi się o możliwości dwuosobowego zarządu tą prowincją. Tymczasem Tertulian w swym dziele *Przeciw Marcjonowi*[208] podaje Sencjusza Saturnina jako urzędnika przeprowadzającego spis, w którym brał udział ewangeliczny Józef. Giuseppe Ricciotti[209], czołowy chrześcijański uczony, uwiarygodnił historię Łukasza, wygłaszając popartą źródłowo hipotezę, iż legatem zwyczajnym Syrii był Saturnin, a Kwiryniusz - wodzem legionów w wojnie przeciw Homonadesom, o której wspomina między

207 Ibidem (XVI, IX, 1) s. 778: „W końcu sprawa oparła się o ówczesnych zarządców Syrii, Saturnina i Wolumniusza”.

208 Tertulian, *Adversus Marcionem*, IV 19: „Lecz jak wiadomo, spis ludności nakazany przez Augusta został przeprowadzony wówczas w Judei przez Sencjusza Saturnina i wtedy można było dowiedzieć się o jego rodzie”.

209 Giuseppe Ricciotti: *Życie Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Skowroński, wyd. I, PAX, Warszawa 1954, rozdział 187, s. 193.

innymi Tacyt[210]. Zgodnie z tą hipotezą Saturnin i Kwiryniusz pełniliby wspólnie funkcje zarządców Syrii. Saturnin, jako legat zwyczajny, przeprowadziłby spis w Judei (jak podał w swym dziele Tertulian). Natomiast Kwiryniusz, pełniąc urząd legata wojskowego, uwiarygodniłby opis Łukasza oraz Tacyta. Prezentowane rozumowanie nie stoi jednocześnie w sprzeczności z historycznym opisem Józefa Flawiusza, dlatego rozwiązanie, jakie przyjął Ricciotti, w granicach dostępnych źródeł, daje możliwość wyjaśnienia zaistniałych rozbieżności.

Nie można się zgodzić z Dawkinsem, gdy twierdzi, iż Łukasz „wymienił kilka zdarzeń, których autentyczność historycy mogą zweryfikować", gdyż brakuje danych dotyczących zarządu Syrii w latach 4-1 p.n.e.[211]; trudny jest także do określenia czasowy zarząd Ticjusza w Syrii[212] i innych zarządców z tamtego okresu. Brak

210 Tacyt, *Dzieła* [*Roczniki* III 48]: „Ten Kwiryniusz [...] osiągnął za boskiego Augusta konsulat, potem odznaki triumfalne, kiedy zdobył fortece Homonadesów w Cylicji".

211 Daniel Rops, *Dzieje Chrystusa*, tłum. Z. Starowieyska-Morstinowa, t. I, wyd. III, PAX, Warszawa 1968, s. 120; G. Ricciotti, op. cit. rozdz. 186, s. 191, szacuje lukę na lata 3-2 p.n.e.

212 G. Ricciotti, op. cit. rozdz. 186, s. 191; J. Flawiusz w *Dawnych dziejach Izraela* wymienia jedynie XVI, VIII, 6.

dokładnych danych dotyczących wojny prowadzonej przez Kwiryniusza z Homonadesami w Cylicji oraz sprawowanych przez niego urzędów i miejsc pobytu. Nie posiadamy również jednoznacznych odpowiedzi na kwestię znaczenia napisów Emiliusza Sekundusa oraz z Antiochii Pizydyjskiej. Również data śmierci Heroda jest dyskusyjna.

Dawkins uważa, iż opisywany przez Łukasza spis ludności możliwy jest do weryfikacji historycznej, gdy tymczasem w toku analiz historyk napotyka na niewiadome, które skutkują oceną opisywanych zdarzeń zaledwie w kategoriach hipotetycznych. W związku z powyższym należałoby zapytać tego autora o bliższe szczegóły wiedzy, na bazie których ukształtował swoją opinię, gdyż podane przez niego dane są niewystarczające.

Czy przeprowadzano spis mieszkańców Izraela według rodów?

Dzieje narodzin Jezusa są według Dawkinsa ciągiem niehistorycznych opisów: „Józef, który »pochodził z domu i rodu Dawida«, udać się zatem musiał do »miasta

Dawidowego, zwanego Betlejem«. Brzmi logicznie, nieprawdaż? Tyle że, historycznie rzecz biorąc, to kompletny nonsens [...]. Otóż

jeżeli Dawid w ogóle jest postacią historyczną, to żył niemal tysiąc lat przed Marią i Józefem. Jaki sens z punktu widzenia Rzymian miałoby żądanie od Józefa, by przeniósł się do miasta, gdzie jego odległy przodek żyć mógł niemal dziesięć wieków wcześniej? To mniej więcej tak, jakby mi kazano wpisać w formularzu podatkowym Ashby-de-la-Zouch (na tyle, na ile zdołałem poznać genealogię mojej rodziny, to stamtąd właśnie przybyli nasi przodkowie za czasów Wilhelma Zdobywcy)”[213].

Dawkins uważa dzieje opisanego w ewangelii spisu ludności, za historyczny nonsens. Jednocześnie nie przytoczył żadnego historycznego dowodu dla uzasadnienia swego stanowiska. Najmniejszej wzmianki dziejopisarzy tamtego okresu, wspomnienia, zapisku, wykopaliska. Jedyne „dowody” na potwierdzenie słuszności wywodów oksfordzkiego uczonego to jego intuicja oraz osobiste doświadczenia z formularzami podatkowymi. Otóż spis za

213R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 139.

Kwiryniusza nie mógłby być przeprowadzany w miejscowościach rodowych, ponieważ tak jak jemu samemu, Dawkinsowi, nie każą w formularzu podatkowym wypisywać przodków z okresu Wilhelma Zdobywcy, podobnie i w tamtych czasach nie nakazano by Judejczykom udać się do swojej rodowej miejscowości celem dokonania spisu. Należy zauważyć, iż Dawkins żyje w odmiennym systemie prawnym niż Żydzi znajdujący się pod hegemonią rzymską. Chociaż istotnie tenże autor nie jest przymuszany przez prawo, aby dokumentować swoje pochodzenie, to jednak Józef, mógł być do takiej czynności przymuszony[214].

Według autora *Boga urojonego* spis dokonywany rodowo nie ma historycznego sensu, dlatego też nie miał on miejsca. Lecz w istocie historycy nie rozstrzygają tego, czy coś ma czy nie ma sensu. Historycy pytają o to, czy coś miało czy nie miało miejsca. Dziejopisarz rzymski Swetoniusz nie pytał, czy rozkaz rzymskiego cesarza Kaliguli o wyrównywaniu łańcuchów górskich w celu

214 Całkiem niedawno w Niemczech przywiązywano ścisłe znaczenie do rodowodów, a ludzie dokumentowali swoje pochodzenie tak daleko, jak tylko było to możliwe. Nie były to czasy zamierzchłe, lecz XX-wieczny okres dominacji hitleryzmu.

budowy niewykonalnych pałaców miał sens, lecz o to, czy ów fakt miał miejsce. Historyk nie pyta również o to, czy zużycie w ciągu roku przez tego władcę dwóch miliardów siedmiuset milionów sestercjów miało sens – historyk pyta o to, czy owa rozrzutność miała miejsce[215]. Pytanie o sens podejmowanych działań jest celowe, lecz nie stanowi ono o nieistnieniu faktów. Skupić się zatem należy na przedstawieniu faktów.

Na poparcie Łukaszowego opisu zdarzeń z tamtego okresu można przytoczyć fragment z Księgi Liczb (1, 2-3), w której Mojżesz dokonuje spisu ludności według zalecenia Jahwe: „Policzcie całą społeczność synów Izraela według ich rodów i rodzin, licząc imiona wszystkich mężczyzn, głowa po głowie, od lat dwudziestu wzwyż”. Po dokonanym spisie wyodrębniono potomków synów: Rubena, Symeona, Gada, Judy, Issachara, Zebulona, Józefa, Menassego, Beniamina, Dana, Aszera i Neftalego. Podobną procedurę przeprowadził Mojżesz,

215 Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cezarów*, tłum. J. Niemierska-Pliszczyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. VI, 1987, s. 193 (Kaligula 37): „Podnoszono sztucznymi nasypami równiny do wysokości gór. Wyrównywano łańcuchy górskie, ścinając szczyty i zasypując przepaście [...]. Zużył w ciągu niecałego roku olbrzymie bogactwa 2,7 mld sestercjów”.

spisując synów Lewiego (Lb 3, 15). O żydowskiej procedurze dokonywania spisu ludności czytamy również w II Księdze Kronik (25, 5): „Zgromadził następnie Amazjasz lud Judy i uporządkował go według rodów [...] następnie przeprowadził spis ludu od dwudziestego roku [życia] i wyżej, a było ich 300 000 wyborowych mężów”. O rodowym dokonywaniu spisu ludności czytamy także w Księdze Nehemiasza (7, 4): „Miasto było przestronne i znaczne, ale ludność w nim była nieliczna [...] Bóg natchnął mnie postanowieniem, bym zebrał starszyznę, przełożonych i lud w celu dokonania spisu według rodów”. Można zatem zauważyć, iż wysoka jest wiarygodność ewangelicznego opisu ewidencji ludności, gdyż dotyczył on mieszkańców żyjących w okresie dominacji prawa mojżeszowego i starotestamentowego[216]. Następnie czytamy

216 Mówiąc o Starym Testamencie, należy nadmienić, iż Dawkins Boga Jahwe uważa za postać wyjątkowo negatywną (s. 57). Przykładowo podaje krwawą ofiarę, jaką złożył Jefte (z własnej inicjatywy Sdz 11, 31 oraz 11, 35) ze swej córki (s. 330). Tymczasem Bóg „krwawych ofiar” od swego ludu nie oczekiwał, o czym autor *Boga urojonego* nie wspomniał (Iz 1, 10-20; Am 5, 22); Dawkins twierdzi, że „Bóg podjudził Mojżesza do ataku na Madianitów” (s. 332) – tymczasem Bóg, wygłaszając swe

ważną informację w I Księdze Kronik (9, 1): „Wszyscy Izraelici byli spisani w rodowodach, które się znajdują w Księdze Królów Izraela”. Istniały więc księgi genealogiczne, o których istnieniu nadmienia przytoczona Kronika. Józef zatem, skoro spis był wykonywany według rodów, mógł udać się do Betlejem, aby dokonano tam czynności urzędowych. Stąd ewangeliści przytaczają tak długą jego genealogię. O miastach rodowych wspomina księga Jozuego (19, 10): „Trzeci los padł na synów Zebulona odpowiednio do ich rodów: […] Granica ich biegła na zachód w kierunku Marala, dochodziła do Dabbeszet, […] Betlejem: dwanaście miast razem z ich osiedlami. Takie było dziedzictwo synów Zebulona odpowiednio do ich rodów”.

Zatem stwierdzenie Łukasza, iż Jezus udał się do Betlejem, gdyż był z domu i rodu Dawida, znajduje swoje uzasadnienie. Tymczasem Dawkinsowskie zarzuty wyglądają na wewnętrznie puste.

---

prawa ustami Izajasza, mówi: „nie wzniesie naród miecza przeciw narodowi” (Iz 2, 4), co zostało przemilczane w *Bogu urojonym*. Dawkins wygłasza szereg zarzutów, mieszając wątki historyczne i paraboliczne z rzekomym prawem Boga.

O niesprzeczności w ewangelicznych opisach narodzin i pierwszych lat życia Jezusa

Niektórzy, w tym bardzo nieostro i wieloznacznie Dawkins, zarzucają, iż zachodzą sprzeczności pomiędzy opisami Łukasza i Mateusza dotyczącymi pierwszych lat życia Jezusa: „Mateusz umieścił Marię i Józefa w Betlejem, a przeniósł ich do Nazaretu długo po narodzinach Syna; to tu mieli przybyć z Egiptu, dokąd zbiegli przed zarządzoną przez króla Heroda rzezią niewiniątek. Łukasz z kolei twierdzi, że Maria i Józef mieszkali już wcześniej w Nazarecie. Skąd zaś w krytycznym momencie znaleźli się w Betlejem”[217].

Niektórzy twierdzą, iż tak opowiedziana historia jest wewnętrznie sprzeczna, gdyż według Mateusza Maryja i Józef mieszkali w Betlejem, po czym udali się do Egiptu, a następnie do Nazaretu. Tymczasem Łukasz podaje, iż Maryja i Józef mieszkali w Nazarecie, po czym w Betlejem, a następnie znowu w Nazarecie. Sprzeczności, jeśli ktoś je w ogóle jest w stanie dostrzec, mogą być jedynie pozorne, a opis przedstawiony przez ewangelistów uwiarygodnia ich jako historyków, gdyż zdaje się, iż czerpią swoje

217 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 138.

informacje z różnych źródeł. Według ewangelistów pierwsze lata Józefa i Maryi są opisane jako następujące po sobie zdarzenia:

Nazaret		Łk (2, 4)
Betlejem	Mt (2, 1)	Łk (2, 4)
Jerozolima		Łk (2, 22)
Egipt	Mt (2, 14)	
Nazaret	Mt (2, 23)	Łk (2, 39)

Mateusz pomija zatem początkowy pobyt Józefa i Maryi w Nazarecie i obrządek rytualny w Jerozolimie, zaś Łukasz pomija fakt ucieczki Jezusa do Egiptu. Zarówno Mateusz, jak i Łukasz nie twierdzą, iż przedstawione przez nich opisy stanowią jedyne zdarzenia z życia Maryi i Józefa, więc nie stoją one ze sobą w sprzeczności.

Aby jeszcze wyostrzyć ten problem, można posłużyć się przykładem. Pewien turysta pojechał do pięciu miejsc: najpierw do Nazaretu, potem do Betlejem, następnie do Jerozolimy, po czym do Egiptu, a na samym końcu powrócił do Nazaretu. Matka turysty wiedziała jedynie o kilku faktach i zapisała w swoim pamiętniku: „mój syn był w Betlejem, następnie w Egipcie i później w Nazarecie”. Ojciec turysty znał inne fakty i zapisał w swoim pamiętniku: „syn był w Nazarecie, po

czym był w Betlejem, następnie w Jerozolimie, a później znowu w Nazarecie". Czy obydwa opisy wzajemnie się wykluczają? Nie. Pominięcie określonego faktu nie prowadzi do sprzeczności. Matka nie twierdzi, iż opisała wszystkie zdarzenia bezpośrednio następujące po sobie, tak samo ojciec. Możemy zatem uznać, iż zarówno Mateusz, jak i Łukasz mogą równocześnie opisywać prawdziwe zdarzenia.

Herod Wielki i „rzeź niewiniątek"

Oksfordzki biolog kontynuuje swoją krytykę opisów nowotestamentowych: „Dobry przykład takiego podkolorowywania historii, by przybrała właściwe barwy, to chwytająca za serce opowieść o narodzinach Jezusa w Betlejem i o rzezi niewiniątek, jakiej wskutek tego zdarzenia dopuścić się miał Herod"[218].

W powyższej wypowiedzi Dawkins zarzuca ewangeliście „podkolorowywanie historii", nie odnosząc się jednocześnie do najistotniejszych wzmianek historycznych na temat czynów ówczesnego króla żydowskiego – Heroda Wielkiego.

218 Ibidem, s. 138.

W dziele *Saturnalia* autorstwa łacińskiego pisarza Makrobiusza (IV/V w.) można znaleźć szereg opowiadań rzucających światło na dzieje rzymskie. Przytaczając anegdoty z zaginionych obecnie dzieł poprzedzających go historyków, napisał między innymi: „Dowiedziawszy się, że pośród małych dzieci, które kazał w Syrii zamordować Herod, znalazł się też synek Heroda, robiąc aluzję do żydowskiego zwyczaju powstrzymywania się od wieprzowiny, powiedział August: – Lepiej być wieprzem Heroda niż jego synem”[219].

Rzeź dokonana na dzieciach przez Heroda Wielkiego została opisana w dziele cenionego niechrześcijańskiego pisarza, który nigdy nie uchodził w dziejach za „historycznego kolorystę”. Tymczasem fakt, iż Dawkins nie powołuje się na powyższe źródło, w istotnym momencie swej krytyki, stawia jego samego w świetle „historycznego kolorysty”.

Zgodnie z przekazem Józefa Flawiusza, istniała wówczas przepowiednia faryzeuszy głosząca, iż „Herod i jego potomkowie z wyroków Bożych utracą panowanie”. To właśnie ta wyrocznia stanęła u źródeł następnych wydarzeń: „król tedy zabił

219 Makrobiusz, *Saturnalia* (2, 4, 11), [w:] *Antologia anegdoty antycznej*, tłum. J. Łanowski, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 180.

najbardziej winnych spośród Faryzeuszy oraz eunucha Bagoasa i swego ukochanego chłopca Karusa, który uchodził wówczas za najpiękniejszego młodzieńca. Nadto stracił wszystkich spośród dworzan, którzy dawali wiarę przepowiedniom Faryzeuszów”[220]. Tym samym historia powszechna potwierdziła opisy ewangeliczne w aspekcie dwóch najważniejszych faktów:

- istniała wówczas przepowiednia mówiąca, iż w ziemi izraelskiej narodzi się nowy władca[221],
- Herod Wielki dopuścił się zbrodni na dzieciach[222].

Dzieje narodzin Jezusa stanowią zatem logiczną i historyczną całość.

Przemilczenia Dawkinsa i brak elementarnych odniesień historycznych tego pisarza do istniejących źródeł poważnie naruszają jego wiarygodność jako rzetelnego krytyka chrześcijaństwa.

Józef Flawiusz, historia a Ewangelie

220 Józef Flawiusz: *Dawne dzieje Izraela* (XVII, II, 4), s.798.

221 Mt 2, 3-6 - por. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela,* (XVII, II, 4).

222 Mt 2, 16 - por. Makrobiusz, *Saturnalia* (2, 4, 11).

„Racjonaliści”, którzy są również ateistami, frontalnie i wielowątkowo atakują Ewangelie. Najczęściej powołują się na spis ludności przeprowadzany za Kwiryniusza, uznając go za koronny argument. Zarzucają również cały szereg niedorzecznych lub czysto spekulatywnych kwestii. Tymczasem Ewangelie wzmiankują o licznych faktach i wydarzeniach, które mogą być weryfikowane przez dzieła historyczne. Ewangelie i Dzieje Apostolskie wspominają o wielu postaciach historycznych, których losy można przynajmniej częściowo prześledzić. Mowa tutaj o takich osobistościach jak Annasz, Kajfasz, Poncjusz Piłat, Herod Wielki, Herod Antypas, Archelaos, Lizaniasz, Filip, Tyberiusz, Jan Chrzciciel, Herodiada i inne. Ewangelie i Dzieje Apostolskie wymieniają szereg miejsc: Betlejem, Jerozolimę, Cezareę Filipową, Kafarnaum, Emaus; wymieniają krainy: Judeę, Galileę, Krainę Trachonicką, Abilenę, Dekapol; przekazują nam informacje o zwyczajach, jak obmywanie rąk przed posiłkiem; obrzędach i kultach, takich jak święto Paschy, namiotów, oddawanie czci przez Samarytan na górze Gerazim; prawach, takich jak płacenie danin na świątynię. Mówią o historycznych wydarzeniach, jak wypędzenie Żydów z Rzymu, głód za

Klaudiusza czy budowanie świątyni przez wiele lat. Komunikują o problemach obywatelskich i obyczajowych, jak obowiązek płacenia podatku cezarowi czy srogość zasad religijnych wśród faryzeuszy i saduceuszy.

Nowy Testament, w tym Ewangelie, wspomina o setkach szczegółów, które umykają w pobieżnej lekturze, a których wiarygodność można do pewnego stopnia zweryfikować. Jak się okazuje, owe szczegóły doskonale wkomponowane są w tło historyczne i bardzo trudno jest postawić opisom nowotestamentowym poważny zarzut.

Podobieństwa między historią powszechną a ewangeliami niekiedy są wręcz uderzające. W *Dawnych dziejach Izraela* Józefa Flawiusza przeczytać można między innymi:

„Niektórzy Judejczycy uważali, że to Bóg wytracił wojsko Heroda, sprawiedliwie wymierzając królowi karę za zgładzenie Jana, zwanego Chrzcicielem. Ów Jan, którego kazał zabić Herod, był zacnym mężem; zachęcał Judejczyków, by

kształcili w sobie cnotę i by do chrztu przystępowali, zachowując sprawiedliwość w stosunkach wzajemnych i gorliwie czcząc Boga. Miły Bogu będzie taki chrzest, głosił,

jeśli potraktują go nie jako przebłaganie za jakieś występki, ale jako oczyszczenie ciała, duszę już przedtem dogłębnie oczyściwszy sprawiedliwością. Gdy zewsząd nadciągały rzesze, bo nauki Jana roznieciły wśród ludzi niesłychany entuzjazm, Herod uląkł się, by tak wielki autorytet owego męża nie popchnął ich do buntu przeciw władzy; wyglądało bowiem na to, że na wezwanie Jana gotowi byliby ważyć się na wszystko. Dlatego wolał raczej pozbyć się go, zanim zażegwi on jakiś niepokój w państwie, niż potem, wobec nieodwołalnych już wydarzeń, być zmuszonym do zmiany postępowania. Z powodu więc takiego podejrzenia Heroda spętano Jana i zaprowadzono do wyżej wspomnianej twierdzy Macheront, gdzie go też zabito, a Judejczycy potem uznali, iż zagłada wojska była pomstą Bożą na Herodzie za śmierć owego męża".

„Natomiast ich siostra Herodiada poślubiła Heroda, syna Heroda Wielkiego i Mariammy, córki arcykapłana Szymona. Z tego małżeństwa urodziła się córka Salome. Po jej przyjściu na świat Herodiada, gwałcąc prawa ojczyste, poślubiła Heroda, tetrarchę Galilei, który był po mieczu bratem jej pierwszego, za życia porzuconego męża".

„Herodiada, siostra Agryppy i żona Heroda, tetrarchy Galilei i Perei, widząc, że osiągnął wyższą godność od jej męża, zazdrościła bratu, iż tak mu się poszczęściło: ten, który niegdyś, nie mogąc spłacić swych długów, musiał po prostu ratować się ucieczką, teraz powraca z takim dostojeństwem i tak wielkim szczęściem. Gryzła się więc i złościła tak wielką odmianą jego losu”[223].

Przytoczone fragmenty tekstów Józefa Flawiusza porównać można do Ewangelii:

„Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa. Jan bowiem upomniał go: »Nie wolno ci jej trzymać«. Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: »Daj mi – rzekła – tu na misie głowę Jana Chrzciciela!«. Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [kata] i kazał ściąć Jana w

223 Ibidem, XVIII, V, 2 (s. 846), następny: XVIII, V, 4 (s. 846), następny: XVIII, VII, 1 (s. 858).

więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosło ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi”[224].

O tym, iż wiarygodność Ewangelii jest wysoka, świadczyć może porównanie tekstów Józefa Flawiusza i ewangelisty Mateusza:

- według Mateusza, Herod uwięził i zgładził Jana – Józef Flawiusz podał, iż zaprowadzono Jana do Macherontu, gdzie poniósł śmierć,
- według Mateusza, Herod poślubił żonę swego brata – identycznie podał Józef Flawiusz,
- według Mateusza, ludzie popierali Jana – podobnie stwierdził Józef Flawiusz,
- według Mateusza, Herodiada miała córkę – Józef Flawiusz podał, iż córka Herodiady nazywała się Salome,
- według Mateusza, Herodiada odpowiada moralnie za tę zbrodnię – według Józefa Flawiusza Herodiada była zazdrośnicą, wewnętrznie rozgoryczoną, złoszczącą się, a może nawet wyzutą z głębszych wartości,
- według Mateusza, ludzie uważali Jana za proroka, a co za tym idzie, za człowieka

224 Mt 14, 3-12.

sprawiedliwego – Józef Flawiusz uważał, iż Jan był zacnym, cnotliwym człowiekiem,
- według opisów ewangelicznych, Jan prowadził działalność publiczną i dokonywał chrztu[225] – według Józefa Flawiusza Jan nauczał lud i nazywany był Chrzcicielem.

Porównując powyższe teksty, można zauważyć zasadnicze podobieństwa, świadczące o wiarygodności ewangelicznego, jak i Józefowego przekazu. Warto w tym kontekście przytoczyć jeszcze raz wypowiedź Dawkinsa: „Nikt nie wie, kim byli czterej ewangeliści […]. Większość tego, co napisali, nie jest w najmniejszym nawet stopniu próbą przedstawienia wydarzeń historycznych”[226]. Biorąc zatem do ręki źródła historyczne, nie sposób się zgodzić z gołosłowną opinią Dawkinsa.

Można wziąć inny przykład i porównać opis autorów chrześcijańskich z opisem zdarzenia w *Dziejach* Józefa Flawiusza:

„Otóż Ananos (Annasz), będąc człowiekiem takiego charakteru i sądząc, że nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ zmarł Festus, a Albinus był jeszcze w drodze, zwołał sanhedryn i stawił przed sądem Jakuba, brata

225 Łk 3, 3.
226 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 143.

Jezusa zwanego Chrystusem, oraz kilku innych. Oskarżył ich o naruszenie Prawa i skazał na ukamienowanie”[227].

Hegesippos natomiast relacjonuje w następujących słowach ówczesne wydarzenia: „Rządy w kościele objął razem z apostołami brat Pański, Jakub […]. Weszli więc na górę i sprawiedliwego strącili na dół. I rzekli do siebie: »Ukamienujmy Jakuba sprawiedliwego!«. I zaczęli kamienować, bo spadł, ale się nie zabił”[228].

Opisy zarówno Józefa Flawiusza, jak i Hegesipposa są zgodne. Przywołują oni paralelnie i niezależnie postać Jakuba, brata Jezusa, który został skazany na śmierć, a następnie ukamienowany. Najistotniejszy jest jednak fakt, iż Jakub wymieniony został w Ewangelii Mateusza (13, 55) i Marka (6, 3), jak również w liście św. Pawła do Galatów (1, 18) oraz kilku innych miejscach.

Na podanych przykładach dostrzec można wiarygodność prezentowanych źródeł i nie widać podstaw, aby nie uznawać Ewangelii za opis faktycznych wydarzeń.

Tutaj rysuje się jasna linia podziału między ateizmem Richarda Dawkinsa a współczesnym chrześcijaństwem. W jego

227 Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XX, IX, 1, s. 956.
228 Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, II, 23, op. cit.

dziele nie pojawiają się wzmianki dotyczące wielu najistotniejszych faktów historycznych dotyczących wczesnego chrześcijaństwa. Nie wymienia takich postaci jak Papiasz, Klemens Rzymski, Justyn Męczennik, Ignacy Antiocheński, Jakub brat Jezusa zwanego Chrystusem, Jan Chrzciciel czy Polikarp ze Smyrny, podstawiając w to miejsce zniekształcony obraz Pawła z Tarsu[229]. Zupełnie brakuje w analizach profesora odniesień do pism Euzebiusza z Cezarei, Juliusza Afrykańczyka, Orygenesa, Tertuliana, Klemensa Aleksandryjskiego, Makrobiusza, Józefa Flawiusza, Tacyta, Swetoniusza czy Ireneusza z Lyonu. Pomija on nawet współczesnych naukowców, jak Giuseppe Ricciotti czy Daniel Rops, których dzieła wyjaśniają bardzo wiele jego wątpliwości. Swój światopogląd natomiast opiera na pozbawionej historycznych podstaw intuicji, stronniczych wypowiedziach, czy nawet na religijnej myśli amerykańskiego polityka Thomasa Jeffersona. Nie czerpie swej wiedzy ani z archeologii, ani z papirologii, ani z

229 Dawkins jest zdania, że „Paweł z Tarsu utworzył sektę chrześcijan" (s. 66); jest to zniekształcona informacja, gdyż chrześcijaństwo zapoczątkował Chrystus. (Por. Tacyt, *Dzieła*, s. 461 [*Roczniki,* XV 44], op. cit.).

jakichkolwiek poważanych w świecie naukowym źródeł.

Tak przedstawiający się stan rzeczy jest linią podziału między ateizmem a chrześcijaństwem, którą wyznaczył Dawkins w swej książce *Bóg urojony*.

Jezus głosi naukę światu

Oksfordzki pisarz wygłosił swe zastrzeżenia także w kwestii nauki Chrystusa: „Jezus bowiem absolutnie jednoznacznie ograniczył (własną) grupę zbawionych wyłącznie do żydów". „Chrystus był bardzo lojalnym Żydem, to dopiero Paweł wpadł na to, by żydowskiego Boga zaoferować poganom"[230].

Słowa Jezusa, podane w ewangeliach, każą „absolutnie jednoznacznie" kierować je do całej ludzkości, nie zaś jako odnoszące się do selektywnie wyznaczonej grupy narodowościowej: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody". „W Imię Jego wzywać się będzie wszystkie narody, począwszy od Jeruzalem". „Zaprawdę powiadam wam: Na całym świecie, wszędzie, gdzie będzie głoszona Ewangelia, będzie się opowiadać również o tym, co ona uczyniła, na jej

230 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 345, 349 (za Hartungiem).

pamiątkę". „Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą przy stole w królestwie niebieskim razem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, synowie zaś królestwa będą wyrzuceni na zewnątrz, w ciemność". „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić [...] i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz". „Będą was ciągali po sądach i będą was biczowali w synagogach [...]. Najpierw jednak musi być głoszona ewangelia wszystkim narodom"[231].

Można przytaczać szereg takich wypowiedzi. Twierdzenia Dawkinsa są bezzasadne, a treść jego książki wykazuje się powierzchownością sformułowanych w niej zarzutów i postulatów.

Interpretacja Nowego Testamentu

Dawkins rozpoczął swoją krytykę Chrystusa od kilku pochlebnych stwierdzeń: „Nie ulega też wątpliwości, że Chrystus, jeżeli istniał – lub ten, kto jest autorem Pisma, jeśli nie jest nim on[232] – był jednym z największych etycznych myślicieli wszech czasów. W

231 Mt 28, 19; Łk 24, 47; Mt 26, 13; Mt 8, 11; J 10, 16; Mk 13, 9-10.

232 Niehistoryczne domniemanie.

Kazaniu na Górze Jezus wyprzedził swoją epokę o całe wieki”[233].

Twierdzenie Dawkinsa, iż Jezus jest najprawdopodobniej postacią historyczną, a jednocześnie (jeśli tak w ogóle uważał) szczerze mylącą się co do swego bóstwa[234], stawia autora *Boga urojonego* w rzędzie umiarkowanych i być może bardziej otwartych na dialog krytyków chrześcijaństwa. Nieco dalej jednak napisał:

„Co prawda, wartości rodzinne w jego wydaniu nie są może tym, na czym chcielibyśmy się koncentrować. Wobec swojej matki na przykład Jezus bywał opryskliwy, a uczniów zachęcał, by porzucili rodziny i przyłączyli się do niego – »Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci,

233 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 339.

234 Ibidem, s. 137. Spostrzeżenie, iż Jezus szczerze mylił się co do swego bóstwa, nie wytrzymuje krytyki, gdyż ludziom zdrowym i mówiącym prawdę takie pomyłki się nie zdarzają. Dawkins uważa także, iż nie ma „rzetelnych historycznych dowodów, iż (historyczny) Chrystus uważał się za Boga” – Całun Turyński i ślady cierniem ukoronowania są dowodem, iż historyczny Jezus uważał się za Króla. Co do uznania za dowód tej relikwii zdania są podzielone, jednak poważne, naukowe dowody przeważają za jej autentycznością.

braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem«”.

Cały ustęp wypowiedzi Chrystusa, który Dawkins wyciągnął z kontekstu, staje się jaśniejszy w synoptycznym zestawieniu:

Łk 14, 26-27: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem”.

Mt 10, 37-38: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”.

Tekst Mateusza, oddający tę samą myśl, którą przedstawił Łukasz, innymi słowami, rozwiewa wiele wątpliwości. Jezus nie nawołuje bowiem do nienawiści w kręgu rodzinnym, lecz do poważnego traktowania jego nauczania, które należy postawić w swym życiu na pierwszym miejscu. Owa „nienawiść” oznacza tylko i wyłącznie niższe miejsce w hierarchii wartości wszystkiego, co nie jest nauką Chrystusa. „Matka”, „ojciec”, „syn” bądź „córka” są symbolami tego, co jest dla człowieka najważniejsze. Jednocześnie to, co jest najważniejsze, ma

być mniej ważne od Chrystusa. Sam Jezus w tymże duchu wyjaśnia swoje słowa nieco dalej (Łk 14, 33), dodając: „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego co posiada, nie może być moim uczniem”. Powyższa wypowiedź stanowi symboliczne i lapidarne przeciwstawienie się moralnej degradacji człowieka i całych narodów.

Zrozumienie powyższej myśli staje się jaśniejsze, gdy spojrzy się na historię świata. Kiedy narodowi socjaliści odnieśli w Niemczech zwycięstwo, osoba Adolfa Hitlera stała się dla obywateli tego państwa tak ważna, iż wielu ludzi gotowych było w imieniu swego wodza dopuścić się największych wręcz zbrodni. Tak wpływano na ludzi, aby wyznawca hitleryzmu gotowy był na zgładzenie nawet swojej rodziny[235]. Człowiek wówczas stawiany był przed potwornym dylematem: autorytet czy moralność? Na powyższe dylematy odpowiada Chrystus: „jeśli kochasz swego wodza bardziej niż mnie, nie jesteś mnie godzien”. W ten sposób symboliczna rodzina

235 R. Höss, *Wspomnienia Rudolfa Hössa*, s. 92, op. cit. „SS-man musi umieć zgładzić nawet najbliższych krewnych, gdy wykroczą przeciwko państwu lub idei Adolfa Hitlera”.

stała się w ustach Jezusa metaforą tego, co dla człowieka jest najważniejsze.

Fundamentem nauczania Chrystusa jest miłość do bliźnich, w tym również względem rodziny. Głosił: „Czcij ojca i matkę” oraz „Będziesz kochał bliźniego jak samego siebie”, a w chwili swego ukrzyżowania powiedział do swego ucznia: „Oto matka twoja”, a do Maryi: „Oto syn twój”[236].

Jezus zatem nie nawołuje do nienawiści, lecz do miłości. Ponadto nie nawołuje do porzucenia bliskich – przypuszcza się, iż apostołowie wędrowali wraz z rodzinami. Wynika to między innymi z I listu do Koryntian (9, 5): „Czy nie wolno nam zabrać ze sobą siostry, kobiety, podobnie jak czynią to pozostali apostołowie oraz bracia Pana i Kefas?”. Widać zatem, że Dawkins odmiennie od apostołów pojmuje słowa Jezusa, gdyż nie rozgranicza tego, co symboliczne, od tego, co dosłowne.

Książka *Bóg urojony* z uwagi na swe poważne merytoryczne niedociągnięcia podlega odrzuceniu jako wynik nienaukowej i stronniczej twórczości.

Zbawienie człowieka

236 Mt 19, 19; J 19, 26-27.

„Pora, by przejść do sadomasochizmu. Bóg wcielił się w człowieka, w Jezusa Chrystusa, po to, by tortury i egzekucja stały się *odkupieniem* odziedziczonego po Adamie grzechu"; „Oczywiście – tak, pamiętam! – opowieść o Adamie i Ewie to tylko *alegoria. Alegoria,* powiadasz? Czyli Jezus, by samemu się przekonać, skazał się na męki i śmierć na krzyżu, co uczynić zeń miało zastępczą ofiarę kary za *symboliczny* grzech popełniony przez nigdy nieistniejącego osobnika! Jak mówiłem, nie dość, że niesmaczne, to zupełnie absurdalne"[237].

Zbawienie, jak i odkupienie stanowią jeden z najtrudniejszych problemów biblijnych i – jak się zdaje – do dnia dzisiejszego nie znaleziono na nie ostatecznej odpowiedzi. Można jednak próbować wyjaśnić i te kwestie. Starobiblijny Adam jest symbolem ludzkiej natury, która w duchu darwinizmu moralnego skłonna jest do niegodziwości. Chrystus zaś, zbawiając świat, przeciwstawił się tej naturze, pociągając ogromną rzeszę ludzi za swą filozofią.

Jezus, jak się zdaje, tu, na Ziemi, nie miał nieograniczonych możliwości działania. Przebił się jednak przez mur determinizmu swoją nauką i cierpieniem, dając całej

237 R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 342, 344.

ludzkości pryncypia moralne i świadectwo życia w innym świecie. Miłość Chrystusa do świata przejawia się w całkowitym oddaniu najwyższym wartościom i przypieczętowaniem owych cnót własną, straszliwą śmiercią. Jezus przewidywał swoje unicestwienie i wiedział, jak ważnym będzie ono czynnikiem przyciągającym miliardy ludzi, dlatego też zdecydował się na ten krok. Przez tę śmierć faktycznie skupił wokół swej nauki setki milionów zwolenników, których pociągnął za swoim zbawczym planem. Chrystus uznał, iż człowiek, który w przyszłości przyjmie ewangeliczną naukę i wyrzeknie się poprzez ten fakt występków i zbrodni, wart jest jego tak wielkiego, krzyżowego cierpienia. Dawkins umrze i całe to pokolenie przeminie, i nikt już go pamiętać nie będzie, a śmierć Jezusa będzie nieustająco poruszać miliony, być może do końca świata. Ceną za chrześcijańską duszę była okrutna śmierć. Jezus swoim heroicznym poświęceniem przyciąga nieustająco do swojej nauki ludzi, którzy postępując zgodnie z jej prawami, stają się cnotliwi i osiągają zbawienie. Krzyż jest swoistą dyskusją pomiędzy wszystkimi zbrodniami świata a Jezusem. Ów krzyż przyciągnął oczy ogromnej części ludzkości i jest zgorszeniem

dla dziejowych przestępców. Ten znak przyciągnął ludzi do wielkiej nauki, nauka ta zaś odciąga od grzechu. W tym sensie tenże człowiek-Bóg dźwigał grzechy świata na swoich ramionach. Mówienie o bezsensowności krzyża stoi w jawnej sprzeczności z dziejami świata.

Konkluzja

Ewangelie z historią powszechną tworzą wspólną, harmonijną całość. Podstawowe zarzuty Dawkinsa skierowane przeciwko ich treściom nie znalazły swego właściwego uzasadnienia.

Istnieje taka postać, która wyłania się z kart historii jako niezwykły fenomen i stała się przyczyną wielkiego sprzeciwu. Jest ona przedmiotem nieustająco powracających ataków, napadów i protestów, a dzieje tej osoby są fałszowane. Pojawił się wokół niej ogrom niedopowiedzeń i nieporozumień. Niektórzy wprost wyparli ją ze swej świadomości. Są również i tacy ludzie, którzy za prawdę o niej zapłacili wysoką cenę własnego życia i oddaliby znacznie więcej, gdyby tylko było to możliwe. Jest to postać

żyjąca dwa tysiące lat temu, postać wielkiego filozofa i moralisty, postać Jezusa Chrystusa.

ZAKOŃCZENIE

Bóg urojony – znana książka autorstwa profesora Richarda Dawkinsa - w opinii wielu dostarcza silnych dowodów na potwierdzenie słuszności światopoglądu ateistycznego. Przekonuje ich to, iż ciężar dowodowy powinien spoczywać na tym, kto twierdzi, nie zaś na tym, kto zaprzecza istnieniu Boga. Przekonuje ich to, iż „nieskończony regres" czyni z Boga coś wielce nieprawdopodobnego. Przekonuje ich to, iż Bóg stanowi abstrakcyjny wymysł człowieka. Przekonuje ich to, iż istnienie Boga jest tak mało prawdopodobne, że można nie uznawać jego istnienia. Przekonuje ich to, iż religijne cuda są zjawiskami naturalnymi, których na obecnym etapie rozwoju nauki nie jesteśmy w stanie wyjaśnić. Przekonuje ich to, iż ewolucja przeczy istnieniu Boga oraz stworzeniu świata przez Boga. Przekonuje ich to, iż Bóg może powstać wyłącznie na drodze ewolucji. Przekonuje ich to, iż niejasny pogląd religijny wystarczy sprowadzić do śmieszności, aby wykazać jego

słabość. Przekonuje ich to, iż ludzka moralność ma darwinowskie korzenie. Przekonuje ich to, iż absolutyzm religijny służy złu. Przekonuje ich to, iż religia chrześcijańska odpowiada za szereg nieprawości. Przekonuje ich to, iż ateizmowi najczęściej towarzyszy humanizm. Przekonuje ich to, iż Ewangelie zawierają sprzeczności i są niewiarygodnym zapisem wydarzeń historycznych. Przekonuje ich jeszcze szereg innych podobnych argumentów.

Są jednak tacy, którzy nie zgadzają się z poglądami profesora Richarda Dawkinsa. Nie przekonuje ich to, że ciężar dowodowy spoczywa na tym, kto twierdzi, a nie na tym, kto zaprzecza istnieniu Boga, gdyż pogląd ten w swojej konsekwencji prowadzi do absurdu. Nie przekonuje ich to, że „nieskończony regres" czyni z Boga coś nieprawdopodobnego, gdyż tak przeprowadzone rozumowanie obarczone jest błędem. Nie przekonuje ich to, że Bóg stanowi abstrakcyjny wymysł człowieka, gdyż w chrześcijaństwie bazuje się na źródłach historycznych, które uprawniają do wyciągania z nich określonych wniosków. Nie przekonuje ich to, że Bóg jest tak mało prawdopodobny, iż można nie uznawać jego istnienia, gdyż rachunku prawdopodobieństwa nie stosuje

się wobec tego typu obiektów. Nie przekonuje ich to, że religijne cuda są zjawiskami naturalnymi, których tylko na obecnym etapie rozwoju nauki nie jesteśmy w stanie wyjaśnić, gdyż podany pogląd opiera się na niedowodliwym założeniu, które może być dowolnie odrzucane bądź przyjmowane. Nie przekonuje ich to, że ewolucja przeczy istnieniu Boga oraz stworzeniu świata przez Boga, gdyż nie przeczy. Nie przekonuje ich to, że Bóg może powstać wyłącznie na drodze ewolucji, gdyż powyższe przekonanie nie zostało udowodnione. Nie przekonuje ich to, że niejasny pogląd religijny wystarczy sprowadzić do śmieszności, aby wykazać jego słabość, gdyż poglądy należy sprowadzać do sprzeczności. Nie przekonuje ich to, że ludzka moralność ma darwinowskie korzenie, gdyż darwinowskie korzenia ma ludzka niemoralność. Nie przekonuje ich to, że absolutyzm religijny służy złu, lecz przeciwnie – konsekwentny ateizm służy złu. Nie przekonuje ich to, że chrześcijaństwo odpowiada za szereg nieprawości, gdyż w religii tej niepraworządność jest zabroniona. Nie przekonuje ich to, że ateizmowi najczęściej towarzyszy humanizm, gdyż jednostki ateistyczne w XX wieku

zgładziły dziesiątki milionów istnień ludzkich. Nie przekonuje ich to, że Ewangelie zawierają sprzeczności i są niewiarygodnym zapisem faktycznych wydarzeń, gdyż nie zawierają sprzeczności i są zapisem wydarzeń, które można poddać weryfikacji historycznej. Nie przekonuje ich jeszcze szereg innych podobnych argumentów.

Profesor Richard Dawkins w swej książce *Bóg urojony* starał się wykazać, iż istnieje sprzeczność pomiędzy religią chrześcijańską a nauką, jednak z przeglądu podanej w tejże pozycji argumentacji nie wynika powyższa konkluzja. Misja Jezusa Chrystusa, pomimo swej niezwykłości, nadal jawi się jako niesprzeczna z nauką i zgodna jest z historią.

Kim jest Bóg? Bóg, który stworzyłby cały świat, w tym przyrodę ożywioną i ludzi, byłby istotą na tyle potężną i inteligentną, że mógłby ukryć swoje istnienie za barierą naukowej nierozstrzygalności. To spostrzeżenie wskazuje, iż Dawkins nigdy, ale to nigdy, może nie odkryć tajemnic wiary, której źródłem jest Bóg.

BIBLIOGRAFIA

Allegri R., *Matka ubogich – Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty*, tłum. B. Piotrowska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, ISBN 83-7097-273-X

Boriew J., *Prywatne życie Stalina*, tłum. Darima i Dionizy Sidorscy, Oficyna Literatów „RÓJ", Warszawa 1989, ISBN 83-85049-13-4

Budziarek M., *Katedra przy Adolf Hitlerstrasse*; *Z dziejów Kościoła katolickiego w Łodzi 1939-1945*, PAX, Warszawa 1984, ISBN 83-211-0460-6

Courtois S., Werth N., Panne J., Bartosek K., Margolin J., *Czarna księga komunizmu – zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Waker, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, ISBN 83-7180-326-5

Darwin K., *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tłum. S. Dickstein, J. Nusbaum, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1955

Davies N., *Europa – rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Znak, Kraków 1998, ISBN 83-7006-226-1

Dawkins R., *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, Państwowy Instytut Wydawniczy, przełożył i wstępem

opatrzył Antoni Hoffman, wyd.I, Warszawa 1994, ISBN 83-06-02323-4

Dawkins R., *Bóg urojony*, tłum. Piotr J. Szwajcer, wydanie II poprawione, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, ISBN 978-83-85458-28-9

Dziak W., Bayer J., *Mao. Zwycięstwa, nadzieje, klęski*, wyd. I, Trio, Warszawa 2007, ISBN 978-83-7436-100-2

Dzwonkowski R., Pałyga J., *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR*, Wspólnota Polska Pallottinum II, Warszawa 1993

Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, tłum. ks. A. Lisiecki, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924

Flawiusz Józef, *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak i J. Radożycki, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1962

François-Poncet A., *Byłem ambasadorem w Berlinie*, tłum. S. Zabiełło, wyd. I, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968

Gerstenkorn T., Śródka T., *Kombinatoryka i rachunek prawdopodobieństwa*, PWN, wyd. VII, Warszawa 1983, ISBN 83-01-00204-2

Goldensohn L., *Rozmowy norymberskie*, tłum. A. Weseli-Ginter, AMBER 2004, ISBN 83-241-2019-X

Grünberg K., *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, Troja, Toruń 1991, ISBN 83-00-03573-7

Hitler A., *Rozmowy przy stole 1941-1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*,

tłum. zespół, Wydawnictwo Charyzma, Warszawa 1996, ISBN 83-85820-02-07

Höss R., *Wspomnienia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, tłum. J. Sehn i E. Kocwy, wyd. III, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965

Ignacy Antiocheński, *Ignacy do Kościoła w Tralleis*, IX-X, [w:] *Pierwsi świadkowie…*

Justyn Święty, *Apologia; Dialog z Żydem Tryfonem*, [w:] *Pisma Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu*, pod red. J. Sajdaka – Poznań, Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka, 1924

Kaku M., *Hiperprzestrzeń. Naukowa podróż przez wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, tłum. E. Łokas, B. Bieniok, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, ISBN 83-86669-52-7

Kielasiński M., *Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie*, TEST, Lublin 1997, ISBN 83-7038-081-6

Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie*, [w:] *Pierwsi świadkowie…*

Lenin W., *O stosunku partii robotniczej do religii*, [w:] *Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin – O religii. Wybór*, red. J. Kniaziołucki, wyd. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, ISBN 83-05-11375-2

Łęcicki G., *Matka Teresa. Misjonarka Miłości i Miłosierdzia*, Wydawnictwo Patmos, Warszawa 1998, ISBN 83-909315-1-6

Machiavelli N., *Książę; Rozważania*, tłum. W. Rzymowski, Unia Wydawnicza „VERUM”, W-wa 2003, ISBN 83-85921-03-6

Makrobiusz, *Saturnalia*, [w:] *Antologia anegdoty antycznej*, tłum. J. Łanowski, Ossolineum, Wrocław 1984, ISBN 83-04-01582-X

Mao Tse-tung, *Wyjątki z dzieł przewodniczącego Mao Tse-tunga (Czerwona Książeczka)*, Wydawnictwo Książki Niezwykłej XXL, Wrocław 2005, ISBN 83921822-1-9

Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, [w:] Karol Marks: *Dzieła wybrane,* t. I, Spółdzielnia Wydawnicza KSIĄŻKA, Warszawa – oddział w Łodzi 1947

Marks K., *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, [w:] *Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin – O religii. Wybór*, Książka i Wiedza, wyd. I, Warszawa 1984, ISBN 83-05-11375-2

McGrath A., McGrath J.C., *Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa*, tłum. J. Wolak, WAM, Kraków 2007, ISBN 978-83-7318-949-2

McGrath A., *Bóg Dawkinsa – Geny, memy i sens życia*, tłum. J. Gilewicz, wyd. I, Eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ISBN 978-83-233-2448-5

Moody R., *Życie po życiu*, Limbus, tłum. I. Doleżal-Nowicka, Bydgoszcz 1992, ISBN 83-85475-02-8

Muggeridge M., *Matka Teresa z Kalkuty,* tłum. S. Zalewski, wyd. II, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975

Omijlanowicz A., *Wyrok,* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, wyd. II, Warszawa 1976

Omiljanowicz A., *Przed wyrokiem. Rozmowy z gestapowcem*, ŁUK, Białystok 1998, ISBN 83-87213-20-9

Orygenes, *Homilie o Ewangelii św. Łukasza*, *Homilia* 28-1, tłum. i oprac. Stanisław Kalinkowski, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. XXXVI, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, ISSN 0209-0945

Pietrzykowski T., *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Naukowa Oficyna Wydawnicza, wyd. I, Katowice 2005, ISBN 83-922532-0-5

Pius XII, *Pius XII Papież; Kościół i Papież wobec drugiej wojny światowej; Encyklika „Summi Pontificatus", z dnia 20 października 1939 roku. Acta Apostolica Sedis, vol. XXXI, Ser. II, v. VI; 28 X 1939)*, tłum. ks. M. Rękas, Wydawnictwo Dokumentów Nauki Kościoła, Londyn 1947

Pius XI, *O położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy niemieckiej z dn. 14 marca 1937 roku*, tłum. prof. A. Słomkowski, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Lublin 1937

Platon, *Gorgiasz*, XXVI 471, tłum. W. Witwicki, PWN, wyd. II, Warszawa 1958

Plutarch z Cheronei, *Moralia. Wybór; O gadulstwie*, tłum. Z. Abramowiczówna, PWN 1977

Porfiriusz z Tyru, *Przeciw chrześcijanom*, tłum. P. Ashwin-Siejkowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, ISBN 83-7318-653-0

Rauschning H., *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel i R. Turczyn, wyd. I, Iskry, Warszawa 1994, ISBN 83-207-1434-6

Ricciotti G., *Życie Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Skowroński, wyd. I, PAX, Warszawa 1954

Rops D., *Dzieje Chrystusa*, tłum. Z. Starowieyska-Morstinowa, t. I, wyd. III, PAX, Warszawa 1968

Rops D., *Kościół pierwszych wieków*, tłum. K. Ostrowska, wyd. I, PAX, Warszawa 1968

Sade Donatien Alphonse François Markiz de, *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*, tłum. M. Bratuń, wyd. II, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, ISBN 83-218-0637-6

Sale G., *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi. Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.*, tłum. Z. Kasprzyk, WAM, Kraków 2007, ISBN 978-83-7318-948-5

Schroeder Ch., *Zeznania sekretarki. 12 lat u boku Hitlera 1933-1945*, tłum. A. Wróblewski, KDC, Warszawa 2005, ISBN 83-7404-300-8

Sołżenicyn A., *Archipelag GUŁag 1918-1956, próba dochodzenia literackiego*, tłum. J. Pomianowski (M. Kaniowski), t. 1, 2, 3 (cz 1-7), Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, ISBN 978-83-7510-343-4

Stalin J., *Zagadnienia leninizmu*, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa 1940

Swetoniusz Gajus Trankwillus, *Żywoty cezarów*, tłum. J. Niemierska-Pliszczyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. VI, Wrocław 1987, ISBN 83-04-01648-6

Syryjczyk J., *Apostazja od wiary w świetle przepisów kanonicznego prawa karnego. Studium prawno-historyczne*, Akademia Teologii Katolickiej Warszawa 1984

Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, Czytelnik, t. I, *Roczniki*, XV 44

Tertulian, *Przeciw Marcjonowi*, tłum. S. Ryznar, Akademia Teologii Katolickiej; *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 58, Warszawa 1994, ISBN 83-7072-034-X

Tertulian Kwintus Septymiusz Florens, *Wybór pism – Preskrypcja przeciw heretykom*, tłum. E. Stanula, Akademia Teologii Katolickiej, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. V, Warszawa 1970

Thiede C., d'Ancona M., *Jezusowy Papirus*, Amber, wyd. I, Warszawa 2007, ISBN 978-83-241-2785-6

Zimbardo P., Ruch F., *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. III, Warszawa 1996, ISBN 83-01-04040-8

Inne:

Apokryfy Nowego Testamentu, cz. 1, red. M. Starowieyski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, cz. 2, ISBN 83-7318-138-5

Didache, [w:] *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Świderkówna, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz, Kraków 1998

Dokumenty Soborów Powszechnych, tłum. A. Baron, T. Wnętrzak, WAM Księża Jezuici, t. I, Kraków 2005, ISBN 83-7097-928-9

Encyklopedia katolicka, Towarzystwo Naukowe KUL, wyd. I, t. II, pod red. F. Grylewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, Lublin 1976

Encyklopedia chrześcijaństwa - Historia i współczesność. 2000 lat nadziei, red. H. Witczyk, JEDNOŚĆ 2001, ISBN 88-415-4454-6

Kanon Muratoriego, [w:] ks. S. Pieszczoch, *Patrologia. Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1964

Kodeks cywilny (ustawa z dn. 23.04.1964 – stan prawny na 1 września 2007), red. M. Buczna, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., ISBN 978-83-7526-520-0

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997, F.H. „Libellus", Kraków 2005, ISBN 83-915369-0-4

Księga Powtórzonego Prawa, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, pod red. ks. M. Petera oraz ks. M. Wolniewicza, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1973

Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989. Pomordowani - więzieni - wygnani, praca zbiorowa, red. Jerzy Myszor, VERBINUM, Warszawa 2002, ISBN 83-7192-143-8

Matka Teresa z Kalkuty - Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Jagiellońskiego - W dniu Beatyfikacji - W dziesięciolecie nadania godności Doktora Honoris Causa; Kraków 19 października 2003 Uniwersytet Jagielloński, Zakład Poligraficzny

Nasz wiek XX - kronika stulecia, red. Manfred Leier, tłum. Mariola Kęcka, Świat Książki, Warszawa 1996, ISBN 83-7129-278-3

Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich, tłum. A. Świderkówna, red. W. Zega, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz, Kraków 1998, ISBN 83-87243-21-3

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami, oprac. zespół pod red. ks. M. Petera i ks. M. Wolniewicza, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1975

Religia, Encyklopedia PWN, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 2, Warszawa 2001, hasło opracował J.A. Kłoczowski, Warszawa 2001, ISBN 83-01-13598-0

Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989, red. S. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, IPN KŚZPNP, t. IV, Wrocław 2004, ISBN 83-89078-49-X

Indeks osobowy

Abraham, 166
Adam, 170
Adamski F., 70
Agryppa, 161
Albinus, 164
Alketes, 49
Amazjasz, 154
Andrzej Apostoł, 135
Annasz, 160
Annasz II, 164
Archelaos, 49, 50
Arystjon, 135
Ashby-de-la-Zouch, 152
Aszer, 154
Bach-Zelewski Erich von dem, 98
Bartosek K., 80
Bayer Jerzy, 81
Beniamin, 154
Bertrand Russell, 19, 23, 26
Bonaparte Napoleon, 31
Boriew Jurij, 87
Bormann Martin, 92, 101
Budziarek Marek, 90
Chomeini Ruhollah, 74
Courtois S., 80
Czyż W., 71
Dan, 154
Darwin Karol, 18, 32, 106
Davies Norman, 80
Dawid, 141, 148, 151, 155
Dyrek K., 71
Dziak Waldemar, 81

Dzwonkowski Roman, 87
Eicke Teodor, 117
Einstein Albert, 38
Elżbieta II, 70
Emiliusz Sekundus, 151
Engel Gerhard, 91
Engels Fryderyk, 10, 79, 82, 106
Esta, 146
Euzebiusz z Cezarei, 135, 136, 139, 144, 145, 164, 165, 178
Ewa, 170
Falwell Jerry, 74
Festus, 164
Filip Apostoł, 135
Filip, książę, 70
Filip, tetrarcha, 160, 162
Floyd L. Ruch, 29
Fritzsch H., 101
Gad, 154
Goban-Klas T., 70
Goldensohn Leon, 98, 100, 101
Göring Hermann, 91, 101
Gould Stephan Jay, 33
Grünberg Karol, 96
Haggard Ted, 74
Hartung John, 66, 166
Hegesippos, 164
Heim Heinrich, 92
Heli, 146
Herod Antypas, 160, 161, 162, 163
Herod Archelaos, 160
Herod Wielki, 148, 149, 151, 155, 157, 158, 160, 161
Herodiada, 160, 161, 162, 163
Hess Rudolf, 96
Hitchens Christopher, 69, 71

Hitler Adolf, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 112, 113, 116, 117, 118, 169
Hoffman Antoni, 34, 35
Hoffmann Heinrich, 96
Höss Rudolf, 99, 100, 117, 169
Humphrey Nicholas, 88, 89
Ignacy Antiocheński, 141, 142, 165
Ireneusz z Lyonu, 140, 165
Issachar, 154
Izaak, 166
Jakub, 166
Jakub Apostoł, 135
Jakub, brat Jezusa, 164, 165
Jakub, przodek Jezusa, 146
Jan Apostoł, 66, 67, 135, 138, 139, 140, 141, 143
Jan Chrzciciel, 160, 161, 162, 163, 165
Jan Paweł II, 32, 67
Jan prezbiter, 135
Jefferson Thomas, 68, 142, 165
Jefte, 154
Jerzy Bayer, 81
Jezus Chrystus, 16, 27, 29, 37, 38, 39, 45, 46, 47, 48, 51, 52, 62, 63, 66, 73, 90, 92, 99, 111, 112, 113, 114, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 128, 130, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 144, 145, 146, 147,

148, 150, 151, 155, 156, 157, 162, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 175
Józef Flawiusz, 27, 149, 150, 158, 160, 162, 163, 164, 165
Józef, ojciec Jezusa, 146, 147, 150, 151, 152, 153, 155, 156
Juda, 154
Juliusz Afrykańczyk, 145, 165
Justyn Męczennik, 137, 138, 165
Kajfasz, 27, 160
Kaku Michio, 39
Kaligula, 153
Kalikles, 49, 50, 51, 52
Kennedy John, 69
Klaudiusz, 160
Klemens Aleksandryjski, 138, 140, 165
Klemens Rzymski, 136, 137, 165, 178
Koponiusz, 149
Kozak Bronisław, 84
Krzanowska H., 71
Kwiryniusz, 148, 149, 150, 151, 152, 159
Lapide Pinchas, 116
Lenin Włodzimierz, 10, 82
Lewi, 154
Lizaniasz, 160
Lizjasz, 11
Łukasz Ewangelista, 137, 138, 139, 140, 141, 143, 144, 145, 146, 148, 149, 150, 151, 154, 155, 156, 157, 168

Machiavelli Niccolò, 95, 96
Machol Waldemar, 98, 99
Makrobiusz, 158, 165, 179
Mao Tse-tung, 81
Marek Ewangelista, 136, 137, 138, 139, 141, 143, 164
Marek T., 70
Margolin J., 80
Mariamma, 161
Marks Karol, 10, 79, 82
Maryja, 141, 147, 148, 152, 155, 156, 169
Matan, 146
Mateusz Ewangelista, 135, 137, 138, 139, 141, 143, 144, 145, 146, 155, 156, 157, 162, 163, 164, 168
Matka Teresa z Kalkuty, 69, 70, 71, 72, 73
Mattat, 146
McGrath Alister, 33, 74
McGrath Joanna Collicutt, 33
Meliton z Sardes, 140
Menasse, 154
Milewski Dominik, 84, 85
Mojżesz, 126, 153, 154
Muggeridge Malcolm, 72, 73
Myszor Jerzy, 82
Neftale, 154
Niedzielak Stefan, 85
Oborski Piotr, 85
Oktawian August, 149, 150, 158

Omiljanowicz Aleksander, 99, 118
Orygenes, 139, 145, 165, 179
Osama bin Laden, 74
Palka S., 70
Paluch A., 70
Panne J., 80
Papiasz, 135, 136, 165
Paulus Julius, 19
Paweł z Tarsu, 66, 67, 134, 139, 140, 164, 165, 166
Pawlica J., 70
Pawluczuk W., 70
Pelczar A., 71
Pertini Sandro, 70
Philip G. Zimbardo, 29
Pietrzykowski Tomasz, 58
Piotr Apostoł, 135, 136, 138, 139, 170
Pius XI, 109
Pius XII, 108, 109, 110, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118
Platon, 48
Plutarch z Cheronei, 11
Polikarp ze Smyrny, 140, 165
Polikrates z Efezu, 140
Polos, 49, 50, 51
Poncet André-François, 102
Poncjusz Piłat, 27, 121, 141, 160
Popiełuszko Jerzy, 85
Porfiriusz z Tyru, 38
Rajendra Prasad, 69
Rauschning Hermann, 93, 103, 104
Reagan Ronald, 70
Ricciotti Giuseppe, 150, 151, 165

Riemann Bernhard, 38
Robertson Pat, 74
Rops Daniel, 140, 150, 165
Rosenberg Alfred, 101
Ruben, 154
Sade Donatien Alphonse François de, 10
Sale Giovanni, 109, 117, 118
Salome, 161, 163
Samek J., 70
Sapieha Adam, 116
Saturnin Sencjusz, 149, 150
Sauckel Fritz, 101
Schroeder Christa, 94, 105
Schweitzer Albert, 70
Sokrates, 48, 49, 50, 51
Sołżenicyn Aleksander, 78
Stalin Józef, 78, 82, 87, 105, 106, 107, 108, 110
Stein Edyta, 118
Streicher Julius, 101
Stróżewski W., 70
Suchowolec Stanisław, 85
Swetoniusz, 153, 165
Symeon, 154
Szymon, arcykapłan, 161
Tacyt, 27, 121, 150, 165
Teofil, 140
Tertulian, 136, 149, 150, 165
Thiede Carsten, 143
Ticjusz, 151
Tomasz Apostoł, 135
Tyberiusz, 121, 160
Urban B., 70

Waldemar Dziak, 81
Werth N., 80
Wilhelm Zdobywca, 152
Winston Churchill, 66
Włodzimierz Lenin, 82
Wolumniusz, 149
Wójcik S., 71
Zahavi Amotz, 45
Zebulon, 154, 155
Zych Sylwester, 85

Druk i oprawa:
Drukarnia Archidiecezjalna

ul. Wita Stwosza 11
40-042 Katowice